
V
B
J
C



NAUKA KROTKA

O Lichwie, y o Wyderkach, Czyńſzach, Spolnych Zarobkach, Naymach, Arendach, y Samokupſtwie, w Kśiąſzce

przez

X. MARCINA SMIGLECKIEGO

Societatis JESU, S. Teologii Doktora

Piſaney,

Y już przeſzłego wieku po śiedm razy

Przedrukowaney,

tudźież

O Powinnośćiach Rodźicow, Panow, y Goſpodarzow względem Dźiatek, Poddanych, y Czeladźi, y o święceniu świąt w Liſtach dwoch Paſterſkich

ZAWARTA,

Y dla inſtrukcyi Dyecezanow ſwoich od kochającego ich Paſterza do Druku

PODANA.

W WILNIE

W Drukarni J. K. M. Akademickiey *Societatis JESU*,

Roku 1753.

Pożyczaycie,

Nic się za to nie spodziewając. Luc: 6. ℣. 36.

Gregorius Nyssenus Homilia 4. in Ecclesiasten.

Fœnus, qui aliter latrocinium, & parricidium nominaverit, non procul ab eo, quod decet, aberraverit. Quid enim refert, an clanculum pertossis muris, prædonis more, aliena habeas, & prætereuntis cæde, te eorum, quæ habeat, Dominum constituas, an fœnoris necessitate acquiras ea, quæ ad te non pertinent?

LIST PASTERSKI

Zalecający Dyecezanom czytanie nauki o Lichwie, w Kśiąſzce tey zawartey przy niektorych przeſtrogach w jey czytaniu.

TAk to głęboko duſzom pragnieniem zarobku y zyſku znikomego zapalonym, wrażony jeſt ow już u ſamych Pogan, według ich Poety zwany: *Sceleſtus amor habendi*, y ta, ktora za świadectwem Apoſtoła wſzyſtkiego złego jeſt korzeniem dobr doczeſnych chćiwość, że tym, ktorzy nią ſą zawiedźieni częſtokroć y widoczna nawet nieſprawiedliwość zda śię być godźiwośćią y ſłuſznośćią.

Doświadczyliśmy tego aż nader na nieprzekonaney niektorych Owieczek Naſzych w powźiętym o lichwie (że jeſt godźiwa, byle zwyczajem poſpolitym Kraju ſprawowana była) zdaniu, zaćiętośći, y uznaliśmy, iż mniey ſłużyły na zbijanie tey ich omylney opinii

jawne, ktoreśmy w pierwszym Naszym Liście Pasterskim wyłożyli, racye, y nieprzekonane prawa tak przyrodzonego, jako y pisanego dowody, niż na utwierdzenie w tym błędzie są pomocą przyjazne owey to passyi chćiwośći lichwę za nielichwę sądzących przykłady; zwłaszcza gdy jeszcze faworyzującey im jakichkolwiek Teologow rezolucyi zdają śię być wsparte powagą. Jużći taka Teologow (á słuszniey rzekę) Teologastrow nader rozwięzłych sentimentow powaga żadney nie powinna mieć wagi y konsyderacyi, w tey mianowićie Dyecezyi, w ktorey ona jest, nie tylko przećiwną Pasterską Naszą kassowana nauką, ale też y Oyca Swiętego dźiśieyszego z tąż nauką Naszą zupełnie zgadzających śię wyrokow o lichwie znieśiona publikacyą. Z tym wszystkim żeby kochanym Owieczkom Naszym pokazać, iż ta nauka Nasza nie od Nas lub od Oyca Swiętego zaczęła śię, lecz y u Przodkow naszych była, sądźiliśmy za rzecz potrzebną kazać przedrukować wydaną przed stem y więcey lat od sławnego wieku owego Teologa X. Smigleckiego *Societ: JESU*, Kśiąszkę, z ktorey każdy obaczy, że już wtedy w Polszcze takie względem lichwy były Kośćioła Bożego rozumienia, y zdrowey Teologii zdania, jakie są y teraz; przećiwnie zaś nauczać byłoby chćieć kacerskim Kalwina y Molineusza o lichwie sprzyjać błędom.

Zda-

Zdało śię w tey Kśiąſzce ani ſenſu, ani słowa żadnego nie odmienić, ale wſzyſtko według dawney jey Roku 1640. w Krakowie wyſzłey zoſtawić edycyi, nie tylko dla tego, ażeby tym zupełnieyſzą zdań y nauk Autora, podług tychże expreſſyi, z jakiemi je był wyłożył, zachować całość, ale też aby tą języka rodowitego ſtarożytnośćią Polakom jeſzcze lepiey wraźić Staropolſką Przodkow naſzych w tym, co do zachowania w kontraktach ſprawiedliwośći y miłośći Chrześćiańſkiey należy, pilność y poczćiwość.

Potrzebną jednak ſądźiliśmy annotacyą do Rozdźiału VIII. w ktorym Autor Kśiąſzki rezolwuje, że: *można czaſem co brać nad Kapitał względem trudnośći y niebeſpieczeńſtwa, w ktore śię kto pożyczając wdaje*; á to dla tego, ażeby tę rezolucyą Autora brano w ſenśie należytym y bynamniey nieprzećiwnym poſpolitey Teologow y Kanoniſtow o lichwie nauce; ktora to nauka dyſtynkcyą czyniąc między niebeſpieczeńſtwem poſpolitym, jakie względem przypadkow ewentualnych, ktorym wſzyſtkie rzeczy ludzkie podlegają, przy każdym pożyczaniu mniey lub więcey nayduje śię, á niebeſpieczeńſtwem, ktore śię nie zawſze z pożyczeniem powinno łączyć, lecz jeſt hazardem, na ktory śię pożyczający zoſobna podeymuje; gwoli pierwſzego, ktore zowią Doktorowie: *Periculum mu-* * 1mo.

tuo

tuo intrinſecum, abo *periculum facti*, nad Kapitał nic brać nie pozwala; gwoli zaś drugiego zwanego *Periculum mutuo extrinſecum*, abo *periculum juris*, pomiarkowaną jaką nagrodę brać dopuſzcza; *Per conſequens* na fundamenćie tey dyſtynkcyi trzymać śię każe przypadającey do rezolucyi Autora od Kongregacyi *de propaganda* wydaney, á od INNOCENCYUSZA X. Papieża approbowaney decyzyi, ktorą dla doſkonalſzey informacyi, temi ſamemi ſłowy, jakiemi ją przywodźi Turneli w Teologii ſwojey, y jako o niey świadczy Thomas Hurtardus y Kabacutius, tu wyłożyć zdało śię.

,, Fuerat interrogata S. Congregatio: in Sinarum
,, Regno lege ſtabilitum eſt, ut in mutuo triginta pro
,, centũ accipiantur absq; reſpectu lucri ceſſantis aut
,, damni emergentis. Quæritur utrum Sinenſibus ſit
,, licitum pro pecuniarum ſuarum mutuo, licet non
,, interveniat lucrum ceſſans aut damnum emergẽs,
,, prædictam pro centum triginta Regni lege taxa-
,, tam quantitatem accipere. Et cauſa dubitandi eſt,
,, quia in recuperãda pecunia eſt aliquod periculũ,
,, ſcilicet quod qui accipit mutuatum fugiat, vel quod
,, tardet in ſolvendo, vel quod neceſſariũ ſit coram
,, Judice repetere, vel propter alia hujusmodi. S. Con-
,, gregatio uſuras triginta pro centum reprobavit,
,, ſed ſimul cenſuit Sinenſes, ſi aliquid recipiant, non

ra-

,, ratione mutui immediatè & præcisè, ſed ratione
,, periculi probabiliter imminentis, prout in caſu,
,, non eſſe inquietandos, dummodo habeatur ratio
,, probabilitatis periculi & qualitatis ejuſdem, ac ſer-
,, vata proportione inter periculum & id, quod ac-
,, cipitur.

Także ktoby chćiał do Dyrekcyi ſwojey za- * 2do.
żyć odpowiedźi Autora na kweſtyą 18. w Rozdźiale dwudźieſtym o reſtytucyi zyſku z kontraktu lichwiarſkiego ſobie zadaną, trzeba aby należyćie śię oglądał już to na to, co ſluſzność przyrodzona wyćiąga od tego, ktory przez niegodźiwy kontrakt z dobra nieſluſznie nabytego profitował *factusvè ditior ex re aliena*, już też y na to, co prawo Oyczyſte o dawnośći zoſobna w tym, lub w owym mieyſcu wyraznie ſtanawia; abowiem takie Prawo y względem Kraju y względem rzeczy podpadających pod dawność, bywa rożne.

Co wſzyſtko gdy pilney bacznośći y cyrkumſpekcyi kochanych owieczek Dyecezanow Naſzych z Paſterſkiey czuynośći zalecamy, gorąco prośiemy BOGA, ażeby ten, ktory nieoſzacowaną krwi ſwojey ceną już ich raz z niewoli wiekuiſtey czartowſkiey wykupił, jeſzcze y teraz błogoſławiąc pracy y ſtaraniu Naſzemu mocą łaſki ſwojey z Tyrannii panującey

cey

cey na świećie chćiwośći wybawił, *exq; uſuris & iniquitate redimat animas eorum.* Dan w Rezydencyi Naſzey Dagdeńſkiey Dnia 14. Grudnia Roku Pańſkiego 1752.

JERZY Biſkup Smoleńſki.

Autor

Autor do Czytelnika łaskawego.

W*Iele rzeczy do tego mię przywiodły, Czytelniku łaskawy, abym tę Kśiąszkę o lichwie, y niektorych kontraktach w naszych Krajach zwyczaynych, na jasną wydał.*

Naprzod żądanie wielu, ktorym przystało w tak słuszney rzeczy dogodźić. Tudźież y potrzeba pospolita. Abowiem iż nie masz nic pospolitszego między ludźmi, jako targi y kontrakty pieniężne: tedy też w żadney podobno rzeczy nie potrzebują ludźie większey instrukcyi, y nauki, jako w tey. Nadto, niebespieczeństwo, ktore kontrakty ludzkie za sobą prowadzą, jest takie, że śię w nich grzechu barzo trudno człowiek ustrzedz może. O czym tak Pismo ś. mowi: Eccl: 27. *Jako klin, ktory bywa wbit między kamienie: tak grzech zawadza śię między przedawaniem y kupowaniem. Zkąd y P. Chrystus nie raz pieniądze zowie mammoną niesprawiedliwośći: dla tego, że pospolićie z grzechem y niesprawiedliwośćią nabywane bywają: ponieważ (jako Hieronim S.* q. 1. ad Hedibiam *wykłada) żaden ich nabyć nie może, aż ich drugi utraći. Z tey też*

przyczyny bogatym powiedźiał być barzo trudne weyśćie do krolestwa Niebieskiego: tak, że łacnieysza (mowi) Wielbłądowi (jakopospolićie Doktorowie czytają) przeyść przez ucho igielne, niż bogatemu wniść do krolestwa Niebieskiego. Abo jako Teophilactus *czyta, że łacniey lina miąższa może przeyść przez ucho igielne, niżli bogaty wniść do krolestwa Niebieskiego. Iż tedy tak wielkie jest niebespieczeństwo względem grzechu w kontraktach pieniężnych, co inszego przystało czynić, jedno pokazać, jako śię grzechu w takich kontraktach wiarować, y one bez naruszenia sumnienia odprawować? Ażeby ta praca moja tym więcey była pożyteczna, pisałem językiem Polskim: ponieważ ći, ktorzy śię tymi kontraktami bawią, po większey częśći Łaćińskiego języka nie rozumieją. Ktemu, starałem śię o to, abym rzeczy nie przedłużał: bo krotkie pisania jakoś miley czytane bywają. Przyimiże, Czytelniku łaskawy, za wdźięczne tę pracę moję, á zażyway jey bespiecznie: bo tak y w Kontraktach swoich ostrożnieyszym będźiesz, y mnie serca dodasz, abym więcey ku pospolitemu pożytkowi o tych y inszych rzeczach pisał. Miey śię dobrze.*

Sum-

SUMMARYUSZ
Tego, co się w tey Kśiąszce o Lichwie zamyka.

O

O LICHWIE,

Y o Wyderkach, Czyńſzach, Spolnych zarobkach, Naymach, Arendach, y Samokupſtwie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

W czym iſtota Lichwy zależy.

ACz światło rozumu przyrodzonego, ktorym nas Pan BOG obdarzył, jeſt doſtateczne do uznania dobrego y złego, jako Piſmo ś. świadczy: wſzakże często śię dźieje, iż dla affektu do rzeczy doczeſnych, ludźie prawdy nie widzą, dobre zowiąc złe, á złe dobre. Czego acz w wielu inſzych rzeczach przykład mamy: wſzakże oſobliwie śię w rzeczach pieniężnych, y tych, ktore do zyſku należą, pokazuje. W ktorych iż chćiwość zbytnia pożytku panuje, trudno bywa rozeznać zyſk przyſtoyny od nieprzyſtoynego, tak, że często między ludźmi uydźie za ſłuſzny kontrakt co jawną lichwę y nieſprawiedliwość z ſobą nieśie. Abowiem (jako dobrze

brze napisał Arystoteles) *Qualis quisq; est, tale quodq; videtur ei*, to jest: jakim affektem kto zjęty jest, tak też wedle onego affektu o rzeczach sądźi. Iż tedy to złe szeroko panuje w ludźiach Chrześćiańskich, inaczey śię mu zabieżeć nie może, jedno kładąc im przed oczy, y pokazując, jako śię w kontraktach swoich lichwy wszelakiey, y niesprawiedliwośći, uchronić mają. A do tego wprzod wyłożyć trzeba, na czym lichwa zawisła, y w czym zależy.

Lichwa zysk z pożyczania. Przystępując tedy do rzeczy, zgadzają śię na to wszyscy, iż lichwa nie jest nic inszego, jedno zysk, ktory z pożyczania rośnie. Bo tym śię lichwa dźieli od inszych zyskow, iż insze zyski z kupiectwa y z roboty rosną: sama lichwa jest zysk taki, ktory nie z roboty ani z kupiectwa, ale z pożyczania rośnie. A jeśli kto spyta, czym zysk kupiecki nie jest lichwa, á zysk pożyczania lichwą jest? *Zysk z kupiectwa nie jest lichwa.* Odpowiadam: dla tego, że rzeczy kupne nie są zawżdy jedney ceny, ale dźiś są tańsze, jutro będą droższe: zkąd, czasu swego drożey je przedając, zysk słuszny z przedania urość może. Ale pieniądze iż są zawżdy jedney ceny, nie może ich jedno jednako szacować (tyśiąc złotych naprzykład za tyśiąc złotych) á zatym zysk, ktory summę przechodźi, jako niesłuszny, lichwą jest nazwany. Trzy tedy rzeczy upatrujemy w lichwie, bez ktorych ona być nie może: pożyczanie, zysk, y to, że ten zysk z pożyczania, nie z inszey jakiey przyczyny, rośnie. Z ktorych rzeczy żadna z osobna wźięta lichwy nie czyni: ponieważ ani zysk bez pożyczania lichwą jest, ani pożyczanie bez zysku: ani zysk przy pożyczaniu z inszych przyczyn pochodzący: ale gdźie śię w kupie te trzy rzeczy znaydą, tam śię prawdźiwie lichwa znayduje.

Od zysku tedy zaczynając, nie mamy rozumieć, iż to tylko lichwa pieniądze od pożyczania brać: ale że każdy zgoła pożytek, ktory śię za pieniądze szacować może, względem pożyczania urosły, prawdźiwie lichwiarski jest. Bo zyskać to, co za pieniądze stoi, rowna śię zysku pieniężnemu. A tu śię barzo mylą ći, ktorzy pożyczając, zysku pieniężnego brać nie chcą; ale wymawiają sobie roboty, powinnośći, abo podarki jakie: jakoby abo lichwa do samych pieniędzy przywiązana była, abo insze rzeczy pożyteczne pieniądzom śię nie rownały. *Przykłady zysku lichwiarskiego.*

Lichwa tedy jest, kiedy Panowie pożyczają poddanym pieniędzy, kładąc na nie tę powinność, aby oddawszy wcale pieniądze, kilka dni Panom robili. 1.

Lichwa jest, gdy kto pożycza kupcowi pieniędzy, aby mu kupiec rzecz jaką taniey przedał, niż stoi. Bo co nie dodaje kupcowi do słuszney ceny, to sobie za zysk y za pożytek bierze. 2.

Lichwa jest, cenić na borg drożey, niż stoi: bo dawać co na borg, jest pożyczać pieniędzy aż do oddania. Przeto brać co więcey dla borgowania, jest brać dla pożyczania: chyba żeby kto borgując, szkodę jaką popadł: bo natenczas słusznie może nagrody szukać; nie względem borgowania, ale względem szkody za borgowaniem podjętey. 3.

Lichwa jest, przed czasem kupcowi zapłaćić, aby kupiec taniey, niż rzecz będźie stała, przedał; bo zapłaćić przed czasem, jest pożyczać pieniędzy aż do czasu targowego: á taniey dla tego kupować, jest od pożyczania zyskać ono, czego nie dodaje słuszney ceny. 4.

Lichwa jest, pożyczać Panom pieniędzy, wymawiając sobie wolność od płacenia myta, abo czynszow, abo inszych powinnośći. Bo otrzymanie takich wolnośći, stoi za pieniądze, y pieniądzmi śię ich ludźie odkupują. Chyba żeby to nie z umowy ale z 5.

6. dobrey woli Pańſkiey pochodźiło. Lichwa jeſt, pożyczać dźieśięć ćwierćień zboża podłego, aby drugie dźieśięć dobrego y przedniego oddane były; bo tym pożyczaniem zyſzcze tak wiele, jako dobre zboże więcey ſtoi niźli złe.

Zyſk bez lichwy. 1. Wſzakże nie byłaby lichwa, dać ćwiertnię ſuchego zboża na Wioſnę, aby świeżym oddano w Jeśieni, y nadto co więcey. Bo ſuchego zboża więcey idźie w ćwiertnię niż świeżego.

2. Także jeśli na Wioſnę zboże drogie, á w Jeśieni będźie tanie, nie jeſt lichwa dać poddanemu czaſu Wioſny zboże w tych pieniądzach, za ktore natenczas ſtoi, á za one pieniądze umowić ſobie y kupić u niego tyle ćwierćień zboża, ile w Jeśieni za takie pieniądze doſtać może.

3. Tak jeśli pożyczam zboża kiedy tanie, á mnie je oddają czaſu drożſzego, mogę tak wiele miar wźiąć, jakom wiele dał: bo ten zyſk nie dla pożyczania, ale dla drogośći żyta uroſt. Wſzakże jednak ma być wolno dłużnikowi memu oddać mi y przed czaſem drożſzym.

4. Jeśli też teraz zboże tanie, á miałem wolą chować je do czaſu drożſzego: mogę trochę drożey teraz przedać, á to nagradzając ſobie on zyſk, ktorym miał mieć, dochowawſzy do czaſu drożſzego. Wſzakże iż ten zyſk nie pewny dla rozmaitych przypadkow, nie trzeba wſzyſtkiego onego zyſku wyćiągać, ale nieco upuśćić wedle niepewnośći. Jednym tedy słowem mowiąc, wſzelki zyſk, lub w pieniądzach, lub w inſzych rzeczach pożytecznych, lichwa jeſt, kiedy dla pożyczania bywa dawany: bo lichwa jeſt zyſk z pożyczania.

Lecz

Lecz y to wyłożyć trzeba, co mamy przez pożyczanie rozumieć. Co tym sposobem objaśnić możem. Insza jest darować, insza przedać, insza pożyczyć. Bo ten, co daruje, daje rzecz swoję drugiemu wiecznemi czasy, nie chcąc aby mu była oddana, ani ona sama rzecz, ani miasto niey druga. Ten, co przedaje, daje rzecz swą drugiemu, nie chcąc aby mu była wrocona: wszakże bierze słuszną, y rowną oney rzeczy, nagrodę. A ten, co pożycza, śrzodkiem idźie: Bo acz daje rzecz swoję własną drugiemu, y nie chce aby mu rzecz ona własnie oddana była: wszakże chce aby inszą rzecz taką y tak dobrą, jako ona była, swego czasu miał. Naprzykład: Kto pożycza pieniędzy kupcowi, dozwala mu onych pieniędzy na co chce używać, y jako chce strawić: ale na to mieysce chce, aby mu insze pieniądze także dobre w swey całośći oddane były. Zkąd mamy tę rożność między temi trzema kontraktami. Bo acz y ten, co daruje, y ten, co przedaje, y ten, co pożycza, rzecz swą własną oddala od śiebie, y przywłaszcza ją drugiemu, wszakże ten, ktory daruje, czyni to darmo: ten, co przedaje, czyni za pieniądze: ten, co pożycza, czyni za inszą rzecz tey, ktorą pożycza, podobną. *Co jest pożyczyć.*

Przeto prawo pożyczania jest to, aby ten, co pożycza, dał rzecz swoję na wolne używanie y strawienie drugiemu. A drugi aby mu powinien takąż rzecz oddać, tak dobrą y zupełną.

Rzeczesz: wszak y szat, naczynia, y tym podobnych rzeczy pożyczamy nie do strawienia, ale tylko do używania. Odpowiadam: że ten tylko kontrakt pożyczaniem ma być właśnie nazwany, ktory Łaćinnicy zowią *Mutuum*, w ktorym bywa rzecz pożyczana na strawie- *Prawo pożyczania.*

nie: jako gdy kto pożycza pieniędzy, zboża, y tym podobnych rzeczy, ktore *usu consumuntur*, używaniem ſtrawione bywają. A ow zaśię kontrakt, ktorym kto pożycza, do używania tylko, nie do ſtrawienia, właśnie Łaćinnicy zowią *Commodatum*. Polacy oboje jednym słowem nazywają: wſzakże my o pierwſzym tylko pożyczaniu w tey materyi mowić będźiemy, bo to tylko lichwę rodźi.

Pożyczanie zakryte. O tym tedy pożyczaniu mowię, iż bez niego lichwa być nie może. Wſzakże nie jednako śię wſzędźie pożyczanie znayduje. Abowiem czaſem śię znayduje jawnie: jako kiedy kto proſzony pożycza pieniędzy. Czaſem nie jawnie, jako gdy kto kupując abo przedając, pod zaſłoną kupowania, abo przedawania, nieznacznie pieniędzy pożycza. Naprzykład: gdy kto w przedawaniu borguje, czekając pieniędzy do naznaczonego czaſu, co inſzego czyni, jedno pożycza: Także y kto przed czaſem płaći, czeka, y pożycza pieniędzy drugiemu, aż do czaſu targu. Acz co śię lichwy tknie, mało na tym, jeśli z jawnego, abo z niejawnego pożyczania zyſk idźie, byle jedno pożyczanie prawdźiwe było.

Zyſk z inſzych przyczyn nie jeſt lichwą. Lecz do lichwy nie tylko trzeba aby był zyſk y pożyczanie, ale też aby ten zyſk z ſamego pożyczania, nie zkąd indąd, pochodźił. Bo jeśli przy pożyczaniu znaydźie śię jaka inſza przyczyna ſłuſzna do wźięcia zyſku: tedy zyſk takowy lichwą nie będźie: jako gdy kto pożyczając pieniędzy, ſam ſzkoduje: może od ſzkody nie od pożyczania kazać ſobie płaćić, *ratione damni emergẽtis, vel lucri ceſſantis*. Y tu śię opierają owe ſubtelnośći kupcow, ktorzy barzo ſubtelne ſpoſoby wynaydują, dla ktorych bez naruſzenia ſumnienia, y bez lichwy od pieniędzy brać mogą płat, abo *intereſſe*, nie od pożyczania, ale w nagrodę ſzkody jakiey.

Z kto-

Z ktorey też przyczyny, *Mons Pietatis*, abo Gora miłośierdźia, to jest, kupa pieniędzy na pożyczanie ludźiom ubogim y potrzebnym zgromadzona, nigdy nieginąca (ktorą teraz komorą potrzebnych zowią) nie tylko we Włoskich Miastach, ale y w naszych Polskich y Litewskich, w Krakowie, w Warszawie, w Wilnie, z wielkim podzwignieniem ludźi potrzebujących pieniędzy postanowiona, nie ma żadney przysady Lichwiarskiey. Bo abo krom zastawy nic przy pożyczaniu niebiorą ći, ktorzy z tey Gory pieniędzy pożyczają nędznym ludźiom: jako śię w Krakowie, y w Wilnie zachowuje: abo rzecz barzo małą biorą, y to nie za pożyczanie, ale w nagrodę pracy tych, ktorzy onych pieniędzy ku pożyczaniu strzegą. Co że jest rzecz słuszna, każdy baczyć może. A nad to mamy w tym wyświadczenie y pochwalenie Kośćioła Bożego. *Bractwo miłośierdźia nie lichwy.*

Abowiem Leo Papież tym imieniem dźieśiąty, na *Concilium* Lateráńskim deklarował, że te Gory miłośierdźia są nie tylko słuszne, ale y pobożne, y wielkiego pochwalenia godne. Co też przed Leonem deklarował *PAULUS II. SIXTUS IV. ALEXANDER VI. JULIUS II.* Biskupi Rzymscy.

Naostatek z tey przyczyny wyważamy z lichwy, kiedy mąż trzyma majętność, na ktorey wiano że nie zapisane jest, y z oney majętności pożytki bierze poki mu wiana nie oddadzą, bo choć śię tu zda, że te pożytki bierze dla oczekiwania pieniędzy wiennych: wszakże insza tego przyczyna jest. Abowiem iż wiano takie prawo ma, y z tą kondycyą bywa dane, aby summa nie gineła, ale na zarobek obrocona była, y z onego zarobku abo z pożytkow summy oney, aby żona żywiona była: przeto kto zatrzyma wiano czyje, nie tylko summę *Wiano na majętności nie lichwa.*

powinien oddać, aley pożytki, ktore z oney ſummy urość miały, na wychowanie żony *ratione lucri ceſſantis.* Y dla tego miaſto onych pożytkow, puſzczają jaką majętność, z ktoreyby żona wychowanie miała. Y dozwala tego prawo nie tylko świetckie, *ff. de doli mali & metus except:* ale y duchowne *cap: ſalubriter de uſuris.* Na co śię też y Teologowie zgadzają.

Lichwy zakazuje wſzelakie prawo, Boſkie, Kośćielne, świetckie, y przyrodzone.

ROZDZIAŁ II.

MUśi to być rzecz nader zła, ktorey wſzelakie prawo zakazuje. Takowa jeſt lichwa. Abowiem przećiwko niey wſzyſtkie prawa biją, jako przećiwko powſzechney zaraźie, y ſkaźie ludzkiey. A iż śię czworakie prawo nayduje, Boſkie, Kośćielne, świetckie, y przyrodzone: dźiwnie wſzyſtkie te prawa lichwę potępiają.

Lichwa przećiw prawu Bożemu

Prawo Boże mamy wyrażone u Dawida w Pſalmie 14. *Panie, ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim, y odpoczywać będźie na gorze świętey twojey? ktory pieniędzy ſwoich nie dał na lichwę, ani brał podarkow przećiw niewinnemu.* Doſyć to jaſne, y ſrogie prawo Boże, ktore wſzyſtkie lichwiarze wyłącza na wieki od krolſtwa Niebieſkiego. A jeśliby kto rozumiał, że to Dawid o żydach tylko napiſał: niech śię przypatrzy onym ſłowom: *Panie, ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim?* gdźie iż mowi powſzechnie o tych wſzyſtkich, ktorzy mają mieſzkać w przybytku Bożym: tedyć nie tylko o żydach, ale y o Chrześćianinach rozumie: bo nie tylko żydowie,

ale

ale y Chrześćianie mieszkać mają w przybytku Bożym. Ktemu, wszystkie insze rzeczy, ktore wspomina Dawid, nie tylko żydom, ale y Chrześćianom służą: jako chodźić bez zmazy, czynić sprawiedliwość, mowić prawdę, nie czynić zdrady, ani złośći bliźniemu, przyśięgą nie oszukać. Otoż y te słowa: *Ktory pieniędzy nie dał ná lichwę*, rowno do żydow jako y do Chrześćian śćiągać śię mają. Toż prawo Boże wyrażone mamy w Psalmie 54. Gdźie między inszymi grzechami złego onego Miasta, policzona jest lichwa, złączając ją z zdradą. Tak y u Ezechiela Proroka w 18. między złośćiami obrzydliwemi y śmierći godnemi, kładźie lichwę: *Usuram dare, & amplius accipere:* to jest, dawać na lichwę, y więcey odbierać. A jeśliby kto rzekł: że w Dekalogu abo w dźieśięćiorgu Przykazania Bożego, o lichwie wzmianki nie masz: prawda że wyraźnie tym słowem, lichwy BOG nie wspomniał: ale przedśię w śiodmym onym Przykazaniu zakazał nam wszelakiey kradźieży, to jest przywłaszczania niesłusznego cudzych rzeczy. A Doktorowie śś. Lichwę łupiestwem y złodźieystwem nazywają. *Ambr: lib: de bono mortis. Gregor: Nazian: in illud Luc: 6. Mutuum dare. D. Basil: in Ps: 14. Hom: 2.*

Lichwa w Dekalogu zakazana.

Rzecze kto podobno: Wszak BOG żydom dopuśćił brać lichwę od cudzych: á tylko zakazał od swoich. *Deut: 23.* Na to odpowiadam: że tak żydom dopuśćił lichwy P. BOG, jako tamże dopuśćił im mieć nierządnice z Pogan, á zakazał aby żadna z corek Izraelskich nierządną nie była. Nie będźie (mowi) nierządnica z corek Izraelskich, ani nierządnik z Synow Izraelskich. Jako tedy żaden nie rzecze, aby śię godźiło nierządem bawić poganom dla tego, iż BOG dozwolił mieć nierządni-

Jako Bog dopuśćił żydom lichwy.

dnice z pogan; bo tego nie dozwolił jako rzeczy zgoła dobrey, ale jako mnieyszego złego: także też żaden nie ma rozumieć, aby śię godźiło żydō od pogan lichwę brać, dlatego, że to BOG dopuśćił; bo dopuśćił tego nie jako zgoła rzeczy dobrey, ale jako mnieyszego złego. Ponieważ gorsza rzecz była żeby żydowie braćią swoję przez lichwę łupiąc, do ubostwa y nędze przyprawiali: niż kiedyby to cudzym czynili, ktorym nie byli tak wiele powinni jako swoim. Tymże też sposobem zaraz potym, to jest *Deut: c.* 24. dopuszcza BOG rozwodu z żoną, ktora śię po ślubie nie podoba mężowi. A przedśię tego nie godźiło śię czynić, jako sam P. Chrystus o tym świadczy *Matth:* 19. *V.* 6. Moyżesz, powiada, dla twardośći serca waszego dopuśćił wam opuszczać żony wasze, á z początku tak nie było. Było tedy to dopuszczono, to jest nie karano tego, gorszym rzeczom zabiegając. Y ten jest wykład pospolity słow onych: Nie będźiesz lichwił bratu twemu, ale cudzemu: to jest, jeśli masz lichwić, raczey cudzemu á nie swemu daway na lichwę, bo acz oboje złe, wszakże ono gorsze.

A jeśli kto na tym wykładźie nie przestaje, jest y drugi niemniey do prawdy podobny: to jest, że BOG dla tego dozwolił aby żydźi poganom dawali na lichwę, że poganie nateńczas źiemię y majętnośći ich, od BOGA im darowane, gwałtem trzymali: á przeto dopuśćił BOG aby przez lichwę pieniądzmi odbierali od pogan majętnośći swoje. Jako też był dopuśćił żydom w Egypćie, aby pożyczywszy u Egypcyan złota y srebra, z nim odeszli: nagradzając sobie tym ono obćiążenie niesłuszne, ktore ćierpieli żydowie od Egypcyan. Y podobieństwo

jest,

jest, że dla tego BOG nie od wszystkich pogan lichwę brać dopuśćił żydom, ale od tych tylko, ktorzy żydow szkodźili, jako tamże śię w 7. pokazuje, gdźie zakazuje Idumeyczykom y Egyptczykom szkodźić. Tak wykłada między inszymi Ambroży ś. *Lib: de Tob: cap:* 15. Z tych tedy rzeczy, nie może żaden wątpić, aby lichwa prawem Bożym zakazana nie była.

Srogość kościelna na lichwiarze.

Prawo zaś duchowne nie tylko potępia lichwę, ale y surowie karze. Na co dowodow wiele nie trzeba: ale w Kanony Kośćielne weyrzeć. A nie tylko Biskupi y przełożeni Kośćioła Katolickiego, ale powszechne Zbory z wielu set Biskupow zgromadzone, rozmaite peny na lichwiarze postanowiły: ale osobliwie *Concilium* Niceńskie pierwsze, *Concilium* Laterańskie za czasu Alexandra trzećiego, *Concilium* Lugduńskie za czasu Grzegorza dźieśiątego, przednieysze peny te są: Iż jawni lichwiarze, ani do Sakramentu Ciała Pańskiego, ani do Sakramentu pokuty, przypuszczeni być nie mają, ażby to wszystko, co przez lichwę nabyli, nazad oddali tym, ktorych złupili. Ktemu ani ofiary żadne, ktoreby chćieli do Kośćioła oddać, nie mają być przyimowane, jako z dobr zle nabytych: ani testamenty, ktoreby czynili, wagi żadney mieć nie mogą, y żaden przy ich testamenćie nie ma być obecnie. A po śmierći też, pogrzebu Kośćielnego mieć nie mają. Czego śię w Kanoniech *Titulis de usuris* doczytać każdy może. Nadto, aby jawne lichwiarze, za bezecne wszędźie uznawano, á zwłaszcza przy sądźiech 3. *q.* 7. *c. Infames.* Ktemu też Kanony zakazują, aby przełożeni świetcy y duchowni nie ważyli śię nikogo urzędownie przymuszać aby lichwę płaćił. A jeśliby ją przedtym zapłaćił, ma mu być wolno o nię

lichwiarze bezecni.

czy-

czynić przed sądem, aby mu nazad wrocona była. A ktoby z tych, co są na urzędźie, do tego przeszkadzał, abo inaczey sądźił, żeby każdy takowy w klątwę wpadał. Tak postanowiło *Concilium* Wideńskie za czasu Klemensa piątego. Y ktoż nie widźi jako śię Kośćioł lichwą brzydźi, gdy tak srogie prawa y karania przećiwko lichwie stanowi.

Prawo świetckie broni lichwy.

O prawie świetckim nie trzeba wiele mowić. Bo acz dopuszcza aby była brana lichwa: wszakże nie dopuszcza dla tego aby śię to godźiło, ale że temu bez większey szkody zabieżeć nie może: tym właśnie sposobem ktorym też dopuszcza, aby domy nierządne w mieśćie były. Bo jako mnieysza szkoda miastu jest, gdy jeden osobny dom nieuczćiwym będźie, niż gdyby śię wszystko miasto nierządem mazało: tak też mnieysza szkoda jest w Rzeczypospolitey, że ći, co pieniędzy potrzebują, lichwę płacą: niż kiedyby nie mając zkąd pieniędzy ku potrzebom swym dostać, czego śię gorszego domyślali, to jest przez łupiestwo y kradźież pieniędzy nabywali: abo snadź do ostatecznego ubostwa, y upadku ćiężkiego, przyść muśieli.

Rzymianie każdey lichwy nie dopuszczali.

Wszakże prawu świetckiemu nie godźi śię wszelakiey lichwy dopuszczać: boby to z wielką utratą y upadkiem domow y Familii w Rzeczypospolitey być muśiało, czego prawodawce y urząd powinni przestrzegać. Tak czynili oni starzy Cesarze Rzymscy, ktorzy nie dopuszczali od sta na mieśiąc jednosetną część summy płaćić: ktorą lichwę dla tego zwali: *Centesimam*, bo za sto mieśięcy rownała śię całey summie. Nie dopuszczali tedy na rok od sta jedno dwanaśćie płaćić. Także bronili wszelakim obyczajem *usuras usurarum*, to jest, aby lichwa z lichwy nie szła. Naprzykład: Przepada kto jedne-

dnego Roku lichwy ſto złotych: od tych ſta złotych nie godźiło śię na drugi rok lichwy brać, ale tylo tę lichwę, ktora za ſummę przednieyſzą idźie. O tym oboygu lichwy zakazanie maſz w prawie, *Cod: titul: de Uſuris l. Eos. l. Nullo.* Lecz teraz takie czaſy naſtały, że co śię między pogany nie godźiło, to śię u Chrześćian godźi: to jeſt, znaydują śię tak niezbożni lichwiarze, ktorzy łakomſtwu ſwemu żadnego powśćiągnienia nie czyniąc, okrutnemi y nieznośnemi lichwami rozboy w majętnośćiach ludzkich czynią, y do oſtatniey nędze y uboſtwa przywodzą ludźie potrzebne: ktorych nędza ludzka nie do miłośierdźia, ale do więkſzego okrućieńſtwa przywodźi: ktorzy uboſtwem ludzkim bogactw nabywają; płaczem nędznych ugaſzają łakomſtwo ſwoje, nie wolą ubogą, wolnośći nabywają. Co mniemaſz, jako ſrogiego BOGA ći uznają, ktorzy z braćią ſwoją takiey ſrogośći używają.

Naoſtatek, by prawa inſzego nie było: ſamo prawo przyrodzone, napiſane na ſercach naſzych, doſtatecznie pokazuje złość lichwiarſką. Czytali to prawo oni pogańſcy mędrcowie, ktorzy przećiwko lichwie wiele napiſali. Cicero, Orator, y Philozoph wielki, *lib: 2. de Officiis*, pochwala zdanie Kathona. Ktorego gdy ſpytano co jeſt lichwić, odpowiedźiał: iż jeſt zabijać człowieka. Plato, w Dialogu, ktory *Hyparchum* nazwał, uznawa, że lichwiarze ztąd zyſku ſzukają, zkąd człowiek dobry nie śmiałby zyſku nabywać. Ageſilaus za długą pracą perſwadował to y wymogł, aby wſzyſtkie zapiſy lichwiarſkie, weſpoł zebrane, y w ogień wrzucone były. Na co gdy z żalem patrzali lichwiarze: on śmiejąc śię z nich powiedźiał, że nigdy czyſtſzego ognia nie widźiał,

O Lichwie co piſzą.

Cicero.

Plato.

Ageſilaus.

Aristoteles. nad on, w ktorym zapisy one pogorzały. Aristoteles przednieyszy Philozoph 1. *Polit: Cap:* 7. dowodźi tego; iż nabywanie zysku przez lichwę, jest przećiwko przyrodzeniu. Abowiem pieniądze wynaleźione są dla skupowania rzeczy, nam potrzebnych do używania: á w lichwie pieniądzmi pieniądze targują.

Dla tego też Doktorowie święći często lichwę ganią, jako tę, ktora śię nie tylko Boskiemu Prawu, ale y przyrodzonemu sprzećiwia. S. Augustinus. Augustyn ś. w liśćie 54. pisze: Iż okrutnieyszy jest każdy lichwiarz, ktory ubogiego zabija lichwą, niż złodźiey, ktory potajemnie kradnie. S. Chrysostomus. Chryzostom ś. *Hom:* 5. *in Matth:* tak pisze: Nie masz nic sprosnieyszego ani okrutnieyszego nad lichwę. Abowiem lichwiarz z cudzey szkody rośćie, y okwitość zysku z utrapienia przyjaćielskiego zbiera. A co gorsza, nie chce śię zdać niemiłośiernym, ale y owszem zapłaty chce, jak za miłośierny uczynek: choćiaż pod pokrywką życzliwośći, głębszy pod ludźmi doł kopa: zda śię ratować, á on niszczy ubogiego: zda śię podawać rękę, á on daley popycha: zda śię do brzegu wyćiągać, á on na głębią między kamienie y skały zaprowadźiwszy zatapia. Y tamże zaraz przydaje: Nie chcę ja, prawi, abyś ty pożyczał bez pożytku twego; y owszem chcę, abyś wźiął zapłatę, nie tę nędzną, y małą, ale daleko większą. Lichwa twoja, niech będźie Niebo, nie złoto. BOG ći za trochę pieniędzy, dobra Niebieskie, y wieczne, obiecuje: á ty mowisz; nie day mi Nieba, wolę złoto przemijające.

Tenże Doktor ś. *in cap:* 21. *in Matth: Homil:* 38. dowodźi, iż między wszystkimi kupcami, nayniezbożnieyszy są Lichwiarze. Abowiem (powiada) każdy kupiec, w prze-

w przedawaniu daje rzecz, ktorey śię już niechce napotym upominać: ale lichwiarz y swojey śię rzeczy upomina, y cudzą przy swojey bierze. Tamże zarzuca sobie. Zaż ten, ktory pieniędzy daje na lichwę, nie jest podobny temu, ktory dom, abo rolą naymuje, y od najęćia pewny dochod bierze? Na co odpowiada: Zadnym obyczajem nie jest podobny. Naprzod, bo pieniądze nie są na takowe używanie, jakie śię w roli, y w domu pokazuje; to jest, nie są na to aby były przedawane, abo kupowane; ale aby za nie kupowano, y przedawano. Powtore, ten ktory ma rolą, orze ją, y pożytek z niey bierze; także y ten ktory dom ma, bierze z niego pożytek mieszkania: przeto gdy kto naymuje komu rolą, abo dom, pożytek on daje, á pieniądze bierze; odmieniając niejako zysk za zysk. A jeśli pieniądze będźiesz w workach chował, żaden pożytek z nich nie urośćie, zaczym od roboty nic brać nie możesz. Potrzećie, rola abo dom używaniem śię psuje: á pieniądze pożyczaniem, ani śię umnieyszają, ani śię zastarzeją. Poty Chryzostom święty.

Nie godźi śię nic brać od pożyczania pieniędzy.

Bazylius ś. *Homil: 2. in Psalm:* 14. wiele o lichwie pisze. Lichwa, powiada, u Grekow τοκος u Łaćinnikow *Fœnus* jest nazwana, od rodzenia, dla tego że przedźiwnie rodźi. Abowiem żadne zwierze skoro śię narodźi, rodźić nie może: naśienia za czasem rodzą, y zwierzęta za czasem doskonałe bywają: á lichwa dźiś śię urodźi, dźiś poczyna rodźić; ponieważ skoro kto pieniądze na lichwę da, zaraz mu rodzą drugie pieniądze. Ktemu zwierzęta, ktore rychło rodzą, rychło też przestają rodźić: á pieniądze jako skoro dadzą początek łakomstwu, im daley tym większe przymnażanie czynią. Każda rzecz

S. Basilius.

ktora rośćie, gdy do sobie zamierzoney wielkośći przyidźie, rość przestaje, á łakomych srebro każdego czasu rośćie. Zwierzęta gdy te ktore od nich zrodzone są, rodźić poczynają; same już nie rodzą: á lichwiarzom pieniądze tak stare, jako y nowe rodźić nie przestawają. Y niżey o lichwiarzach tak pisze: Tym co od ubogiego bierzesz, nieznośną nienawiść twoję ku ludźiom pokazujesz, z ćiężkośći zysk bierzesz, z łez pieniądze zbierasz, nagiego dawisz, głodem zmorzone bijesz, nigdźie miłośierdźia nie znać: á przedśię takie zyski ludzkośćią nazywasz? Biada tym, ktorzy zowią gorzko, słodko; y ktorzy nienawiść ku ludźiom ludzkośćią nazywają. Z tych tedy tak zacnych y poważnych ludźi możem zrozumieć, jako lichwa prawu przyrodzonemu jest przećiwna; częśćią dla niesprawiedliwośći, częśćią dla niemiłośierdźia, częśćią dla nieprzystoynego używania pieniędzy.

Wymowki Lichwiarzow nieprzystoyne.

ROZDZIAŁ III.

PRżyrodżona to ludźiom, że choć kto zły, przećię za złego niechce być miany, ale za dobrego: y szuka sposobow rozmaitych, aby złość jego pokryta była. Dla czego Dawid Pana BOGA prośił, mowiąc: *Nie nachylay serca mego ku słowom złośliwym, abych miał używać wymowek w grzechach. Psal:* 140. To czynią miłośnicy pożytkow doczesnych, á osobliwie ći ktorzy śię lichwą bawią; wynaydując wymowki rozmaite, aby usprawiedliwili grzech swoy, y pokazując to być uczći-

wym

wym żyſkiem, co my lichwą nazywamy. Ale takowe wymowki, ani przed Bogiem, ani przed ludzmi, pomodz im nie mogą. Bo nieſprawiedliwość lichwy, jeſt tak przez śię jaſna, że y nayſłabſzego baczenia człowiek obaczyć ją może. Abowiem kto w tym nieſprawiedliwośći nie uzna, to na kim wyćiągać czego on dać nie powinien, więcey odbierać niżeś dał, kazać ſobie płaćić za to co nie jeſt? A to śię wſzyſtko w lichwie nayduje. Bo pytam, dla czego każeſz ſobie od pieniędzy płaćić? Czyli dla tego, że pieniądze twoje ſą drożſze, y więcey ſtoją? ale tego żaden nayglupſzy nie rzecze. Czyli dla tego że pożyczaſz; ale pożyczaniem nic nie traćiſz: bo jako ty wiele pożyczając dajeſz, tak ći wiele nazad ten, komu pożyczaſz, oddaje: przetoż pożyczanie pieniędzy, oddawaniem pieniędzy także dobrych doſtatecznie śię nagradza. Czyli że pożyczając, muśiſz przez niemały czas pieniędzy czekać? Lecz z tego czekania żadney ſzkody nie maſz: bo ani pieniądzeć śię pſują, ani pożytek ći żaden nie odchodźi. Czyli ſobie za czas każeſz płąćić? Ale ty czaſu przedawać nie możeſz, bo nie w mocy twojey jeſt, ale w mocy Bożey, ani ty go dajeſz ale Pan BOG: czemu tedy rzecz Bożą, nie ſwoję, przedajeſz? Muśi tedy rzec, że ſobie za nic każeſz płaćić, co jeſt naywiękſza nieſprawiedliwość. Lecz poſłuchaymy jako śię ſubtelnie wymawiają. *Nieſprawiedliwość lichwy.*

Pierwſza wymowka ta jeſt. Bym miał pieniądze doma, ſambych ich używał. A ja na to tak odpowiadam: Naprzod, że ta wymowka, przynamniey natenczas nie jeſt ważna, kiedy maſz pieniądze leżące, y używać ich niechceſz. Powtore, daymy to żeś ich miał wolą używać, tedy ćię pytam: Abo tym nieużywaniem pienię- *I. Nieużywanie pieniędzy dla pożyczania. 1. 2.*

dzy

dzy traciſz co, y ſzkodę jaką podeymujeſz, abo nie: jeśli podeymujeſz jaką ſzkodę, możeſz pożyczając wymowić ſobie abyś nie ſzkodował, wedle tego co niżey powiem. Ale jeśli nie podeymujeſz żadney ſzkody, toć ſobie darmo y za nic każeſz płacić: ponieważ to nieu-
3. żywanie, ſzkody tobie nie przynośi. Potrzećie, żadnych pieniędzy nie możeſz jedno raz używać: bo używać pieniędzy jeſt dać je za co, y ſtrawić je: á oddawſzy je raz, już ich więcey nie maſz. Iż tedy dla przyjaćiela czyniſz, że tych pieniędzy niechceſz tym razem na ſwe potrzeby używać: nagradzać to zaś przyjaćiel oddając ći pieniądze, że ich drugiego czaſu rownie używać będźieſz mogł. A tak nie gubiſz używania pieniędzy twoich, ale odkładaſz je na drugi czas. Bo gdybyś tego czaſu ich używał, nie mogłbyś ich używać potym drugiego czaſu: iż tedy teraz nie używaſz, dla tego używać ich potym będźieſz.

Pożyczaniem, używanie nie ginie, ale się odkłada.

II. Wtora wymowka jeſt. Nie ma darmo moich pieniędzy nikt używać. Abowiem jako gdy kto mego domu używa, powinien mi płaćić od używania: tak y kto pieniędzy moich używa, powinien mi płaćić od używania. Na to tak odpowiadam: Możeſz ty y domu twego drugiemu użyczyć dwojakim obyczajem. Naprzod do mieſzkania tylko: á natenczas możeſz upominać śię zapłaty, bo mu przedajeſz pożytek, ktory z śiebie czyni dom twoy. Powtore, możeſz użyczyć domu twego, przedając go abo frymarcząc: á za takie użyczanie domu, nie możeſz więcey wyćiągać jedno co ſam dom w ſobie ſtoi. Przyſtoſując tedy do naſzey rzeczy, pieniądze ſame z śiebie nie czynią żadnego pożytku jako czyni dom, abo rola; bo by do ſądnego dnia leżały, żadne-

Od jakiego używania przyſtoi płaćić.

dnego pożytku leżąc nie uczynią: nie możesz tedy tym sposobem od używania pieniędzy kazać sobie płaćić, jako od trzymania domu. Bo ty dom trzymając, mieszkać w nim możesz; á mieszkanie jest rzecz pożyteczna. A pieniądze trzymając, żadnego z nich pożytku nie masz, aż ich zbędźiesz, y za nie co kupisz. Przetoż od trzymania pieniędzy nie możesz sobie kazać płaćić, ponieważ to trzymanie nikomu nie jest pożyteczne. Gdy tedy pożyczasz pieniędzy, dajesz je w tey cenie, jako same w sobie stoją, tak właśnie, jako gdybyś je miał przedać. Jako tedy gdybyś dom przedawał, nie mogłbyś zań więcey wyćiągać, jedno ile sam dom stoi: tak gdy pieniędzy twych pożyczasz, nie możesz więcey od nich brać, jedno co same pieniądze stoją; to jest, abo insze pieniądze rowney wagi y ceny, abo rzecz ktorą za one pieniądze szacować może. Krotko tedy mowiąc: Nie darmo twoich pieniędzy drugi używa; boć za pieniądze daje rowną odmianę, to jest drugie pieniądze, jako gdyby kto dom za dom dał.

W pożyczaniu darmo używanie pieniędzy.

Ażeby śię to jaśniey pokazało, trzeba wiedźieć, iż dwojakie używanie w rzeczach upatrowane być może. Jedno, w ktorym rzecz sama ginie; jako w używaniu wina, zboża, y inszych trawnych rzeczy widźiemy. Drugie, w ktorym rzecz wcale zostaje: jakie jest używanie domu, roley, majętnośći. Pierwszego tedy używania nie może drożey szacować, nad rzecz samę ktorey używamy. Naprzykład: Używania baryły wina szacować drożey nie może, jedno ile samo wino stoi: ponieważ to używanie: *cum jure dominii*; to jest, z własnośćią oney rzeczy złączone jest. Wtore zaś używanie, może szacować osobno od rzeczy samey, jako śię znaydu-

duje w naymowaniu domu, abo roley: bo takie używanie jest rożne od rzeczy samey. Używanie tedy pieniędzy, iż do pierwszego onego używania należy, w ktorym rzecz sama strawiona bywa: przeto nie może być nad same pieniądze szacowane; jako ani używanie wina, nad to co samo wino stoi. A toć jest co uczą Teologowie: *In rebus usu consumptibilibus, non separari usum à dominio: neque usum rei usu consumptibilis cuipiam, nisi cum translatione dominii, concedi posse.*

III. Trzećia wymowka. Jam nie powinien pożyczać: ale iż mu to kwoli czynię, powinien mi co za to dać. Odpowiadam: Zła to barzo *consequentia.* Dam ći podobnych przykładow wiele. Nie powinieneś przedać majętności: wszakże gdy chcesz przedać, powinieneś nie drożey przedać niż stoi. Nie powinieneś na każdą godźinę modlić śię: wszakże ktoreykolwiek godźiny chcesz śię modlić, powinieneś z pilnośćią, y uczciwośćią wszelaką, modlitwy odprawować; bo choćbyś podobno nie zgrzeszył, nie modląc śię natenczas, wszakże zgrzeszysz gdy śię źle modlisz. Nie powinienes nikomu nic obiecować: wszakże gdy dobrowolnie co obiecujesz, y w księgach zapiszesz, już powinieneś oddać. Nie powinieneś Panu BOGU ślubować: wszakże gdy śię ślubem obowiążesz, powinieneś oddać to na coś śię obowiązał. Y wiele inszych takowych rzeczy na świećie jest, ktore acz człowiek dobrowolnie, á nie z powinności jakiey czyni: wszakże gdy je czyni, powinien je przystoynie czynić, według tego, co każda rzecz z naturey swey wyćiąga. Rownym tedy obyczajem, acześ pożyczać podobno natenczas nie powinien; wszakże gdy pożyczasz, powinieneś nie brać więcey, niż twoje pieniądze stoją.

Kte-

Ktemu y z ftrony powinnośći, mowięc: Iż kiedy ty pożyczyć możefz, á drugi potrzebuje: powinieneś pożyczyć z miłośći Chrześćiańfkiey; bo każdemu BOG rofkazał o bliźnim fwoim. Prawo, y Przykazanie Boże jeft, abyś ty miłował bliźniego. Jakoż, profzę, Przykazaniu temu dofyć uczynifz, gdy w potrzebie bliźniemu nie dogodźifz? O czym tak pifze Jan ś. 1. *Joan:* 3. Ktoby miał majętność świata tego, á widźiałby brata fwego potrzebującego, á zamknąłby wnętrznośći fwoje od niego, jakoż w takim miłość Boża mieszkać ma? Synaczkowie moi, nie miłuymy słowem, ani językiem, ale uczynkiem, y prawdą. Powinieneś tedy pożyczać, kiedy możefz, á pożyczając, nad fummę nic nie brać.

Kto powinien pożyczać.

Czwarta wymowka. Że moimi pieniądzmi pożytek fobie czyni: czemuż ja nie mam być uczeftnikiem pożytku tego? Odpowiadam: Pieniądze ktoryches ty pożyczył, były twoje przed pożyczaniem: ale po pożyczaniu nie są twoje, ale onego są właſne, ktoremuś ich pożyczył. Abowiem tak było na kontrakćie, abyś mu ty dał pieniędzy fwoich: á on żeby tobie powinien był infze pieniądze, za te, oddać. Twoje tedy pieniądze ftały śię właſne jego; bo ich może używać jako chce, na darowanie, na targi, na wypłacenie długu: á gdy je komu abo daruje, abo da za towar, za dług; pewnie śię ich upominać nie możefz u tych, do ktorych ręku przyfzły: co znać, że one pieniądze nie są więcey twoje. Bo rzecz twoję gdźiekolwiek znaydźiefz, możefz ją wźiąć: á pieniędzy pożyczanych nie możefz brać z cudzych rąk, aleć ten tylko, ktoremuś pożyczył, dłużen zoftaje. Ktemu jeśli to twoje pieniądze teraz są, tedy gdyby zginęły ktorymkolwiek fpofobem, z przypadku, bez wi-

IV. *Przy kim jeft włafność pożyczanych pieniędzy.*

ny tego,ktoremuś ty pożyczył: jużby to twoja ſzkoda była, nie jego, y nie miałbyś śię ich więcey u niego upominać. Bo *res cùm caſu perit, Domino perit:* to jeſt, rzecz gdy z przygody zginie, Panu właſnemu ginie. Naprzykład: Naymieſz komu dom do mieſzkania; jeśli pogore miaſto, abo piorun nań uderzy, y ſpali; pewnie twoja ſzkoda, ani ten, ktoremuś najął, powinien ći za dom płaćić: bo że dom był twoy właſny, dla tego y ſzkoda twoja ma być właſna. Także gdy pieniądze daſz do ſchowania, á z trafunku zginą przez ogień, przez woynę, y bez winy tego,ktoremuś je dał chować; ſzkoda twoja jeſt, nie onego, ktory tey ſzkody twojey nie był winien. A nie jeſt tego inſza przyczyna, jedno że gdy rzecz jaka ginie, Panu właſnemu, nie komu inſzemu, ginąć ma. Wracając śię tedy do rzeczy, pieniądze ktoreś ty pożyczył, jeśliby twoje były po pożyczaniu, á tym czaſem zginęłyby bez winy tego,ktoremus pożyczył, twojaby ſzkoda była, y nie miałbyś śię ich upominać. Lecz iż za taką zgubą, ſzkody mieć nie chceſz, y owſzem chceſz śię upominać długu twego: za tym idźie, iż te pieniądze nie ſą już twoje, ale onego właſne, ktoremuś ich pożyczył, y ktoryć inſze pieniądze obwiązał śię na to mieyſce oddać.

Już śię tedy przypatrz, jako śię tu nieſłuſznie zyſku z pożyczanych pieniędzy domagaſz. Abowiem naprzod to mam, iż jeśli drugi pożycza pieniędzy, nie na jaki zyſk, ale na potrzebę ſwoję, na wypłacenie długu, na ſkupienie potrzeb: jużbyś natenczas nie miał wſpominać zyſku, bo go nie maſz. A jeśli zaś pożycza u ćiebie pieniędzy na zyſk, to jeſt, aby nim kupczył, y zyſkał; daymy to że nic nie żyſzcze, to natenczas nie miałbyś

śię

śię upominać zyſku, bo go nie maſz. Ale daymy to, żeby zyſk był, jako zwykł bywać u kupcow: mowięć że do tego zyſku nie maſz nic. A to dla tego, że ten zyſk jeſt z pieniędzy własnych jego, nie twoich, jakom ći pokazał: jako śię tedy nie ſromaſz zyſku z cudzych rzeczy domagać? Y zaż nie zagłupiego byłby poczytany ten, ktory raz przedawſzy dom, y wźiąwſzy zań pieniądze, chćiałby śię nad zwyż upominać zyſku, ktory z domu onego idźie? Wyśmianoby takiego wſzędźie, boby mu rzeczono: braćie, twoyći dom przedtym był; ale teraz nie twoy, przeto y pożytki domu twego były przedtym twoje, ale teraz nie ſą twoje. Tak ći własnie głupie domagają śię lichwiarze naſzy zyſku y płatu od pieniędzy, ktore przed pożyczaniem mieli, á po pożyczaniu nie ich ſą, ale cudze. Nie mogą tedy żadnemi wymowkami oczyśćić, z nieſprawiedliwośći lichwy ſwojey, y płacenia od pieniędzy. A przeto nie mogą tego dokazać, aby lichwa nie była przećiwko prawu przyrodzonemu; ponieważ wſzelakiey nieſprawiedliwośći, prawo przyrodzone zakazuje.

Zyſk z pożyczanych pieniędzy czyi jeſt.

Jeśli to Lichwa, gdy kto z chęći ſwey płaći od pieniędzy.

ROZDZIAŁ IV.

Między inſzymi wymowkami ktore ſtroją lichwiarze; kładą też y tę barzo częſto, gdy mowią: Jam go nie prośił aby mi płaćił od pieniędzy: ſam do mnie przyſzedł: ſam mi ofiarował, nie z powinnośći jakiey, ale z chęći y łaſki ſwey chćiał mię tym kontentować.

Ktoby tak pięknym słowkom nie uwierzył? A przećię pod tak łagodną mową, niełagodna śię lichwa zamyka. Prawda, że podarek przyjaćielski z szczerey chęći pochodzący, nie jest lichwa: ponieważ lichwa z pożyczania rośnie, á podarek przyjaćielski nie z pożyczania, ale z miłośći y chęći przyjaćielskiey pochodźi. Lecz temu trudno barzo wierzyć, aby przy pożyczaniu podarki, właśnie przyjaćielskie, były. Dla tego że takie podarki pospolićie są przymuszone, á podarek przyjaćielski dobrowolny jest: nieprzymuszony.

Podarki poniewolne. Rzeczesz: ja go nie przymuszam. Odpowiadam: słowem nie przymuszasz, ale przymuszasz rzeczą. Bo iż widźi że mu nie chcesz pożyczyć bez podarku: dla tego woli podarek dać, y kupić u ćiebie łaskę abyś mu pożyczył. A gdyby pewien był, że ty mu darmo pożyczyć chcesz, prośiłby ćię śmiele jako przyjaćiela, nie targując śię z tobą, ani ćię pieniądzmi do pożyczania przywodząc. A jeśli tego doświadczyć chcesz, wroć mu upominek á pożycz mu z chęćią pieniędzy, á obaczysz że śię nie rozgniewa, ani śię będźie frasował, że gardźisz łaską jego; y owszemći podźiękuje, że mu darmo w potrzebie jego dogodźisz. Ktemu, co za podobieństwo jest, aby kiedy kto naywięcey potrzebuje pieniędzy, miał śię podarkami bawić? by tego potrzeba nie było: to jest, gdybyś ty bez podarkow chćiał mu dobrze uczynić. On sam więcey podarowania potrzebuje, y prośi: á mam ja wierzyć, że mu natenczas oto idźie, aby ćię udarował? ma być hoynym, nie mając z czego? sam żebrze, á drugich chce bogaćić? Niech temu wierzy kto chce: ja łacno nie uwierzę, y zawżdy takie podarki za podeyrzane mieć będę. Bo kto pożycza

cza u kogo, nie myśli odbywać ale nabywać; nie drugim dobrze czynić, ale nędzę swą poratować; á przeto gdy daruje, nie czyni tego z chęći, ale z wielkiey niechęći, bo nie rad ale muśi: woli mieć szkodę małą, á niż całą szkodę. Są tedy te podarki pospolićie lichwą: bo pospolićie na to je dają aby drugi pożyczył, choć je chęćią przyjaćielską farbują: á każdy zysk z pożyczania jest lichwa. Co y ztąd śię jeszcze pokazuje, gdyby ow nieborak pieniędzy twych nie potrzebował, pewna żebyć podarkow nie obiecował, aniby śię przyjaćielem mienił: znać tedy że te podarki nie z chęći przyjaćielskiey, ale z potrzebowania pieniędzy idą: bo bez potrzeby, takowych upominkow przyjaćielskich nie zwykł dawać; y owszem gdy mu nie zechcesz pożyczyć, z onych upominkow nic nie będźie.

Rzeczesz: Toć nigdy przy pożyczaniu nie może być podarek przyjaćielski? Odpowiadam: Może być podarek, nie w nagrodę, ale tym względem dany, aby ćię sobie przychylnym uczynił, wstęp niejaki do łaski twey sobie czyniąc, aby ćię mogł swobodnie prośić o pieniądze: ponieważ to przyrodzona człowiekowi, wstydźić śię o co prośić tego, ktoremu śię w żadney rzeczy nigdy nie przysłużył. Może też być y dla tego czyniony, żeś mu z chęći pożyczył: aby śię tak niejakim obyczajem chęć twoja jego wdźięcznośćią, bez wszelkiego umawiania, nagrodźiła. Lecz lichwiarzom nie idźie o takie podarki uczćiwe, ani o przyjaźń: ale podarkami nagrodę zowią, gdy im kto bądź z umowy, bądź bez umowy, od pieniędzy płaći, jako naprzykład, gdy ich kto podaruje stem złotych aby mu tyśiąca pożyczyli: takie podarki są pokrytą lichwą, słowem tylko nie rzeczą

Podarki przyjaćielskie.

Dobrowolne ofiarowanie. czą od lichwy rożne. Bo drugi lichwę biorąc, nie więcey weźmie niż ty. Ani ćię to wymowić może, żeś go ty nie prośił, ale on tobie dobrowolnie ofiarował. Bo naprzod, ta dobrowolność jeſt zmieſzana z muſem, jako śię już pokazało: wolałći z razu uczćiwie ofiarować to, o cobyś śię miał z nim długo targować. Ktemu acz prawda że *volenti non fit injuria*, chcącemu krzywda śię nie dźieje: wſzakże *volenti voluntate extorta, fit injuria:* to jeſt, gdy kto z przymuſu chce abo na co zezwala, dźieje śię mu krzywda. A tak śię tu dźieje: bo ten co pożycza, rzeczą ſamą przymuſza. Teżći podrożny wpadſzy między zboyce, ofiaruje im dobrowolnie pieniądze, aby go nie zabijali: á przećię zboycom nic śię nie godźi brać, y to co wźięli, powinni wroćić. Gdy kupcy na morzu dla wielkiey nawałnośći wyrzucają towary z okrętu, zdadzą śię dobrowolnie wyrzucać: á przedśię temu ktory takowych rzeczy doſtał, nie godźi śię ich przywłaſzczać ſobie, ale powinien je kupcowi oddać; á ktorzy nie oddają, wpadają w klątwę *Bullæ Cœnæ Domini*. Rownym tedy obyczajem, choć ten co płaći lichwę, zda śię dobrowolnie ofiarować: przedśię brać śię tego nie godźi, bo nie daje zgoła dobrowolnie, ale z przymuſu, aby mu pożyczono pieniędzy.

Nadto, choćći dobrowolnie daje: wſzakże iżeć nieſłuſzną rzecz daje, brać jey nie możeſz: bo tymże obyczajem gdy kto nie pobożnie przedaje, wyćiągając większe pieniądze niż rzecz ſama ſtoi, choć drugi dobrowolnie płaći (bo koniecznie oney rzeczy potrzebuje) wſzakże iż nad powinność płaći, brać śię takiey zapłaty nie godźi: á wźiąwſzy powinność jeſt wroćić

co

co śię wzwyż wźięło. Iż tedy w pożyczaniu, od pieniędzy płaćić, jest rzecz niesłuszna: przeto choć taką zapłatę drugi dobrowolnie ofiaruje, brać śię jey nie godźi.

Jeśli śię godźi brać od pieniędzy ratione damni emergentis, *kiedy kto pożyczając drugiemu, sam szkoduje.*

ROZDZIAŁ V.

ZGadzają śię na to ludźie uczeni, iż od pożyczania y dla pożyczania samego, żadney nagrody upominać śię nie godźi. Wszakże iż pożyczanie bywa często z szkodą pożyczającego, á szkody żaden darmo dla drugiego ćierpieć nie powinien: dla tego ćiż Doktorowie mowią: iż *ratione damni emergentis*, to jest, kiedy kto pożyczając szkodę jaką popada, może śię natenczas słusznie nagrody upominać. Bo ta nagroda nie dźieje śię względem pożyczania, ale względem szkody. ktorą drugi pożyczając podeymuje. A kto dla drugiego szkoduje, może śię od niego słuszney nagrody domagać. Damnũ emergens.

Lecz tu na trzy rzeczy potrzeba śię oglądać: Naprzod, aby ta szkoda była prawdźiwie. Naprzykład: Ja potrzebuję teraz pieniędzy, abym wypłaćił długi od ktorych płacę *interesse*. Ty mię prośisz abym ći tych pieniędzy pożyczył, zapłaćże mi *interesse*, ktore od nich chcącyć dogodźić, płacę. Powtore y to upatrować potrzeba, aby ona szkoda nie z inszey przyczyny, ale z pożyczania była. Bo jeśli ja, naprzykład, nie mam woley tego roku długow wypłacać, choć tym czasem *inter-* 1. *Prawdźiwie.* 2. *Z pożyczania.*

esse rośnie; wszakże iż nie z pożyczania, ale ż woley mojey rośnie: nie ma mi tey szkody ten ktoremu pożyczam płaćić, bo nie jest jey przyczyną. Potrzećie, aby pożyczając, umowę uczynił o nagrodzeniu tey szkody, inaczey bez umowy nie będźie powinien jey nagradzać. A może śię dwojako umawiać o nagrodzeniu szkody. Abowiem kiedy szkoda jest pewna, może zrazu pewney nagrody domawiać śię. Jeśli szkoda niepewna, tedy *conditionaliter* może mowić: jeślibym popadł szkodę, żebyś mi ją nagrodźił. Naprzykład: Wpadnę w chorobę, pieniędzy będę potrzebował; y nie mając ich, muszę pożyczyć y lichwę od nich płaćić: jeślibym tedy tę szkodę popadł dla twego pożyczania, aby mi była nagrodzona.

3. *Z umowy.*

Zkąd te rzeczy idą. 1. Gdy komu pożyczę pieniędzy, á on mi na czas naznaczony ich nie odda; za czym ja szkodę jaką popadam: powinien mi tę szkodę nagrodźić: bo jey był przyczyną, niesłusznym nad czas naznaczony zatrzymaniem. Ani to jest lichwa, bo ten płat nie jest względem pożyczania; ale względem szkody. Wszakże y tu trzeba mieć baczenie: bo jeśli nie mogł oddać na czas naznaczony nie z niedbalstwa, ale dla nieszczęsnego jakiego przypadku: niewinien tey szkody, y nie powinien jey nagradzać. Także, jeśli *bona fide* rozumiał, że mu nie miano mieć za złe, choćby poźniey oddał; tym czasem on do szkody przyszedł: nie ma mu być ta szkoda przyczytana, ani jey winien nagradzać, bo dobrym umysłem postępował; nie myśląc nic czynić, coby było przećiwko woley, abo z szkodą drugiego, á zatym ona szkoda jemu jest *causalis* y bezwinna.

2.

2. Gdy kto ma ſummę pieniędzy,od ktorey lichwę płáći, á chowa ją na majętność, ktorey po roku doſtanie: tym czáſem, jeśli jey pożyczy przyjáćielowi; nie powinien przyjáćiel płáćić oney lichwy. Bo acz ten, ktorego ta ſumma, ſzkoduje płacąc lichwę: Wſzakże nie dla przyjáćiela ſzkoduje, ale dla ſwey potrzeby, że chce mieć gotowe pieniądze na przyſzły rok. A żaden nie powinien tey ſzkody drugiemu nagradzać, ktorey nie jeſt przyczyną. A jeśli rzeczeſz: Drożſze mi ſą te pieniądze,od ktorych lichwę płacę, mogę tedy ich drożey drugiemu nażyczać. Odpowiadam: Iż jako kiedy ty drożey kupiſz, niż rzecz ſama ſtoi; nie godźi śię oney rzeczy drożey przedawać, jedno wedle targu poſpolitego: gdyż ona drogość przechodźi cenę oney rzeczy ile jeſt ſama w ſobie; tak kiedy ty nad ſłuſzność płáćiſz lichwę od pieniędzy: drożey ći wprawdźie przychodzą pieniądze; ale iż ta drogość jeſt y nieſłuſzna, y nie kwoli drugiemu, nie możeſz jey na drugim śćigać.

3. Gdy kto, pożyczywſzy przyjáćielowi pieniędzy, z trafunku ſzkoduje, że tym czaſem przypadła nań nieſpodźiewana potrzeba; dla ktorey muśi z lichwą doſtawać pieniędzy: taka ſzkoda, iż z trafunku jeſt, y nie umowiona. nie winien jey ten, ktoremu pożyczono pieniędzy. Przeto nagrody od niego nie godźi śię upominać.

Jeśli śię godźi brać od pieniędzy ratione lucri cessantis: *kiedy kto pożyczając drugiemu, zysk traći.*

ROZDZIAŁ VI.

ACz niektorzy wzdrygają śię na to: aby śię godźiło dla tracenia zysku z pieniędzy pożyczanych brać jaką nagrodę: wszakże większa część Doktorow na to pozwala y twierdźi być rzecz sprawiedliwą: Bo pieniądze złączone z zyskiem są ważnieysze y droższe, niż pieniądze bez zysku. Przeto gdy ich nażycza kto drugiemu; może za zysk, ktory pożyczając utraca, nagrody słuszney chćieć: gdyż utracenie zysku jest szkoda; á żaden dla drugiego szkodować darmo nie powinien.

Co jest tracić zysk dla pożyczania. Ozowie śię tu kto, y rzecze: Każdy ktory pożycza pieniędzy, pożyczając ustępuje zysku, ktory mogł mieć z onych pieniędzy: każdy tedy może brać *interesse* od pieniędzy, y darmo nie pożyczać. Odpowiadam: że ten ktory z pieniędzy zysku ani miał, ani mieć chćiał; pożyczając drugim, żadnego zysku nie traći. Bo to tylko ludźie tracą, co mieli *vel in spe, vel in re*: á kto czego nigdy nie miał, ani rzeczą samą, ani w bliskiey nadźiei, tego nie może traćić. *Pieniądze leżące.* Iż tedy wiele śię ich znayduje, ktorzy mają pieniądze leżące, ktoremi nic nie zarabiają: tym przez pożyczanie pieniędzy żaden zysk nie ginie. Bo choćby nie pożyczali, żadnegoby zysku z pieniędzy onych nie mieli. Ale rzeczesz: mogliby sobie onymi pieniądzmi pożytek uczynić. Na to odpowia-

wiadam: naprzod, mogli, ale niechćieli; bo niechćieli onych pieniędzy na zarobek obroćić: á że niechćieli, dla tego nie mieli mieć żadnego żyſku z onych pieniędzy. Ponieważ kto niechce pieniądzmi robić, zyſku z pieniędzy mieć nie może. Pieniądze, nie ſame z śiebie, ale przez pilność y robotę, zyſk y pożytek rodzą. Iż tedy nie mieli mieć żadnego zyſku z onych pieniędzy: przeto żadnego zyſku ſwego, pożyczając ich, nie uſtępują.

Powtore odpowiadam: jeśli tu jeſt jakie tracenie zyſku: nie jeſt dla pożyczania, ale dla tego, że nimi nie chćieli robić. Bo choćby ich byli nie pożyczyli, przedśię by nimi nie robili, ani kupczyli, á zatym zyſku z nich nie mieli. Są tedy ſami ſobie przyczyną tey ſzkody, nie ten ktoremu pożyczają: przeto od niego nie mogą brać żadney nagrody względem zyſku utraconego.

Zkąd poznać jeśli kto pożyczając zyſk traći.

Przeto, aby kto pożyczając pieniędzy zyſk traćił: potrzeba aby pieniędzy nie chował w ſkrzyni, ale imi robił, abo je na zarobek obroćić pewnie poſtanowił. Co śię znayduje u kupcow y rzemieſlnikow, ktorzy uſtawicznie pieniądze ſwoje obracają na rozmaite kupie y zarobki. Przeto kiedy pożycza kto pieniędzy, á przed pożyczaniem, ani myślił, ani miał woley pieniądzmi robić: ten pożyczając, żadnego zyſku ſwego (właſnie mowiąc) nie uſtępuje; bo o nim nie myślił: y dla tego ten darmo pożyczać powinien.

Rzeczy do tego potrzebne.

Aby tedy godźiło śię względem zyſku ginącego brać co od pieniędzy, tych rzeczy potrzeba: naprzod, aby miał prawdźiwą wolą y poſtanowienie pieniądzmi robić, pierwey niż ich pożycza: bo inaczey zyſku traćić

1. *Wola robić pienigdzmi.* nie może, ponieważ go nie miał mieć. Powtore potrzeba, aby sobie tego zysku z inszey miary nie nagrodźił, boby już na zysku nie szkodował. Naprzykład: Może kto pożyczyć pieniędzy ktoremi miał kupczyć, y zysk
2. *Bez nagrody zinąd.* sobie uczynić: wszakże iż ich kwoli przyjaćielowi pożycza, znayduje sobie na to mieysce inszą robotę, z ktorey ma tak wielki zarobek, jako z pieniędzy mogł mieć, gdyby nimi był kupczył. Ten zysku własnie nie traći: bo acz nie z pieniędzy, wszakże na to mieysce zkąd inąd
3. *Umowa o traceniu zysku.* tegoż zysku dostaje. Trzećia, aby przy pożyczaniu wiadomym uczynił tego, ktoremu pożycza, o tey utraćie swojey, aby z nim umowę o nagrodźie uczynił: bo bez umowy nikt nie powinien *ex rigore, interesse* drugiemu płaćić. Podobnoby też u ćiebie nie pożyczał z tą powinnośćią, aby płaćił *interesse.*

Za co szacować gingcy zysk. Spyta kto: jako wiele brać śię godźi od tracenia tego zysku? Odpowiadam: że śię nie godźi brać tak wiele, jako śię wiele spodźiewał zyskać. Bo naprzod ten zysk nie jest do końca pewny; y owszem może być y nie być, dla przygod rozmaitych: á zysk nie pewny, nie słuszna tak szacować jako pewny. Ktemu, daymy żeby ten zysk był pewny, wszakże bez prace być nie mogł. A gdy pożyczasz pieniędzy, zyskći traćisz; ale pracą masz w cale: mniey tedy masz wźiąć za taki zysk, *ad arbitrium viri boni*, na uznanie dobrego, y w rzeczach biegłego człowieka. Wszakże kiedy kupiec widźi, iż abo nic, abo barzo mało zyskać może pieniądzmi: nie może śię też przy pożyczaniu upominać nagrody; abo na małey rzeczy ma przestać.

Zkąd te rzeczy idą. Naprzod, kiedy kto ma pieniądze, za ktore chćiał kupić majętność, dom, rolą, abo

jaki pożytek; á kwoli drugiemu uſtępuje ſwego pożytku, aby mu dogodźił: może śię umawiać o nagrodę onego zyſku.

2. Gdy ma kto dwoje pieniądze, jedne leżące, drugie na zarobek naznaczone: jeśli onych pienię̨dzy leżących nie chce ruſzyć dla ſłuſznych przyczyn, chowając je dla inſzych potrzeb y przypadkow: może pożyczyć tych naznaczonych na zarobek, y upominać śię z nich nagrody zyſku. Bo acz ma inſze pieniądze, ktoremiby mogł onego zyſku wetować: wſzakże iż one pieniądze ſą na co inſzego naznaczone, właſnie tak ſą jakoby nie były; bo względem zarobku, nie ſą: Gdyż takich pieniędzy, ktoremiby miał zarabiać właſnie nie ma. Wſzakże gdyby one pieniądze leżące, były wolne: ktorychby bez żadnego ſwego *incommodū* abo niewczaſu używać mogł: nie godźiłoby śię natenczas upominać *lucrum ceſſans* bo onemi pieniądzmi może zyſku ſwego wetować.

3. Kiedy kto pieniądzmi nie robi; nie z tey miary że nie chce robić, ale że ich chce przyjaćielowi potrzebującemu pożyczyć, y gdyby nie dla przyjaćiela, pewnieby nimi robił: może ten taki upominać śię *lucrum ceſſans*. Bo śię weryfikuje, że dla przyjaćiela pieniędzmi nie robi, y zyſku, ktoryby mogł mieć, odbiega. Byłaby w tym lichwa, kiedyby kto niechcąc pieniądzmi robić, ſzukał komu ich pożyczyć: Bo temuby prawdźiwie zyſk nie ginął, ktory na zyſk pieniędzy obracać nie chćiał. Potrzeba tedy mieć pewny umyſł pieniądzmi robić, abo je na rzecz jaką pożyteczną obroćić, ktoraby śię trafiła. Y ten umyſł prawdźiwie założywſzy, może przy pożyczaniu upominać śię zyſku.

Je-

Jeśli śię godźi brać Vadium *abo Zakład, kiedy kto na czas naznaczony nie odda summy.*

ROZDZIAŁ VII.

ZGodnie na to pozwalają Teologowie, iż słuszna rzecz jest *Vadium*, abo zakład stanowić temu, ktoryby na czas naznaczoney summy nie oddał. Bo kto cudzą rzecz zatrzymywa, y niechce jey oddać, komu należy, zle, y przećiwko słuszności czyni: przeto godźien y za to karania. Ktore karanie pieniężne, dobrowolnie od obu stron namowione przy kontrakćie, zowiemy zakład, abo *vadium*.

Trzy kōdycye do brania vadium *sprawiedliwego potrzebne.*

Jeno do tego trzech rzeczy potrzeba. 1. Aby ktory pożycza drugiemu pieniędzy, przy czynieniu kontraktu prawdźiwie chćiał mieć pieniądze nazad na termin naznaczony; choćby mu ich trzeba, choć nie trzeba, byle jeno chćiał je mieć u śiebie. Bo jeśli kto o pieniądze niedba, żeby mu były wrocone, ale tylko upatruje coby wźiąć od pieniędzy, ten lichwę stroi: według zdania wszystkich Doktorow: y od pożyczania, nie od niesłusznego zatrzymania pieniędzy, płat bierze. Bo jako to niesłuszne zatrzymanie, kiedy ow rad że mu je zatrzymają, y na to pozwala, byle mu jeno płacono od tego? A *vadium* jest *pœna:* á *pœna* tam nie idźie gdźie winy nie masz. A iż w zatrzymaniu pieniędzy winy nie masz; kiedy on na to zatrzymanie pozwala: tedyć y *vadium* być nie może.

1.

2. 2. Zeby w tym nieoddaniu pieniędzy była jaka wina tego, ktory nie oddaje. Bo może śię trafić, że miał wo-

łą uiśćić śię, ale nieszczęsna przygoda przypadła, zá ktorą nie mogł oddać. Naprzykład, że mu wszystko pogorzało, abo zły człowiek pobrał: natenczas tedy, iż winy nie ma w nieoddawaniu, nie popada też żadney *pœny*, ani zakładu. Bo *pœna* y zakład, na swą wolą y na złość założona bywa, nie na niewinność. Wszakże ktoby złemi postępkami swemi dał sobie przyczynę do tego że oddać nie może na termin, tenby nie był wolen od *vadium*:bo niesprawował śię tak jako było potrzeba.

3.Aby *vadium*, abo zakład był mierny.Zakład bowiem jest *pœna: á pœna* ma być mierna wedle winy. Gdźie tedy nie była wielka wina, że y nie długo zatrzymał, y bez szkody drugiego; nie może być za to penowany wielkim zakładem. 3.

Rzeczesz: Jak wielki zakład słusznie może być wyciągany? Odpowiadam: jeśli śię tylko nie uiśćił, á tym żadney szkody, ani molestyey przyczyną nie był, nie słuszna rzecz aby przepadł drugą taką summę. Naprzykład: Jeśli tyśiąca nie oddał, nie słuszna aby przepadał drugi tyśiąc. Bo byłaby większa *pœna*,niż *culpa:* mogłby tedy co miernego *in pœnā* wźiąć z niego, *arbitrio boni viri.* Naprzykład: Od sta, kilka złotych: bo nie dosyć uczynił kontraktowi, y rzecz cudzą nad wolą drugiego zatrzymał. *Jak wielki zakład ma być.*

Rzeczesz: toć nie słuszna w zapisach przykładać *vadium* tyle drugie, jako jest summa. Odpowiadam: że nie jest nie słuszna: bo naprzod śię to czyni na postrach owego, aby śię poczuwał, y iśćił. Druga, że za onym nieoddaniem summy; może drugi skosztować znacznie: ktorey szkody może na onym *vadium* ścigać; może też wiele molestyi y trudnośći zażyć, ktorych sobie z *va-* *Jeśli* vadium *rownające śię summie jest słuszne.*

di-

dium nagrodźić będźie mogł: ktore przyczyny gdy śię nayduią, nie może y sąd takich *vadia* we wszystkim odćinać, ale je tylko moderować.

Inscriptio liquidi debiti sub vadio.

Zkąd śię domyślić możem, co przystoi rozumieć o owych zapisach, *liquidi debiti sub vadio.* Bo jeśli trzy kondycye przerzeczone w nich śię znayduią, dobre są: jeśli nie, nie są dobre. Naprzykład: Radby kto miał pożytek z summy, y zapisuje ją drugiemu *sub vadio*, także na każdy rok ma przedać *vadium* jeśli jey nie odda: á zatym na każdy rok bierze od pieniędzy. Mowię, iż takie *vadium* niesłuszne: bo śię nie znayduje w nim pierwsza kondycya słusznego *vadium.* Bo *vadium* jest *pœna*, kiedy kto nad wolą moję zatrzyma mi pieniądze. A ja tu pozwalam, żeby mi nie oddawano pieniędzy, byle mi pewny płat szedł. Tedy to nie może być nazwano *vadium*, ale lichwą, bo jest szczyry płat od pieniędzy. Nie idźie mu bowiem o wyważenie pieniędzy; ale o pożytek, ktorego takowym zapisem szuka. Wszakże gdyby kto nie dla pożytku przypisał *vadium*, ale prawdźiwie dla wyważenia pieniędzy, ktorych chce mieć na czas naznaczony: temu *vadium* słusznie ma służyć; bo mu nad wolą y nad zapis zatrzymane są pieniądze. Wszakże to śię ma rozumieć wedle tego, co śię wyżey powiedźiało.

Spyta kto: kiedy kto na słowo pożycza drugiemu pieniędzy na termin, żadnego *vadium* nie złożywszy, á on mu nie odda, jeśli może za to kontentacyą wźiąć, y upominać śię jey? Odpowiadam: że może, bo *ex natura rei*, bez inszey umowy, kto komu pieniądze nad wolą jego zatrzyma, popada winę, y powinien owego kontentować. Wszakże ta kontentacya może być większa,

kſza, y mnieyſza. Większa, kiedy onym zatrzymaniem był drugiemu przyczyną ſzkody, abo kłopotu, moleſtyi, fraſunkow. Mnieyſza, kiedy bez ſzkody y bez fraſunkow, tylko śię na czas nie uiśćił, wedle tego, co śię wzwyż powiedźiało.

Jeśli śię godźi brać co względem trudnośći y niebeſpieczeńſtwa, w ktore śię kto pożyczając wdaje.

ROZDZIAŁ VIII. * 1mo.

NAprzykład: Pożyczam pieniędzy takiemu, ktory zwykł trudnić, y bez kłopotu nie oddawać, abo człowiekowi niepewnemu, ktory mi ſummę uwiąźić y utraćić może: mogęli co tym względem nad ſummę brać? Odpowiadam: Mogę, bo acżem powinien darmo pożyczać, wſzakże bez kłopotu ſwego. Jeśli tedy biorę na śię kłopot niepotrzebny, rzecz to ſama pokazuje, iż ma mi śię to nagrodźić. Bo jako jeśli kto rzeczą ſamą nie trudni, abo do nakładow niepotrzebnych przywodźi, pewna że mi powinien to dobrze nagrodźić, tak y za to, gdy śię w to niebeſpieczeńſtwo wdaję, że mi podobno przyidźie wielu trudnośći zażyć w wyważeniu ſummy, tak z ſtrony nakładow na prawo, jako y z ſtrony utracenia ſummy: ponieważ takie niebeſpieczeńſtwo jeſt *precio æſtimabile*; y radby śię go drugi drogo odkupił. Ale rzeczeſz: przynamniey kiedy ten odda bez trudnośći nie będźie powinien dać co więcey nad ſummę. Odpowiadam: że choć odda bez trudnośći, ale że było podobieńſtwo niemałe, że miały być trudnośći: za-

Pożyczanie z niebeſpieczeńſtwem.

* *Patrzay w liśćie Paſterſkim na początku Księgi położonym* ſub numero 1mo.

zaczym ja pożyczając takiemu, wdałem śię w niebeſpieczeńſtwo tych trudnośći, y mając pewny pokoy, dostałem niepokoju: Dla tego ſamego niebeſpieczeńſtwa, ktoremu śię podaję, mogę wźiąć nagrodę; choćby rzeczą ſamą do żadnych trudnośći nie przyſzło. Bo nie tylko trudnośći; ale y niebeſpieczeńſtwa trudnośći, ſą ćiężarem takim, ktoremu darmo nikt podlegać nie powinien.

Na borg drożey przedać, kiedy śię godźi. Z ktorey też przyczyny, y kupiec gdy na borg przedaje niepewnemu człowiekowi, ktory nie zwykł bez trudnośći płaćić; może mu drożey przedać niż rzecz ſama ſtoi: nagradzając to ſobie niebeſpieczeńſtwo, ktoremu podlega.

Rzeczy do tego potrzebne. Wſzakże, aby śię to ſłuſznie dźiało, tych rzeczy trzeba: 1. Naprzod, aby było podobne niebeſpieczeńſtwo: to jeſt, żeby były znaki jakie, y podobieńſtwa oſobliwe, przyſzłych trudnośći. Bo inaczey dla poſpolitego niebeſpieczeńſtwa, y dla poſpolitych na świećie przypadkow, nie godźiłoby śię brać nic nad ſummę: bo takim niebeſpieczeńſtwom poſpolitym, ktore z trafunku, y *ex caſibus fortuitis* więcey niż z podobieńſtwa idą, nie mniey ludźie podlegają pożyczając, jako nie pożyczając. Mają tedy przyſtąpić oſobliwe przyczyny do tego, aby to pożyczanie było niebeſpieczne y podległe trudnośćiom: Jako, że ten Pan trudny do oddania, rzadko śię komu iśći; że Pan potrzebny, utratny, kopa u niego gośćiem. 2. Druga, żeby za to niebeſpieczeńſtwo mierna nagroda była, jakobyś ſam nagrodźił drugiemu, aby ćię wybawił z tey niewoley, gdyby ćię kto chćiał przymuſzać do pożyczania z tym niebeſpieczeńſtwem. Bo to cobyś drugiemu dał, odkupując śię z tey niewoley; możeſz wźiąć za

ſwe

ſwe niebeſpieczeńſtwo, ktoremu śię pożyczając poddajeſz. Trzećia, żebyś owego nie poniewalał, abyć powinien płaćić za niebeſpieczeńſtwo: ale day mu na wolą, żebyć abo niebeſpieczeńſtwo płaćił, abo inſzym ſpoſobem ćię aſſekurował, y beſpiecznym uczynił: to jeſt, zaſtawą, rękoimią, zakładem. Byłby to kontrakt lichwiarſki, kiedyby kto, abo za niebeſpieczeńſtwo poſpolite kazał ſobie płaćić, abo nie dał na wolą drugiemu inſzym ſpoſobem aſſekurować ſummy: ktorym ſpoſobem ma śię rozumieć. *C. Naviganti. de Uſuris.* 3.

Jeśli dać pieniądze na majętność ſpoſobem kupnym na Wyderek jeſt Lichwa.

ROZDZIAŁ IX.

JEſt kontrakt poſpolity po wſzyſtkiey Polſzcze, y Litwie, ktory śię tym ſpoſobem ſprawuje. Daje kto pieniędzy ſummę pewną: á tym czaſem niż śię ta ſumma odda, trzyma w oney ſummie majętność, z ktorey majętnośći pożytek bierze. O tym tedy kontrakćie mowiąc, zda śię z jedney ſtrony być nieſłuſzny, y lichwiarſki: ponieważ w nim od pożyczania pieniędzy zyſk bierze z cudzey majętnośći; co jeſt lichwa. Z drugiey zaś ſtrony ten kontrakt podobny jeſt onemu: ktory Łacinnicy zowią *Emptio cum pacto retrovendendi.* Niemcy wyderkaff; á kontrakt wyderkowy wſzyſcy za ſłuſzny mają.

Aby śię tedy ten węzeł doſyć trudny rozwiązać mogł, zakładam to naprzod jako za fundament: iż dwojakim ſpoſobem może kto pieniądze dać na majętność: abo wyderkowym obyczajem, to jeſt kupnym, kupując ma- *Dwojakim ſpoſobē dać tylko może na majętność*

majętność onę dotąd aż ją drugi wykupi: abo pożyczanym obyczajem, biorąc majętność onę w szczerey zastawie. A jest wielka rożność między tymi dwiema sposobami. Bo kupić majętność, jest mieć jako własną: á mieć w zastawie, nie jest mieć jako własną, ale jako cudzą. Zkąd idźie druga rożność: Bo z rzeczy kupioney jako z rzeczy własney, godźi śię brać wszelakie pożytki: z rzeczy zastawioney nie godźi: bo z cudzey rzeczy nie godźi śię sobie pożytkow przywłaszczać. Jako tedy rzecz zastawiona, nie jest własna, ale cudza: tak y pożytki rzeczy zastawioney nie są własne, ale cudze. Pokażę tedy naprzod jako wyderkowym, y kupnym prawem, godźi śię dać pieniędzy na cudzą majętność: potym pokażę, jako pożyczanym obyczajem nie godźi.

Kupić kto może y na wieczność y do czasu.

Mowiąc tedy o prawie wyderkowym: to jest pewna, iż kupić jaką majętność, rzecz jest przez śię słuszna: chyba żeby pieniądze nie rownały śię majętnośći, abo kondycye jakie niesłuszne do targu przystąpiły. Lecz kupowanie majętnośći może być dwojakie: jedno jest doskonałe, ktorym kupiona bywa majętność z zupełną władzą, bez żadney kondycyey, nic nie wyimując, ani żadnego ciężaru na kupca nie kładąc: jako gdy kto kupuje na wieczność z zupełnym prawem, nie podlegając niczemu: także wolno mu ją przedać komu chce, abo nie przedać: darować abo nie darować, jako swą własną. Drugie kupowanie majętnośći, jest nie do końca doskonałe, y bez zupełney władzy: gdy kto w kupowaniu przyimuje na śię pewne kondycye, abo podległośći, za ktoremi nie może jedno pewnym obyczajem władać oną majętnośćią. Znayduje śię takowego kupowania barzo wiele. Naprzykład: Bywają w niektorych Familiach

ach majętnośći takie, ktorych nie godźi śię wynośić z Familiey oney. Gdy tedy kto taką majętność kupuje, nie dostaje na nię zupełney władzy: bo acz majętność będźie jego własna; wszakże nie może jey każdemu przedać, abo darować, ale tylko personom teyże familiey. Takie są też majętnośći w Hiszpaniey, ktore na pierworodnego syna spadają, ktory używać majętnośći jako własney y dźiedźiczney może; wszakże nie może jey oddalać od domu swego. Czym domy y Familie w tamtych Krainach nie drobnieją, ale długo stoją przy potężnośći swojey. Także też właśnie jest kupowanie wyderkowe. Abowiem kto na wyderkaff kupuje, dostaje majętnośći jako swey własney: wszakże nie ma na niey zupełney władzy: bo kiedy ten, od ktorego ją ma, zechce ją odkupić, nie może mu jey bronić, ale powinien mu ją wedle kontraktu nazad przedać za też pieniądze.

Majętność przywiązana do Familiey.

Kupno wyderkowe słuszne.

To tedy już tak założywszy, dowodzę, kupowanie na wyderkaff jest słuszne y przystoyne. Naprzod z prawa Bożego: abowiem takiego kontraktu dopuśćił BOG żydom *Levit:* 25. gdy tak mowi o źiemi oney obiecaney: Ziemia nie ma być przedawana na wieczność; przeto wszystka kraina ktorą wy trzymaćie, ma być przedawana z tą kondycyą, aby ją wolno odkupić. A to jest prawo wyderkowe, przedawać majętność, zostawując sobie prawo y moc odkupienia. Powtore, z prawa duchownego y świetckiego, ktore ten kontrakt za słuszny á przystoyny przyimuje. Abowiem *in Extravagantibus Martini V. Calisti III. Pii V.* W kupowaniu czyńszow, ten kontrakt jest uchwalony, y postanowiony: także y w prawie świetckim, *Lege 2. Codice de Pactis. Et lege, si fundum ibid: & lege fundi partem ff. de contractu*

1. Z prawa Bożego.

2. Z prawa ludzkiego.

em-

emptionis. Nadto przyſtępuje poważność wſzyſtkich Teologow, y Kanoniſtow, ktorzy ten kontrakt ſłuſzny być powiadają.

3. *Z prawa kupna wyderkowego.* Potrzećie, y racyą tego tak popieram: Abowiem kontrakt kupny jeſt przez śię ſłuſzny y dobry. Iż tedy kontrakt wyderkowy jeſt kupny, za tym idźie iż jeſt dobry: by jedno te kondycye w nim zachowane były, ktore w kupowaniu zachowane być mają. Kto tedy wyderkowym prawem daje ſummę na majętność, prawdźiwie kupuje onę majętność, acz nie na wieczność zgoła: bo jeſt powinien odprzedać ją temu, od ktorego ją ma.

1. *Właſność z kupna wyderkowego idąca.* Zaczym te rzeczy idą: Pierwſza, iż ta majętność ſtaje śię właſna tego,co ją ujął, y dał na nie pieniądze, y on jeſt Panem właſnym majętnośći oney, nie kto inſzy:tak że mu żaden w używaniu, y w trzymaniu majętnośći oney ſłuſznie przeſzkodźić nie może. A przyczyna tego jaſna jeſt: Bo co kto kupi, to jeſt jego właſne, á ta majętność jeſt kupiona, otoż jeſt właſna tego, ktory ją kupił.

2. *Pożytki.* Wtora, iż ten co dał pieniądze, może dobrym ſumnieniem brać wſzyſtkie pożytki z majętnośći oney. Bo każdy może brać pożytki z rzeczy ſwey właſney, z roley, z domu, z bydła, z folwarku, &c. iż tedy ona majętność za pieniądze ſtała śię właſna jego: przeto może dobrym ſumnieniem wſzyſtkie z niey pożytki brać, ani ich nazad powinien wracać.

3. *Nie mają śię upominać pieniędzy.* Trzećia, iż ten co dał pieniądze, nie może śię upominać nazad pieniędzy, mocą tego kontraktu: y choćby śię upominał drugi, nie powinien mu oddać. Bo ta jeſt natura kupowania, że jako ſkoro kto co kupi, tudźież śię pieniędzy ſwych odrzeka, bo za pieniądze bierze rowną nagrodę.

4. *Szkoda.* Czwarta, że jeśli majętność ona ktorymkolwiek obyczajem, abo u-

upadnie, abo ogniem, woyną, y infzymi przygodami fpuftofzona będźie: fzkoda y niefzczęśćie zoftaje przy tym, ktory dał na nię pieniądze, ani może upominać śię fwey fummy wracając majętność. A przyczyna tego ta jeft: bo fzkoda idźie za panem, y za własnośćią; czyja majętność jeft, tego y fzkoda: iż tedy majętność ona ftała śię własną tego, ktory dał na nię pieniądze, przeto y fzkoda w majętnośći ftała śię własną fzkodą onegoż.

Czyja fzkoda, gdy pogore majętność.

Rzeczefz, kiedy drugi zechce odkupić, á majętność pogorzała: powinienli nagrodźić ten, ktory dał był na nię pieniądze? Odpowiadam: Jeśli z przygody tylko, y z trafunku, majętność pogorzała, tedy nic niepowinie̅: bo oba utraćili prawo, ktore mieli na oney majętnośći; jeden do zbierania z niey pożytkow, drugi do odkupienia jey w fwojey całośći. Abowiem kiedy zginie rzecz jaka: y prawa wfzyftkie giną, ktore na oney rzeczy zawifły; á giną pogotowiu temu, ktory je miał. Ale jeśli nie z przypadku, ale z niedbalftwa y nieopatrznośći pogorzała majętność: powinien nagrodźić onę fzkodę, bo niedbalftwem fwym przyczyną był fzkody cudzey: á kto jeft przyczyną czyjey fzkody, powinien ją nagrodźić, jako gdyby kto fpalił kamienicę, na ktorey był czyńfz, pewna żeby powinien on czyńfz drugiemu nagradzać.

Odkupić za mnieyfzą fummę kiedy śię godźi.

A jeśli kto fpyta: Kiedyby po takim przypadkowym znifzczeniu majętnośći, chćiał ją odkupić ten, czyja pierwey była, powinienli za nię całą fummę odłożyć? Odpowiadam: Iż nie powinien całey fummy dać: bo majętność tak fpuftofzona całey oney fummy nie ftoi, za ktorą przedana była. Iż tedy to odłożenie, fummy

dźie-

dźieje śię sposobem kupnym, nie ma być summa większa niż majętność natenczas stoi. Ma tedy cena oney majętnośći być uznana *arbitrio boni viri*, rozsądkiem człowieka dobrego. Ani ma jeden na drugiego narzekać, bo abo rowno szkodują: jeden na summie, że całey summy nie weźmie: drugi na majętnośći, bo majętnośći wcale nie odkupi. Ani też na nieszczęśćie: bo szczęśćie y nieszczęśćie od BOGA, y skarżyć śię na nieszczęśćie, jest na BOGA samego skarżyć, ktorego sprawom żaden przygany dać nie może, ani rzec, czemu tak czynisz? *Rom:* 9. *V.* 20. *Isa:* 45. *V.* 9.

Zniszczoną wyderkową majętność czyim nakładem naprawić.

Ale jeszcze rzecze kto: Jeśliby ten, co trzyma majętność wyderkową, chćiał ją znowu naprawić, czyim sumptem to ma czynić? Odpowiadam: iż swoim. Bo za to weźmie summę całą, ktoreyby całey nie miał mieć. Wszakże y tu trzeba baczenia y uważenia wielkiego. Bo jeśliby nakład był nie rowno większy, niżby z oną częśćią summy porownany być mogł, miałby śię y ten co odkupuje, w częśći jakiey do tych nakładow przyłożyć.

Wyderkową majętność jeśli śię godźi drożey odprzedać.

Pytają też niektorzy, jeśli śię godźi wyderkową majętność drożey odprzedać, niż kupiona była? Niektorzy pozwalają, jeśli abo większa cena urosła oney majętnośći, *auctis pretiis rerum*: abo więc za znaczną naprawą, więcey teraz stoi niż pierwey. Drudzy tego bronią dla umowy: bo ta kondycya włożona jest w kontrakćie, aby za tęż summę powinność była odprzedać majętność onę. Przeto choć większa cena będźie oney majętnośći: przećię ten, ktory przedaje, tym ustępuje prawa swego, gdy na onę kondycyą zezwala. Wszakże jeśliby była naprawiona majętność znacznie, może

śię

śię summy więkſzey upominać: bo nie ma być tego ſzkodźien, co przydał przemyſłem ſwym do oney majętnośći. A umowa ma śię rozumieć o majętnośći, tak jako ją ujął, aby ją za tęż ſummę odprzedać powinien. *Regu-ła.*

Zgoła tedy mowiąc, co śię w każdey inney rzeczy kupioney zachowuje, to śię też y tu zachować ma, bo jeſt właſne kupno aż do odkupienia. Y ztąd każdy śię z ſobą porachować może: jeśli kupnym obyczajem abo pożyczanym, majętność trzyma. Abowiem jeśli kupnym, toć ją trzyma jako właſną, y jako z właſney majętnośći pożytki bierze, y pieniędzy śię upominać nie może, y podlega ſzkodom y przypadkom, ktore na onę majętność przyiść mogą: bo czyja majętność, tego y ſzkoda. A jeśli trzyma majętność onę, nie jako ſwą ale jako cudzą, y pieniędzy upominać śię może, y ſzkodźie w majętnośći oney nie podlega: to znać że oney majętnośći nie kupił, ale tylko pożyczył pieniędzy na majętność, y majętność onę w ſzczerey zaſtawie trzyma.

A wiele na tym, jakim kontraktem kto majętność trzyma. Bo jako y w inſzych rzeczach widźimy, iż wiele na tym jeśli kto naprzykład ślubnym kontraktem, abo nie ślubnym z białągłową mieſzka, choć taż białagłowa, toż mieſzkanie, toż potomſtwo, jednak owo uczćiwe, to nie uczćiwe: bo owo ſpoſobem ślubnym, to nie ślubnym: tak też wiele na tym, jeśli dobrym kontraktem kto majętność trzyma, aby uczćiwie y przyſtoynie pożytkow z niey zażywać mogł. A przyczyna tego ta jeſt, bo ſprawy człowiecze takowe ſą, jakowy jeſt umyſł, ktorym czynione ſą. Zkąd y ſam BOG ludźie więcey wedle ſerca, niż wedle zwierzchnego kſztałtu ſądźi. A ludźie częſto wedle poſtawy zwierzchney ſą- *Co na tym.*

dzą: wſzakże to śię dźieje, że o ſercach y myślach człowieczych pewney wiadomośći nie mają.

Kontraktu wyderkowego dwa ſpoſoby. Naoſtatek y to jeſzcze przydam: że dwojakim kontraktem może kto doſtać majętnośći na wyderek. Naprzod *cũ pacto revenditionis*; to jeſt, z powinnośćią odprzedania, jako śię mowiło. Powtore, *cum pacto merè reſcindendi contractum*; to jeſt z powinnośćią na zrzucenie targu: iż kiedy mię napomnią, będę powinien zrzućić kontrakt uczyniony z ſtrony oney majętnośći, y będę winien wroćić onę majętność temu czyja była pierwey, á on mnie wroćić będźie powinien pieniądze. Co wſzyſtko nie ſpoſobem odprzedania, ale ſpoſobem odſtąpienia pierwſzego kontraktu idźie. A iż wiele na tym, jakim ſpoſobem kto kontrakt ſwoy cyzni; mogłoby y na tym co należeć: jeśli pierwſzym, abo wtorym ſpoſobem, kto na majętność daje. Bo pierwſzym *in rigore* mogłby ją drożey odprzedać, á wtorym nie może.

Ze źle pożyczać pieniędzy na majętność, á jako poznać kontrakt Wyderkowy.

ROZDŹIAŁ X.

POkazalichmy, dla czego dać pieniądze na majętność wyderkowym obyczajem, jeſt kontrakt ſłuſzny: pokażmy już, jeśli dać na majętność pożyczanym obyczajem rzecz jeſt nie ſłuſzna. A naprzod zakładam, iż dwojako kto może dać pieniędzy na majętność: abo biorąc majętność na wytrzymanie ſummy: to jeſt, wybierając ſummę na oney majętnośći: abo biorąc majętność na zażywanie jey, poki nie oddadzą ſummy.

Wytrzymanie ſummy na majętnośći.

Pier-

Pierwszy sposob jest dobry: jedno na to śię oglądać potrzeba, aby pożytki nie były zbyt większe niż summa, obrachowawszy prace, nakłady, niebespieczeństwa, y niepewność pożytkow. Bo sprawiedliwość zależy *in æqualitate dati, & accepti,* to jest w rownośći niejakiey, kiedy co dajesz, jest rowno temu co bierzesz: jeśli tedy więcey bierzesz niż dajesz, już śię z sprawiedliwośćią mijasz; y to co nad wzwyż bierzesz, lichwą trąći: bo ono jakobyś od pożyczania brał. Aby tedy w tym błędu nie było, zdrowa rzecz jest, na zdanie bogoboynego, y w rzeczach biegłego człowieka, spuśćić śię, y według rozsądku jego porownanie uczynić. Ale o tym kontrakćie teraz niechcę mowić: tylko o to przypomnię, iż gdy kto arendą majętność trzyma, acz może wszelakich pożytkow z oney majętnośći szukać: wszakże nie ma jey plondrować y niszczyć, (jako niektorzy niezbożni ludźie czynią) ale powinien jey wiernie, jako rzeczy sobie powierzoney w swey całośći dochować. Bo dobremu y cnotliwemu przynależy, rzecz cudzą, jako swą własną szacować. *Arenda.*

Wtory tedy sposob, o ktorym nam gadka jest, powiadam, że nie jest słuszny dla tego, że brać pożytek jaki od pożyczania pieniędzy, jest lichwa: á ten pożytek idźie z majętnośći dla pożyczania: á co gorszego, częstokroć pożytek tak wielki bywa, że za lat pięć, abo sześć, rowna śię summie, á przedśię summy chcą upominać. Nie może tedy ani przed Bogiem, ani przed ludźmi, ten kontrakt uyść za sprawiedliwy. Abowiem jeśli wedle ćiebie żyd lichwi, gdy od sta na każdy rok każe sobie płaćić dźieśięć: jako proszę ty nie lichwisz, gdy z majętnośći cudzey takie pożytki zbierasz, ktore *Pożyczać na majętność, lichwa.*

drożey niż lichwę żydowſką ſzacować może? Boć nie pieniądze tylko lichwa, ale y każdy pożytek, ktory za pieniądze ſtoi. Ktemu wymowki, ktore mieć możeſz, nie ſą ważne, jako śię wyżſzey w trzećim Rozdźiale pokazało.

Rzeczeſz: Toć już wſzyſcy, co pożyczają na majętnośći potępieni będą? Odpowiadam: iż co śię z kim ſtanie, ja niewiem; to wiem, że lichwiarzom barzo ćiaſno będźie przed Trybunałem Bożym: bo im ſłuży ono
Act: 8. W. 20. co napiſano: *Pieniądze twoje niech ći będą na zatracenie.* Wiem też to, że taki kontrakt jeſt jawnie przećiw prawu y Przykazaniu Bożemu: niechże śię każdy ſam oſądźi, jeśli śię przed Panem Bogiem wymowić może. Bo w tych rzeczach ktore ſą jawnie przećiwko prawu Bożemu, y przyrodzonemu, ani niewiadomość, ani zwyczay poſpolitey krainy jakiey, człowieka wymowić nie może. Bo jeśli kto czego takowego nie wie, dowiedźieć śię może, y powinien, od tych, ktorzy ſą na to wyſadzeni. A jeśli też zły jaki zwyczay zaſzedł, pewna że żaden zwyczay ludzki zepſować y wyniſzczyć prawa Bożego nie może. Bo acz przećiw prawom ludzkim zwyczay ludzki moc ma: *Conſvetudo habet vim legis;* ponieważ co jeſt od ludźi poſtanowionego, od ludźi także zepſowane być może: wſzakże przećiw prawu Bożemu, ktore nie jeſt od ludźi, ale od wyżſzey zwierzchnośći, zwyczay mocy żadney nie ma. Y ſam to rozum pokazuje; bo bałwochwalſtwo, bluźnierſtwo, cudzołoſtwo, y tym podobne grzechy, iż ſą prawem Boſkim y przyrodzonym zakazane, wolne do czynienia być nie mogą, choćby po wſzyſtkim świećie zwyczayne były.

Niewiadomość lichwy, nie czyni wolnym od grzechu.

Zwyczay mocy nie ma przećiw prawu Bożemu.

Wſzak-

Wszakże aby śię tych woley dogodźiło, ktorzy do tego czasu pożyczali pieniędzy na majętność: zeznać to muszę, iż nie wszystkie kontrakty ich są złe, ale mogą śię niejakim obyczajem wyważyć. Naprzod, że w uznawaniu kontraktow, nie tak na słowa, jako na rzecz oglądać śię trzeba. Acz tedy wedle słow pożyczanym obyczajem, pieniądze kto da na majętność, y tak w zapisach stoi: wszakże nie zaraz mamy potępiać ten kontrakt jako lichwiarski: bo w rzeczy samey może być prawdźiwie kontraktem wyderkowym, y kondycye onego w sobie mieć. Powtore, że wielkie podobieństwo jest, iż ten zwyczay pożyczania pieniędzy na majętność, początek swoy wźiął, y urosł z kontraktu wyderkowego: ponieważ jemu jest barzo podobny, á łacno było ludźiō w nazwiskach zbłądźić: Bo iż w kōtrakćiech wyderkowych pieniądze nazad śię wracają do tego, kto je dał, nazwali to pożyczaniem pieniędzy, bo śię toż w pożyczaniu znayduje. Iż też majętność wroćić śię nazad może do tego, ktory ją dał, nazwali to zastawą, bo śię toż w zastawach znayduje. Y dla tego podobieństwa, kontrakt wyderkowy, mogli z omyłki nazwać pożyczaniem pieniędzy na zastawę: acz w rzeczy samey nie jest sposob pożyczania, ale kupowania wyderkowego. Na tym tedy wszystko zawisło, jako rozeznać, jeśli te kontrakty takowe, są w rzeczy samey wyderkowe, abo nie.

Nie każde pożyczanie na majętność złe jest.

Są tedy dwa znaki kontraktu wyderkowego. Pierwszy z strony pieniędzy: wtory z strony majętnośći. Z strony pieniędzy ten znak jest pewny kontraktu wyderkowego, jeśli ten co dał pieniądze na majętność, tym sposobem je dał, że śię ich z strony swey upominać nie może: to jest, że mu ow drugi nie będźie powinien od-

Znak pierwszy kontraktu wyderkowego, kiedy kto nie może upominać śię pieniędzy.

dać pieniędzy, choćby śię ich upominał. Abowiem kto tym ſpoſobem pieniądze daje, pewnie że ich nie pożycza (bo ten co pożycza, chce mieć nazad pieniądze, jako pewny czas wynidźie) á iż nie pożycza, tedy y zyſk, ktory bierze z majętnośći, nie dla pożyczania bierze; zaczym taki zyſk nie jeſt lichwa. A nie tylko to danie pieniędzy nie jeſt pożyczaniem, ale y owſzem jeſt właſnym kupowaniem: bo ten ktory co kupuje, tym ſpoſobem pieniądze daje, że śię ich ani chce, ani może upominać: á to dla tego, że na to mieyſce bierze rzecz pieniądzom rowną. Jeśli tedy kto tymże ſpoſobem daje pieniądze na majętność, że śię pieniędzy ani chce, ani może upominać; ten właſnie kupuje onę majętność: ponieważ nie darmo śię wyrzeka pieniędzy, ale względem tego co za pieniądze bierze, to jeſt majętnośći.

Wſzakże aby ta kondycya dobrze wypełniona była; trzeba nie tylko na ſercu ſkrytą mieć tę wolą, nie upominać śię pieniędzy, ale y kontrakt tak uczynić, w ktorymby śię abo wyraźiła *per expreſſum* ta kondycya: abo *tacitê* za wyrażoną miana była: to jeſt, aby nie było wolno upominać śię ſummy, y aby ow drugi nie był powinien wracać jey. A tego przyczyna ta jeſt, że ſama wola tajemna bez wyrażenia zwierzchnego, żadnego kontraktu nie czyni: ponieważ iſtota kontraktu na obowiązaniu zobopolnym przez zwierzchne poſtanowienie należy. To mowię dla tych, ktorzy w kontrakćie poſtanawiają między ſobą, aby pieniądze nazad oddane były czaſu pewnego, acz na ſercu mają wolą nie upominać śię pieniędzy: y mowię, że ći choć tę wolą mają, przedśię kontraktu wyderkowego nie czynią. Bo ile z kontraktu ſłowy y zapiſem wyrażonego; mają moc

Nie ma być wolno upominać śię ſummy.

y

y prawo upominać śię pieniędzy: zwłaszcza gdyby to prawo, bądź po śmierći, bądź za żywota, w cudzych rękach było: bo ći mogą tym prawem onego drugiego przyprzeć, aby summę oddał. A o woley oney skrytey, żadney umowy, ani zobopolnego zezwolenia nie było. Wszakże ktoby w kontrakcie tey woley swey nie wyraźił, może potym kontraktu poprawić: wyrażając wolą swoję, y z kontraktu pożyczanego, kontrakt wyderkowy uczynić.

Drugi znak kontraktu wyderkowego jest z strony majętnośći: to jest, jeśli ten ktory bierze majętność, tym sposobem ją bierze, że chce ją mieć jako własną, y podlegać wszelakim szkodom w oney majętnośći. Abowiem czyja majętność, tego ma być y szkoda. Naprzykład: gdy przygodą jaką zniszczona będźie ona majętność od nieprzyjaćiela, od ognia, od powodźi, &c. temu szkoda ma być, ktory jest Panem oney majętnośći: jeśli tedy kto tym sposobem daje na majętność, że wszelakie szkody y przygody, ktoreby śię stały w oney majętnośći, za swoje poczytać chce, ten znać że kontraktem wyderkowym, to jest, kupnym, trzyma onę majętnosć: ponieważ szkoda ktora śię przydaje w rzeczy kupioney, przy tym co ją kupił, zostać muśi. A ztąd poznać, że przyimuje na śię takie szkody, kiedy w takich przypadkach nie ma woley ani prawa upominać śię pieniędzy. Bo jeśli kto taki jest, ktory poki majętność cała, niechce śię pieniędzy upominać; á skoro majętność upadnie, myśli śię upominać: ten już znać że niechce podledz szkodom w oney majętnośći, ani jey kupnym obyczajem dostał. Bo co raz kto kupi, choć mu ona rzecz szwankuje, abo zginie, nie może śię pieniędzy nazad upominać

Drugi znak, podledz szkodom w majętnośći.

od

od tego ktory mu przedał. Zamykam tedy: iż kontraktu wyderkowego pewniey poznać nie może, jako gdy ten co daje pieniądze, upominać śię ich niechce, ani może, nie tylko poki majętność cała trwać będźie, ale y kiedy znisżczeje. A tak te dwa znaki śćiągają śię do własnośći y nie upominania śię pienięgdzy: ktore to znaki gdy śię w dawaniu pienięgdzy na majętność naydą, może być takie dawanie słuszne, y bez obrazy sumnienia. Wszakże gdyby kto wymowił sobie w kontrakćie, aby mu wolno było pienięgdzy śię upominać: jednak trzymałby onę majętność jako swą własną, *cum omni jure, dominio, & proprietate*, y podlegałby wszystkim przypadkom y szkodom, jako w swey własney rzeczy: jeszczeby ten kontrakt zostawał przy swey istnośći, boby z oney majętnośći, jako z swey własney brał pożytki, acz za tę kondycyą powinienby słuszną nagrodę uczynić, jako niżey powiem.

Jako sprawiedliwie kontrakt Wyderkowy ma być czyniony.

ROZDZIAŁ XI.

NIe masz na świećie rzeczy tak dobrey, ktoraby złośćią ludzką zepsowana być nie mogła. Co acz w wielu rzeczach śię znayduje, wszakże osobliwie w rzeczach pieniężnych. Bo nieugaszone w ludźiach łakomstwo, nie tylko niesłuszne kontrakty wymyśla, ale y słuszne psuje. Co słusznieyszego być może między kontraktami, jako kupowanie? ponieważ od wszystkich narodow za słuszne y przystoyne jest przyjęte? á przećię

ćię łakomstwo ludzkie tak wiele nieſprawiedliwośći w targach y kupiach powymyślało. Nie doſyć tedy na tym, że kontrakt wyderkowy, jeſt kontrakt przez śię słuſzny, bo jeſt kontrakt kupny: ale potrzeba do tego, aby słuſznymi kondycyami ſprawowany był. A iż słuſzność kontraktu w porownaniu należy, dwojakie porownanie w kontrakćie wyderkowym upatrować mamy: jedno, pieniędzy z majętnośćią: drugie kondycyey z nagrodą.

Naprzod tedy trzeba w to weyzrzeć, aby pieniądze były wedle majętnośći. Co tak jaśniey wykładam: Nie jeſt potrzeba, aby kto wyderkowym kontraktem doſtaje majętnośći, tak wiele za nię dał, jakoby dał gdyby ją na wieczność kupił. Bo ten, co kupuje na wieczność, kupuje z zupełną władzą, prawem, wolnośćią. Ten zaś, co kupuje wyderkowym targiem, nie ma zupełnego prawa y wolnośći: bo śię obowięzuje onęż majętność, na wolą y żądanie drugiego, nazad przedać. A zawſze przyidźie więcey dać za majętność wolną, niż za podległą powinnośćiom jakim. *Pieniądze mają śię rownać majętnośći.*

Już tedy kto ſpyta: Jako wiele wedle ſprawiedliwośći przyidźie dać na majętność, na wyderkaff kupioną? Na co odpowiadam: Acz to *generaliter*, to jeſt powſzechnie zamierzyć śię nie może: ponieważ kontrakty wyderkowe nie ſą zawżdy jednakie, y jedne ćiężſze, niż drugie, kondycye y powinnośći mają: wſzakże poſpolićie mowią Doktorowie, iż może trzećiey częśći nie dodawać tey ſummy, za ktorą majętność na wieczność stoi. Naprzykład: Stoi majętność na wieczność za ſześć tyśięcy: kontraktem wyderkowym przyidźie na nię dać cztery tyśiące, co zowią *duas tertias partes totius ſummæ*. A to dla tego: bo kto kontraktem wyderkowym ku- *Jak wielką ſummę trzeba dać na majętność.*

puje, powinien nazad przedać onęż rzecz na wolą drugiego. Ktora powinność iż niemała jest, dla niey szacować majętność może mniey trzećią częśćią. A tak ze trzech częśći, dwie przynamniey na majętność dać potrzeba. Wszakże w tym na prawa Prowincyey każdey, y zwyczaje pospolite ludźi dobrych, oglądać śię potrzeba: ponieważ w rożnych Prowincyach, rożne są szacunki y drogośći rzeczy kupnych. Przeto gdźie takowy zwyczay pospolićie u dobrych ludźi śię znayduje, że majętnośći na wyderkaff nie szacują, jedno trochę coś więcey nad połowicę summy, za ktorą stoi na wieczność; tam dosyć dać nieco więcey nad połowicę summy, za ktorą stoi na wieczność. Naprzykład: Jeśli na wieczność stoi za sześć tyśięcy, dosyć dać trzy tyśiące y dwieśćie, abo trzyłła złotych: bo zwyczay pospolity y prawo, postanawiają słuszną cenę y drogość każdey rzeczy. Znaydują śię niektorzy ludźie uczeni y biegli w kontrakćiech Polskich, ktorzy tak trzymają, iż tu u nas w Polszcze y w Litwie, dosyć jest dać coś więcey nad połowicę summy całey, dla tego, że tu majętnośći, to jest wśi, są podległe wielkim trudnośćiom, względem praw, sądow, bronienia poddanych, &c. Lecz mym zdaniem; ta racya nie jest ważna (*quidquid sit de re*) bo te trudnośći są już obrachowane w całey summie. Ponieważ dla nich cała summa bywa mnieysza. Nie potrzeba tedy znowu umnieyszać jey w kontrakćie wyderkowym: ale *proportionaliter*, jako w inszych summach, trzećią tylko część od całey summy odjąć: to jest, że jako ten, co na wieczność kupuje, daje summę taką, za ktorą wieś ona stoi z takiemi trudnośćiami: tak y ten, ktory na wyderkaff kupuje, dać ma dwie częśći

Na prawa y zwyczaje oglądać śię trzeba.

śći tey ſummy, za ktorą ſtoi rzecz ona z takiemi trudnośćiami, trzećiey nie dodawając.

Spyta kto: Kiedy ow co przedaje majętność wyderkowym kontraktem, nie chce wźiąć wielkiey ſummy, ale przeſtaje na małey: aby tym łacniey zaś wykupić mogł majętność onę, bo łacniey śię zebrać na małą ſummę, niż na wielką, y rychley kto wykupi wielką y pożyteczną majętność w małey ſummie, niż gdyby była w więkſzey ſummie uwięźiona; jeśli natenczas godźi śię trzymać majętność w tak małey ſummie? Naprzykład: Stoi majętność za trzy tyśiące, á on nie chce dać jey jedno w tyśiącu. Z jedney ſtrony zda śię rzecz nieſłuſzna, bo jeſt nie rowność wielka między pieniądzmi y majętnośćią, ponieważ ſtałaby ona majętność na wyderkaff przedana, tyle dwoje pieniędzy. Z drugiey zaś ſtrony zda śię ſłuſzna. Bo *Regula Juris* jeſt: *Volenti & ſcienti non fit injuria, nec dolus:* to jeſt, kiedy kto chcąc dobrowolnie y wiedząc, uſtępuje pożytku ſwego, takiemu śię krzywda żadna nie dźieje. Iż tedy ten brać więkſzey ſummy nie chce z ſwey dobrey woley, dla tego aby mu łacniey wykupić było: tedyć śię mu w tym krzywda nie dźieje, á zatym może dobrym ſumnieniem drugi tę majętność trzymać. Y to śię zachowuje w niektorych Familiach, w ktorych to poſtanowienie jeſt, aby śię nie godźiło Imion żadnemu obcemu zaſtawiać, abo na wyderkaff przedać, chyba w trzećiey części całey ſummy: á to dla tego, aby ſnadniey było onę majętność nazad wykupić. Ja o tym tak rozumiem, że z tey przyczyny godźi śię tak małą ſummę na majętność dać. Ponieważ każdemu wolno ſwego prawa y pożytku, dla ſłuſzney przyczyny uſtąpić. Wſzakże pilno śię na to oglą-

Kiedy śię godźi dać małą ſummę na majętność

dać trzeba, aby nie była ta rzecz zmyślona y usarbowana: ale żeby śię w skutku tak znaydowała. Czego znak dobry jest, gdy ow z strony swojey gotow dać abo większe pieniądze na tęż majętność: abo też pieniądze na mnieyszą majętność: abo względem summy, ktorey nie dodaje, postąpić z oney majętnośći na każdy rok pewny dochod, abo pożytek. Jako naprzykład: Jeśli połowicę summy wyderkowey, ktorąby miał dać, nie dodaje: chce mu połowicę dochodow postąpić, y oddawać na każdy rok; ktory to sposob jest nayslusznieyszy, y wedle sumnienia naybespiecznieyszy.

Co winien te ktory małą summę na majętność dał.

Nadto spytać kto może: Czego ten winien, ktory niechce dać sluszney summy na majętność, y za małe pieniądze jey dostaje? Niektorzy rozumieją, iż winien taki część niejaką pożytkow wybranych z oney majętnośći, udźielić onemu u ktorego kupił. Abowiem iż nie dał zupełney summy, ktorą był powinien dać: przeto nie ma też zażywać zupełnie wszystkich pożytkow, ale część oddać onemu, czyja była majętność. Wszakże inszym śię zda, iż taki nie powinien nic umnieyszać sobie z pożytkow, ale tylko powinien dodać mu tey summy, ktorey mu nie dodał: y jeśliby co szkodował z onego niedodania, onemu to nagrodźić. Z ktorymi ja też trzymam, abowiem ten nie ukrzywdźił go w czym inszym jedno w nieoddaniu pieniędzy onych, za ktore stoi majętność wyderkowa: A pożytkow wszystkich z oney majętnośći dobrym sumnieniem zażywać może, bo są jego własne: ponieważ y majętność, choć za małe pieniądze kupiona, jest jego własna. Co nie tak rozumiem, żeby grzechu nie miał w oney małey summie, trzymając majętność wielką: bo poki summy nie doda, poty w grzechu niesprawiedliwośći leży; chyba żeby mu chćiał to niedoda-

da-

danie pożytkami rocznemi nagrodźić. Ale to tylko mowię, że nie w tym grzech ma, że pożytki bierze, ale w tym włáſnie, że mu ſummy ſłuſzney nie dodaje, ani mu czym inſzym tego niedodania nie nadgradza. Zaczym trzymając tym ſpoſobem przez lat wiele majętność, nie powinien mu pożytki przeſzłe wracać, ale tylko ſummy dodać. Y jeśliby ſzkodę jaką ztąd podjął, że ſummy całey nie miał, to mu przyſtoynie nagrodźić.

Ale żeby kontrakt wyderkowy był ſprawiedliwy, nie tylko potrzeba śię oglądać na ſummę aby była ſłuſzna, y rownała śię majętnośći: ale też y na kondycye, ktore bywają przy takim kontrakćie, aby nie były ćiężkie: á na ten czas ćiężkie nie będą, kiedy za nie ſłuſzna śię nagroda ſtanie. Ponieważ nie maſz rzeczy tak ćiężkiey na świećie, ktora ſłuſzną nagrodą ulżyć śię nie może. *Kondycye wyderkowe.*

Pierwſzą kondycyą zwykli więc kłaść w odkupieniu majętnośći: to jeſt, aby nie na każdy czas wolno było wykupić. Ta kondycya ſłuſzna jeſt, aby z obudwu ſtron gotowali śię, ten na przedanie: drugi na odkupienie majętnośći. Wſzakże nie bywa jednakie zamierzanie czaſu do odkupienia. Abowiem jedni od roku do roku, drudzy od trzech do trzech lat, trzeći od piąći do piąći, od śiedmi do śiedmi, zamierzają czas. A im czas dłużſzy zamierzony bywa, tym większa ćiężkość temu, ktory odkupić ma, bo mu nie wolno bywa przez długi czas odkupować, choćby chćiał. Dla tego ſprawiedliwość wyćiąga tym więcey pieniądzmi podwyżſzyć, im dłużſzy czas do odkupienia zamierzony jeſt. *1. Czas pewny do odkupienia.*

Druga kondycya bywa, aby majętność odkupna nie była, jeśliby jey na pewny czas nie wykupiono, y żeby wiecznemi czaſy przy tym zoſtawała, co na nie dał pienią- *2. Traćić moc do wykupienia.*

niądze. Ta kondycya ćiężka jeſt barzo, bo dla niey ginie prawo na wykupienie majętnośći, ktore w tym kontrakćie wyderkowym jeſt przednieyſze. przeto podwyżſzenia ſummy, abo nagrody większey potrzebuje, *ad arbitrium boni viri*, na uznanie dobrego człowieka. A radźiłbym nigdy takowey kondycyey nie kłaść. Abowiem iż on nie powinien prawa ſwego darmo tracić, ktore ma do odkupienia majętnośći: jeśli na tę kondycyą zezwala, potrzeba mu dobrze nagrodźić. Co iż śię poſpolićie nie dźieje, jeſt niebeſpieczna taka kondycya.

3. *Zaſtępic w powinnośćiach.* Trzećia kondycya bywa, aby ten, co przedaje majętnośći, zaſtępował onego coć pieniędzy daje, we wſzyſtkich powinnośćiach, ktore ſą na oney majętnośći: jako jeſt, wyprawić na woynę, abo tym podobne. Ta kondycya może być y ſłuſzna, y nieſłuſzna. Słuſzna z nagrodą, nieſłuſzna bez nagrody. Abowiem wedle ſprawiedliwośći, kto kupuje majętność, powinien wſzelakie ćiężary, ktore ſą w majętnośći, ponośić: ponieważ jeſt właſna jego. Jeśli tedy ten co przedaje majętność, podeymuje śię tych ćiężarow, darmo tego czynić nie powinien: ale mu ſłuſzna nagroda za to ma być uczyniona.

4. *Arendować temuż majętność.* Czwarta kondycya, aby ten co bierze ſummę; ſam onę majętność trzymał, á od niey na każdy rok płaćił jako arendarz, ponieważ jako wolno majętność onę arendować komu inſzemu, tak y temu czyja przedtym była. Chytra ta kondycya, y wielu może zawieść. Abowiem niektorzy tym płaſzczykiem pokrywają lichwę ſwoję, gdy chcąc żeby im od pieniędzy płacono, kontrakt taki ſłowy tylko á nie rzeczą ſamą czynią. Aby tedy ſłuſznie śię to dźiało, potrzeba naprzod, aby ſzczerze, y prawdźiwym umyſłem kupiona była majętność

kon-

kontraktem wyderkowym:bo jeśli kto zmyślonym y nieprawdźiwym obyczajem kupuje, byłoby gołe pożyczanie pieniędzy, á zatym zysk wszystek byłby z pożyczania, co jest lichwa. Powtore: Aby ta majętność kupiona prawem wyderkowym, prawdźiwie była arendowana. A iż prawo arendy jest, aby własność gruntu y majętnośći była przy Panu; á do arendarza tylko pożytki należą: tedyć y tey majętnośći własność ma przy Panu zostać, to jest przy tym, ktory ją kupił na wyderkaff: tak że powinien podledz wszystkim szkodom y przypadkom, ktoreby z przygody jakiey na onę majętność przyszły. Naprzykład: Gdyby ona majętność przygodą pogorzała, abo inszym jakim obyczajem upadła, miałby tę szkodę jako swey rzeczy własney na śię wźiąć, ani oddania pieniędzy nie upominać śię. Bo to do istnośći tego kontraktu wyderkowego należy, jako śię wyższey pokazało. Trzećia, potrzeba aby ten co przedaje majętność, nie był przymuszony do trzymania, abo arendowania oney majętnośći kwoli drugiemu: ale jeśli sam z dobrey woley chce, y prośi, może mu to czym nagrodźić, bo żadney powinnośći darmo przyimować nie powinien. Jeśliby tedy z tą kondycyą kontrakt wyderkowy szczerze czyniony był, mogłaby śię łacno znieść wszystka niesprawiedliwość tego kontraktu: á to pomiarkowawszy arendę; to jest, żeby nie większą arendę płaćił, jedno wedle summy,ktora jest na oney majętnośći. Dawając naprzykład, śiedm abo ośm od sta, śiedmdźieśiąt abo ośmdźieśiąt od tyśiąca. A ostatek pożytkow sobie arendarz wybierać ma, względem tego, że majętność ona przechodźi nie rowno summę. Ztąd bowiem obiema nie będźie ćiężko, ani owemu na

Naylepszy sposob wyderku.

ma-

majętności, bo wedle fummy z niey płaći: ani temu na fummie, bo taki pożytek z arendy bierze, jaki na onę fummę, ktorą dał, przyftoi. Przeto tenbym fpofob naywięcey radźił tym, ktorzy na majętność pieniądze dają, aby onęż majętność temuż arendowali, u ktorego jey doftają, y arendę mierną wedle fummy brali, á wprzod żeby umyflem kupnym, fzczerze y prawdźiwie, nie flowy tylko, oney majętności doftawali.

5. *Wykupić z powinności.* Piąta kondycya bywa, aby ten, co przedaje majętność, był powinien ją odkupić na wolą tego, ktory ją wyderkowym obyczajem kupuje. Tę kondycyą ledwie z niefprawiedliwośći wyważyć może, dla dwu przyczyn. Pierwfza, że barzo łacno á nie znacznie, lichwa pod nią zataić śię może. Druga, że za tę obowiązkę, pofpolićie mowiąc, flufzna nagroda śię nie dźieje. A dla tego odradzam każdemu bogoboynemu, aby pod tą kondycyą kontraktu wyderkowego nie czynił. Mogłaby ta kondycya być flufzna kiedyby śię dwie rzeczy znaydowały. Pierwfza aby prawdźiwie á nie flowy tylko, majętność ona była kupiona wyderkowym prawem: co natenczas bywa, kiedy ten co kupuje, przyimuje na śię wfzyftkie *pericula*, przypadki y fzkody w majętności oney, jako śię wyżfzey mowiło: á nadto, powinien ją odprzedać drugiemu na żądanie jego. Druga, aby za tę powinność odkupienia, flufzna nagroda śię ftała. Gdy obie te rzeczy będą, kondycya ta flufzna będźie.

Acz niektorzy rozumieją, iż ta kondycya iftność kontraktu wyderkowego pfuje; bo tym śię dźieli ten kontrakt od zaftawy, że w zaftawie godźi śię pieniędzy upominać; á w kontrakćie kupnym (to jeft kupiwfzy raz rzecz) nie godźi. A kontrakt wyderkowy jeft kupny.

Nie

Nie godźi śię tedy upominać pieniędzy. Ten argument przynamniey dowodźi tego cośmy na początku powiedźieli, że śię tu łacno zaſtawa, abo pożyczanie, wkraść może. Wſzakże ktoby doſkonale zachował one dwie rzeczy, ktoreśmy powiedźieli, nie mogłby ſłuſznie być z nieſprawiedliwośći abo lichwy ſtrofowany. A to dla tego, że iſtność kontraktu kupnego nie pſuje śię ztąd, że onę rzecz, ktorą ja kupuję, drugi odkupić powinien będźie: bo przedśię przy mnie rzecz ona trwa jako własna, poki jey drugi nie odkupi. A tey własnośći znak jeſt, że gdyby ona rzecz tym czaſem zginęła, abo śię wniwecz obroćiła, jużbym śię pieniędzy upominać nie mogł. Ktemu, jako mogę z kim inſzym kontrakt ten uczynić, aby był powinien kiedy będę potrzebował pieniędzy, onę majętność u mnie kupić: czemu tymże ſpoſobem nie mogę tegoż kontraktu uczynić z tym, u ktoregom majętnośći doſtał? ponieważ złączyć dwa ſłuſzne kontrakty, nie jeſt rzecz nieſłuſzna. To dla tego mowię, nie żebym radźił z tą kondycyą kontrakt uczynić: ale abym pokazał jako go może wyważyć z nieſprawiedliwośći, gdyby już był uczyniony.

Iſtność kontraktu kupnego.

A iż mię nie raz pytają, co rozumieć o wyderkach Wielgopolſkich, w ktorych poſpolićie dokładają, aby wolno było obojey ſtronie awizować drugą: to jeſt, że nie tylko ten, co wźiął pieniądze, może awizować tego, co trzyma mejętność do odbierania pieniędzy, ale y ten, co trzyma majętność, może awizować onego do oddania pieniędzy, tak że po awizacyey we dwanaśćie niedźiel będźie powinien pod zakładem odkupić majętność. Mowię tedy: Iż takie wyderki od niewoley ćierpieć muśim, kiedy lepſzey rady nie ſłuchają: wſzakże żeby y ći,

Wyderki Wielgopolſkie.

co tak czynią, poratowani być mogli, tak ten obyczay justyfikować możem.

Naprzod, że jako się rzekło, tą awizacyą zobopolną kontrakt wyderkowy nie psuje się, ani istności swey traći: bo, y z awizacyami jest przedśię kontraktem kupnym: przeto y pożytki z majętnośći słusznie brane być mogą, jako z rzeczy kupney.

Druga: że wszystka niesprawiedliwość tego awizowania zobopolnego jest na tym, że się za to nagroda słuszna nie dźieje od tego, ktory trzyma majętność, owemu, ktory ma być gotow ją odkupić, skoro awizowany będźie; bo nic pewnieyszego, że to wielki ćiężar, być na każdy rok gotowym z pieniądzmi do odkupienia majętnośći: y wiele kłopotu o to bywa, gdy pieniędzy na odkupienie dostać nie może. Przeto przystoi takie *onus*, abo ćiężar, dobrze nagrodźić.

Rzecze kto: Wszak y ten, co trzyma majętność, podlega teyże powinnośći kwoli jemu: bo będąc od niego awizowany, muśi mu puśćić majętność. Otoż klin klinem wybije, powinność powinnośćią, awizacya awizacyą.

Odpowiadam: Że tego nie może tym zbyć, bo że y ten, co trzyma majętność, powinien ją odprzedać kiedy będźie obwieszczony, tym nagradza ono niedodanie sūmy: że trzećiey częśći summy, ktorąby miał dać za onę majętność, nie dodaje, y dobrze mu się ta powinność tym płaći. Przeto drugi oney powinnośći, ktorą ow drugi dla niego podeymuje, że chce być za obwieszczeniem gotow do odkupienia, nie może tą powinnośćią wytrąćić, ale inszey za to nagrody trzeba.

Spy-

Spytasz: Co za nagroda być ma? Odpowiadam: że może być rozmaita. Naprzod, dodaniem większey summy: bo jeśli on za twoję powinność, żeś mu powinien odprzedać majętność, upuszczać trzećią część summy: rozumiey że też co podobnego za jego powinność odkupienia uczynić możesz.

Niektorzy tak rozumieją, że natenczas potrzeba całą summę dać za majętność, nie *duas tertias*. Bo dla tego śię owdźie godźi trzećiey częśći nie dodać, że śię ow obliguje odprzedać onę majętność. Jeśli tedy wzajem y drugi śię obliguje odkupić: tedy obligacya za obligacyą idźie; y nie będźie przyczyny, dla ktoreyby śię godźiło trzećiey częśći nie dodać, gdyż te obligacye są sobie rowne: zatym przyszłoby całą summę oddać. Drudzy zaś rozumieją, że śię godźi y w tey zobopolney obligacyey nie dać całey summy: Wszakże tak, żeby z oney trzećiey częśći summy przynamniey połowica dodana była w nagrodę oney obligacyey, ktorą ow na śię bierze, odkupić onę majętność na wolą drugiego. Naprzykład: Niech stoi majętność na wieczność 9000. Z obligacyą odprzedania stoi sześć, abo śiedm tyśięcy: z obligacyą odkupienia, y odprzedania z obudwu stron; będźie stała za ośm tyśęcy.

Druga: Jeśli summy tak wielkiey mieć nie możesz, nagrodźże mu pożytkami z oneyże majętnośći. Udźiel mu część pożytkow na każdy rok, puszczając śię na oszacowanie człowieka dobrego. A to tym snadniey uczynić możesz, kiedy onemuż samemu będźiesz onę majętność arendował za mnieysze pieniądze.

Trzećia: Cobyś dał komu innemu, ktoryby chćiał na śię wźiąć tę powinność, aby na wolą y obwieszczenie

twoje, powinien był kupić u ćiebie tę majętność, to możesz pozwolić y temu. Do tego wszystkiego trzeba *arbitrium boni viri.*

Nie godźi się przypisować do summy.

Bywa też podczas y ta kondycya w kontrakćie wyderkowym wymowiona, aby większa summa była przypisana nad tę, za ktorą stargowana jest majętność. To się też znayduje często w przedawaniu na wieczność: á to tym względem, aby powinni, ktorzy do kilka lat wykupić onę majętność mogą, odstraszeni byli oną summą wielką od wykupowania. Zły to zaiste obyczay, y nieprzystoyny. Abowiem naprzod przypisowania takie są nieprawdźiwe, á każda nieprawda Panu BOGU śię nie podoba, zwłaszcza, gdy nie tylko słowy, ale y pieczęćiami, y urzędem potwierdzona bywa. Ktemu, dźieje śię wielka krzywda tym, ktorzy względem bliskośći mają prawo do odkupienia. Abowiem ich prawo jest, aby mogli za tęż summę odkupić majętność, za ktorą jest drugiemu przedana. A to przypisanie do całey summy broni im aby nie odkupili: abo przynamniey wyćiąga ich na większą summę, niżby powinni położyć. A mało na tym, że ow nie ma woley, gdyby do rzeczy przyszło, wźiąć więcey niż dał za majętność: bo ile z zapisu, może wyćiągać większą summę: bądź on sam, gdy śię uprze, y wolą odmieni: bądź drugi, do ktoregoby rąk ona majętność śię dostała. Aby nic inszego nie było, to samo, że drugiemu przeszkoda śię dźieje do wykupienia: nie może śię z niesprawiedliwośći ta kondycya wyważyć. Bo abo to przypisanie summy służy do tego, aby drugi nie mogł łacno wykupić, abo nie służy. Jeśli nie służy, toć prożno śię dźieje: jeśli służy, to być bez krzywdy bliźniego nie może. Jeśli zaś na to śię oglądają, że

tym

tym przypiſaniem ſummy chcą ſobie nagrodźić nakłady, ktoreby w oney majętnośći przed wykupieniem uczynili; y to nie jeſt ſłuſzna wymowka. Bo poki czas wykupienia nie wynidźie, nie mają czynić takich nakładow, dla ktorychby ſzkodę popaść mogli: á jeśli je czynią, ich ſzkoda: bo śię fundują na tey majętnośći, z ktorey mogą być wyrzuceni. Ktemu, jeśli to warunku jakiego potrzebuje: jeſt do tego inſzych ſpoſobow y drog wiele. Naoſtatek, ani ona wymowka jeſt ważna, gdy część ſummy przypiſaną, darowaniem nazywają: bo takie darowanie zmyślone, jeſt nieprawdźiwe. Kto bowiem darować może, czego nigdy nie miał, y co do niego nigdy nie należało? Ktemu, część ona ſummy przypiſana, przechodźi ſłuſzną cenę majętnośći, á rzeczy nieſłuſzney ani brać śię godźi, ani darować. Nie godźi śię tedy takiey kondycyey ani w wyderkowym, ani w żadnych inſzych kontraktach czynić. Mogą być y inſze kondycye w kontrakćie wyderkowym: bo rozum y wynalazki ludzkie, miary nie mają: wſzakże wedle tey reguły miarkowane być mają: to jeſt, aby nie był ćiężar bez ſłuſzney nagrody.

Darować nie może czego kto nie miał.

Ale niech już będźie doſyć o tym kontrakćie wyderkowym, tylko przypomnię tu z Statutu Koronnego, formę y ſpoſob, ktorym ſprawowany być ma ten kontrakt, gdy kto daje pieniądze na majętność. W ktorey to formie te śię rzeczy zamykają. Pierwſza, iż ten co daje majętność, daje ją *cum omni jure, dominio, proprietate*; to jeſt, wlewając wſzyſtko prawo y własność na drugiego. Druga, iż mu wolno ma być odkupić tę majętność od roku do roku. Trzećia, iż ma mieć tym czaſem *quietam poſſeſſionem bonorum, ſub pœnis ibidem præſcriptis.* Zkąd

Prawo wyderkowe w Statućie Koronnym.

znać,

znać, że ftarzy oni y bogoboyni Polacyy litwa, oftrożniey dawali na majętność, niż teraz, to jeft kupnym, y wyderkowym prawem: á nie tylko dawali, ale y Statutem to obwarowali. W czym, day Boże, by ich potomkowie naśladowali. A iż dwojaki jeft fpofob y forma zapifu wyderkowego, w Statućie koronnym. Jedna jeft forma zapifu przedawania *cum omni jure, dominio, proprietate:* dołożywfzy tylko *in vim reemptionis de anno in annum, vel de triennio in triennium, præmiſſa avifatione.* Druga forma jeft *obligatoria*, dobr w fummie aż do wykupienia, *cum omni jure, dominio, & proprietate, modo obligatorio.* Oboja forma jeft dobra, gdyż to wfzyftko jedno: *Vendere in vim reemptionis, & obligare bona cum omni jure, dominio, & proprietate:* y może obojey formy befpiecznie używać, byle jedno fzczyrze, y tym umyftem, jak forma zapifu opiewa, poftępowało śię.

Jeśli śię godźi dać pieniądze na Kamienicę, y dotąd jey używać, aż oddadzą pieniądze.

ROZDZIAŁ XII.

JAko każda rzecz może być dobrze y źle czyniona: tak y o daniu pieniędzy na dom, abo na kamienicę rozumieć śię może. Abowiem jeśli pożyczanym fpofobem śię poftąpi: zły kontrakt jeft, y pożytek z domu idący, jeft lichwa: bo taki pożytek w nagrodę pożyczania idźie: co jeft własnie lichwa. A jeśli też pieniądze na tenże dom dane będą kupnym fpofobem na wyderek, *in vim reemptionis*, będźie kontrakt dobry y fprawiedliwy: tak własnie jako śię wyżfzey o majętnośćiach mowiło.

A

A jeśli ſpytaſz, jako poznać, że kto pożyczanym á nie kupnym obyczajē daje na kamienicę? Odpowiadam: Kiedy nie myśli o żadnym inſzym kontrakćie, jedno o pożyczeniu, y *expreſsè* go proſzą aby pożyczył, y on *expreſsè* obiecuje pożyczyć: ten nie kupnym, ale pożyczanym obyczajem daje ná kamienicę. A choćby wyraźnie nie mowił, pożyczam; doſyć jeſt, że ten umyſł ma na ſercu, nie czynić inſzego kontraktu, ani targu, jedno proſto pożyczyć, á ztąd mieć pożytek. Bo kontrakt nie może ſtanąć, jedno wedle umyſłu tego, ktory go czyni: á ztąd znać, że ma ten umyſł aby pożyczył, że nie myśli o kupieniu, ani o doſtaniu jakiey rzeczy za pieniądze; ale tylko o użyczeniu ſwych pieniędzy drugiemu do używania, y za to chce nagrody. A mało na tym, że ta nagroda nie jeſt pieniężna: bo doſyć na tym że jeſt pożyteczna, y za pieniądze może być oſzacowana. Kiedy zaś kto kupnym obyczajem daje na kamienicę: upatruje przednieyſzym obyczajem pożytek kamienicy, y chce onego pożytku za pieniądze doſtać. Bo kto daje pieniądze za jaką rzecz pożyteczną, ten właſnie kupuje, choć tego ſłowa nie używa. Wiele tedy na tym, ktorym umyſłem kto daje na kamienicę: bo rożne umyſły, rożne kontrakty czynią, y choć też pieniądze, tenże dom, toż mieſzkanie: przedśię gdy kto od pożyczania pieniędzy dom bierze do używania, lichwi: á ten ktory kupuje dom do używania, abo prawo y wolność do używania, nie lichwi, ale uczćiwie bierze z onego domu pożytek: jako śię wyżſzey przykładem kontraktu ślubnego, y nieślubnego, w małżeńſtwie objaśniło.

Jako rozeznać pożyczanie od kupna.

Może tedy dwojako dać kto kupnym ſpoſobem na dom. Naprzod, do wytrzymania ſummy przez pewny

czas:

czasu: á ten kontrakt dobry jeſt, ale o nim teraz nie mowimy. Powtore, może kto dać na dom ſummę, kupując dom, abo prawo, y wolność do pożytkow onego domu. Wſzakże biorąc tę kondycyą, że będźie powinien domu uſtąpić, kiedy mu odłożą pieniądze. Ten kontrakt jeſt ſłuſzny, bo jeſt wyderkaffowy, y pożytek ktory śię tu bierze, nie od pożyczania pieniędzy, ale z rzeczy kupney za pieniądze śię bierze; co jeſt ſłuſzna.

Kondycye wyderku ſłuſznego Aby tedy przyſtoynie był odprawowany, ma mieć kondycye wyderku ſłuſznego. Naprzod, aby dom on abo prawo do używania domu, miał jako rzecz właſną, y

1. za pieniądze kupioną: zaczym żeby podlegał *periculo*, jako rzeczy ſwey właſney: bo czyja właſność, tego y ſzkoda. Naprzykład: Gdyby dom pogorzał, nie upominać śię pieniędzy nazad. Ponieważ kiedy kto co kupi, przy tym zoſtawać ma, y onym miaſto pieniędzy kontentować śię ma. Co śię też y w majętnośći na wyderkaff kupioney zachowuje.

2. Druga, aby powinien uſtąpić domu kiedy mu pieniądze położą: bo ta jeſt natura kontraktu wyderkowego, podlegać wroceniu ſummy. Bądź to wrocenie ſummy będźie na zrzucenie kontraktu pierwſzego, bądź na odkupienie rzeczy zaprzedaney.

3. Trzećia, ten ktory używa domu, powinien go jako ſwego właſnego ſzanować, y dochować w tey całośći jako ujął, poprawiając małe rzeczy: bo więkſzych nie powinien ſwym ſumptem, wedle tego, co śię o majętnośćiach mowiło.

4. Czwarta, nie ma jedna ſtrona drugą nie powinnemi ćiężarami, abo kondycyami okładać: krom tych, ktore z ſamego kontraktu wyderkowego idą, abo jeśliby nie

po-

powinna jaka kondycya była włożona, ma być wedle ſłuſznośći nagrodzona. Moją radą, kontrakt nayproſtſzy, y bez wielu kondycyi, naylepſzy, zwłaſzcza w mieyſkich ludźiach: bo jeśli z natury ſamego kontraktu te kondycye idą; nie trzeba ich wymieniać, jeśli ſą nad kontrakt, y nad powinność, ſą *gravamina* y ćiężary nieſłuſzne.

Piąta, aby było porownanie ſummy z pożytkami: bo dać małą ſummę, á wielkie pożytki brać, jeſt rzecz barzo nieſłuſzna. W czym trzeba śię oglądać na zwyczay ludźi bogoboynych, y wedle ich śię miarkować. Trzeba śię też ſtrzedz, aby mniey niż za 10. lat pożytek nie rownał śię ſummie. Czego też wyraźnie zakazuje *Nicolaus V.* w czyńſzach *Regni Siciliæ.* Słuſzna tedy była, żeby pożytek roczny był czternaſtą, abo trzynaſtą częśćią całey ſummy. Naprzykład: jeśli pożytek roczny domu ſtoi za 10. złotych, przyſzłoby dać nań na wyderek 140. abo 130. złotych: bo 10. we 140. czternaśćie razy śię zamyka. Naoſtatek uważać, jakąby ſummę przyſzło dać na wieczność za on dom, y od tego nie barzo śię oddalać w kontrakćie wyderkowym: bo nie tak wiele przychodźi dać na dom kontraktem wyderkowym; trzećiey, abo czwartey częśći ſummy nie dodając. 5. *Co za cena tego wyderku.*

Spyta kto: Jeśli śię godźi tym ſpoſobem dać na dom, żeby obie ſtronie były powinne ſobie po pułrocznym przedtym napomnieniu, jedna pieniądze odłożyć, druga je podnieść? Odpowiadam: że gdyby cała ſumma włożona na dom była, tak jako dom ſam ſtoi, na wieczność; nie byłoby żadney wątpliwośći, że te dwie obligacye, obudwu ſtron, mogłyby ſtanąć: boby jedna

ſtrona nie była więcey obćiążona niż druga, rowne na śię obligacye biorąc. Co poſpolićie nie bywa, kiedy ſumma nie cała bywa dana: bo acz ow, co nie całą ſummę daje, ſłuſznie bywa obćiążony tą powinnośćią, aby powinien był, za odłożeniem ſummy, domu uſtąpić: Wſzakże ow, co ſummę bierze, nie powinnie bywa obćiążony tą powinnośćią, żeby na wolą drugiego powinien był odłożyć ſummę. Przeto nikomu nie radzę tey wtorey powinnośći kłaść: wſzakże gdy y ją włożył powinienby ją nagrodźić drugiemu, większą ſummę dając na dom, niżby dał, bez tego. Wedle tego jako śię o majętnośćiach wyżſzey mowiło.

Spyta kto jeſzcze: co rozumieć o tych, ktorzy do tego czaſu dawali ſummy na kamienice, nie wſpominając żadnego kupna, jeśli ći lichwili, y powinni wſzyſtkie pożytki, ktore brali z kamienice, nagradzać? Odpowiadam: Choć ſłowem kupna nie wſpominali, mogli wſpomnieć rzeczą ſamą: gdy za pieniądze chćieli rzeczy oney pożyteczney doſtać. Bo kupować, jeſt za pieniądze nabyć rzeczy jakiey pożytek czyniącey. Możem tedy o takich rozumieć, że dali pieniądze kontraktem kupnym y wyderkowym: byle jedno z inſzey miary nieſprawiedliwośći nie było; to jeſt, że małą ſummę dali, á pożytek wielki. Owi zaś, ktorzy ſpoſobem pożyczania dali pieniądze, á w nagrodę pożyczania dom wźięli do używania: pewna że zły kontrakt uczynili, y one pożytki z domu za lichwę brali, y powinni je wroćić, abo nagrodźić. Wſzakże y ći jeśli dobrym umyſłem to czynili, rozumiejąc z obudwu ſtron, że to był kontrakt ſłuſzny, y nań jako na ſłuſzny obie ſtronie pozwoliły (choć w rzeczy ſamey nieſłuſzny jeſt) bo iż na ſłuſzny kontrakt pozwo-

zwolili, tedy y na ten pożytek, ktoryby z ſłuſznego kontraktu iść miał; choć śię w tym omylili, żeby on kontrakt był ſłuſzny, mogliby być wolni od reſtitucyey, wedle opiniey pewnych Doktorow. Acz jeśliby były zbytnie pożytki, tedy powinnośćby była przynamniey on zbytek, ktory przechodźi pożytek ſłuſznego kontraktu, wroćić abo nagrodźić, co Łacinnicy zowią, *id, quo quis factus eſt ditior ex re aliena.* Wſzakże jednak gdy obaczą, że zły kontrakt uczynili, powinni go poprawić wedle nauki wyżſzey opiſaney.

Naoſtatek y to przypomnię, dla większey pewnośći y beſpieczeńſtwa, kiedy kto ſummę daje na dom, żeby wyraźnie kupno wſpominał, y kupnym obyczajem pieniądze dawał: inaczey abo zły kontrakt uczyni, abo podeyzrzany, y zatrudniony. Na co oſobliwie mają mieć wzgląd ći, ktorzy te kontrakty do kśiąg przyimują, y medyatorami bywają w takich rzeczach. A ſpoſob kontraktu taki, abo podobny mogłby być: Ze ſławny Jan dał ſławnemu Piotrowi na kamienicę kupnym obyczajem tyśiąc złotych na wyderek: tym ſpoſobem, że kiedy mu odłoży ten tyśiąc złotych, upomniawſzy go przed tym w pułroka; będźie powinien ſławny Jan uſtąpić kamienice, y oddać w tey całośći jako ją ujął: á Pan Piotr ma ſławnego Jana ewinkować, żeby ſpokoynie kamienice oney używać mogł. Może też y tym ſpoſobem być, że ten á ten kupił za tyśiąc złotych kamienicę, abo część jey, u ſławnego Piotra, na wyderek, *in vim reemptionis*, tym ſpoſobem: że kiedy mu odłoży przerzeczony Piotr ſummę, będźie mu powinien z kamienice uſtąpić.

Jeśli dawać pieniądze na czyńsz, jest Lichwa.

ROZDZIAŁ XIII.

Nie jednakie między ludzmi mniemanie jest o czyńszu. Abowiem są niektorzy co wszelaki czyńsz ganią, y lichwą nazywają. Drudzy zaś każdy czyńsz chwalą, rożności między czyńszem, y czyńszem, nie upatrując. Prawda zaś pośrzodkiem idźie, bo ani każdy czyńsz dobry, ani każdy zły: ale choć czyńsz, ile czyńsz sam z śiebie, jest rzecz słuszna: wszakże z inszych przyczyn y okoliczności, wiele czyńszow jest niesłusznych. Aiż dostateczne tey rzeczy wyrozumienie z opisania czyńszu pochodźi: trzeba wiedźieć: iż czyńsz nic nie jest inszego, jedno prawo na wybieranie dochodow z rzeczy cudzey pożytek czyniącey. Ta jest definicya czyńszu, od wszystkich ludźi uczonych przyjęta, y z niey mamy śię uczyć, jeśli czyńsz słuszny, abo niesłuszny jest. Już tedy to jawno każdemu jest: iż kto ma rzecz jaką pożyteczną, ma prawo do wszystkich pożytkow y dochodow, z oney rzeczy idących. A iż każdy prawo swoje może wlać na drugiego: za tym idźie, że to prawo do zbierania pożytkow z swojey rzeczy, może być na drugiego wlane. Wlać tedy takowe prawo na drugiego, bądź darmo, bądź za pieniądze, jest mu czyńsz postąpić.

Co jest czyńsz.

Czyńsz ma być z rzeczy pożyteczney.

Dwu tedy rzeczy potrzeba do czyńszu. Naprzod, aby rzecz czyńszowa była czyniąca pożytek; jako jest rola, dom, grunt, y tym podobne rzeczy: bo czyńsz jest prawo na dochody z rzeczy jakiey: á rzecz, ktora żadnych pożytkow nie ma, dochodow żadnych czyni, nie może. Przeto na rzeczy, ktora nie jest pożyteczna, czyńsz

czyńsz założony być nie może. Powtore, potrzeba, aby to prawo było wlane na drugiego. Bo to prawo ktore ja mam do zbierania dochodow z moiey rzeczy, nie jest mnie czyńszem, ale własnośćią: tylko tedy to prawo jest czyńszem nazwane, ktore mam na cudzey rzeczy.

To założywszy, łacno śię pokazać może sprawiedliwość czyńszu. Mowię tedy, iż tak słuszna rzecz jest kupowanie czyńszu, jako słuszna rzecz jest każde insze kupowanie. Abowiem kupowanie, jest dostawanie za pieniądze cudzey rzeczy pożyteczney. Co iż rzecz jest słuszna, żaden nie wątpi. Toć śię y w czyńszach nayduje. Abowiem kto czyńsz kupuje, dostaje za pieniądze prawa onego, ktore ma każdy na zebranie pożytkow y dochodow, z rzeczy swojey. Jeśli tedy kto kupowaniu czyńszow przyganę daje: ten rownym obyczajem każde insze kupowanie poganić muśi. Ktemu, jako nie jest rzecz niesłuszna, nająć dom swoy, abo rolą, drugiemu, tak ani to jest niesłuszna, przedać czyńsz z domu, abo z roley swojey. Bo jako naymowanie, tak y czyńsz, jest dostawane prawa na pożytki y dochody rzeczy: tym śię tylko od śiebie dźielą, że rzecz najęta, jest w rękach tego, ktory dał pieniądze, aby sam sobie pożytki z rzeczy oney wybierał: á rzecz czyńszowa jest w ręku tego, y przy tym zostaje, ktory wźiął pieniądze. A dla tego przy nim zostaje, bo śię sam obowięzuje z rzeczy swey zbierać pożytki abo dochody, y onemu, co je kupił, na każdy rok oddawać. Jeśli tedy kupowanie czyńszu nie jest słuszne, tedy ani naymowanie słuszne nie będźie. Przeto kupowanie czyńszow, nie tylko prawo tak duchowne, jako y świetckie, ale zwyczay ustawiczny we wszystkich Państwach Chrześćiańskich pochwala, y przystoyne być wyświadcza. *Czyńsz jako słuszny.*

Lecz

Czyńsz nie lichwa. Lecz ktorzy czyńsz lichwą zowią, na tym śię sadzą: iż kupowanie czyńszow nie jest prawdźiwe kupowanie, ale tylko pożyczanie pieniędzy, aby od nich roczny dochod płacono. Na czym śię barzo mylą. Abowiem kto pożycza pieniędzy, może śię summy swey nazad upominać. A ten co na czyńsz daje pieniądze, już śię summy swey upominać więcey nie może: co jest znak prawdźiwego kupowania. Ponieważ ten, co kupuje, daje tak pieniądze, że już więcey upominać śię ich nie może. Ktemu, ten co prośi aby mu pożyczono pieniędzy, nie ofiaruje żadney rzeczy ku przedawaniu: A ten co czyńsz postępuje, przedaje prawo własne, ktore ma na dobrach swoich do zbierania pożytkow, y dochodow idących z onych dobr. Nie jest tedy to pożyczanie pieniędzy: ale kupowanie za pieniądze.

Zarzuta. I. Czyńsz nie jest zysk z pożyczania. Ale zarzucają naprzod: kupować czyńsz nie jest nic inszego, jedno kupować pieniądze za pieniądze. Bo kto za sto złotych czyńsz kupuje, chce aby mu (naprzykład) śiedm, abo sześć, złotych czyńszu na każdy rok dawano. A to właśnie jest, jako kiedyby kto pożyczał całey summy, aby mu na każdy rok od niey płacono śiedm abo ośm złotych. Odpowiadam: Ze czyńsz właśnie nie jest prawo na pieniądze, ale prawo na zbieranie pożytkow z dobr cudzych idących. Bo dobra cudze, nie rodzą *immediatè* pieniędzy: ale rodzą pewne pożytki, ktore zaś z pieniężyć może. Zkąd jest czyńszow barzo wiele nie pieniężnych: to jest ktore bywają oddawane nie pieniądzmi, ale inszemi rzeczami pożytecznymi: takie są czyńsze winne, owocne, zbożne, &c. ktore winem, owocami, zbożem oddawają pod pewną miarą.

Czyńsz w pieniądzach y oprocz pieniędzy.

Lecz

Lecz iż drudzy wolą mieć pieniądze niż te insze rzeczy: odstępują czynszu, ktory miał być płacony pożytkami, frymarcząc go na pieniężny. Przeto ten co czynsz płaci, za to coby miał dać idące pożytki z dobr swoich, kontraktem czynszowym: ofiaruje się pieniądzmi płaćić, odkupując onemi pieniądzmi pożytki czynszowe. Kto tedy czynsz kupuje, nie kupuje własnie pieniędzy, ale kupuje prawo do zbierania pożytkow z cudzey rzeczy, ktore to pożytki mogą być odkupione pieniądzmi: á za tym może być pieniężny czynsz płacony, względem pożytkow odkupionych. Zkąd też kupowanie czynszu nie jest pożyczać pieniędzy, ani od pożyczania zysk brać na każdy rok, ale jest z rzeczy kupioney brać dochod roczny.

Zarzucają powtore. Ten co daje pieniądze na czynsz, wybierze summę swoję za kilkanaśćie lat: niesłusznie tedy wiecznymi czasy czynszu się chce upominać. Odpowiadam: Złego to gospodarza argument: abowiem kiedy ty co kupujesz, zali po kilkadźieśiąt, á często y po kilkanaśćie lat, rzecz ona kupiona nie uczynić tak wiele jakoś za nię dał? Y maszże dla tego wybrawszy summę, oddac rzecz onę temu, u ktoregoś ją kupił? pewna że żaden tak głupi nie będźie, coby na to pozwolić miał. Iż tedy w każdey rzeczy kupioney nayduje śię to, iż za czasem summa śię z rzeczy oney rowna wybierze: co za dźiw że śię to y w kupowaniu czynszow znayduje? Inaczey żadnaby rzecz na wieczność kupiona być nie mogła: bo muśiałaby śię za nie dać tak wielka summa, jak wiele pożytkow aż do skończenia świata rzecz ona uczynić może. Zkądby przyszło millionami majętność kupować. A ono ludźie zwykli majętności sza-

2. Czynsz za czasę może przechodźić summę.

Szacunek majętnośći według wieku człowieczego.

ſzacować na wiek człowieczy: y wedle tych pożytkow ktore przez wiek człowieczy ona majętność uczynić może. Naprzykład: co na dwadźieśćia abo trzydźieśći lat majętność czyni: wedle tego na wieczność ma być przedana. Bo rzeczy te źiemſkie, że ſą ſkaźitelne, y podległe przygodom rozmaitym: poſpolićie śię kończą, abo przynamniey wielką odmianę y upadek ćierpią, do lat dwudźieſtu abo trzydźieſtu, y wielkim przypadkom przez ten czas podlegają. Przeto wedle tego czaſu ſzacowane być mają. A inſze rzeczy, ktore mniey poſpolićie trwają, jako zwierzęta, wedle mnieyſzego wieku cenę y ſzacunek ſwoy mają.

3. *Czyńſz założony na perſonie być może.* Zarzucają potrzećie: Czaſem bywa czyńſz większy, niż majętność ona, na ktorey jeſt czyńſz, pożytku wynieść może: muśi tedy czyńſz być co inſzego, krom prawa na wybieranie pożytkow. Odpowiadam: Iż czyńſze mogą być poſtanowione, nie tylko na majętnośći, ale y na perſonie pożyteczney: (gdźie tego prawa nie zakazują) bo na majętnośći dla tego czyńſz poſtanowiony być może, że ona majętność pożytek czyni. Lecz krom majętnośći, perſona ſama z śiebie pożytek oſobny czynić może: może tedy y na perſonie krō majętnośći czyńſz założyć. Abowiem jako rola rodząc, pożytek czyni; tak y człowiek robiąc, pożytek czynić może. Co widźimy w rzemieślnikach y w robotnych ludźiach. Ktemu, jako wolno człowiekowi nająć śiebie ſamego do roboty: tak też wolno mu na ſobie czyńſz założyć. Co y ztąd śię pokazuje: Człowiek może śię darmo obwiązać, aby drugiemu na każdy rok jurgielt jaki poſtąpił: czemuż śię nie może na toż obwiązać, za pieniądze abo za ſummę jaką? może śię kto za przyczyną ſłuſzną zaprzedać,

ja-

jako czytamy o ś. Paulinie, ktory śię dał w niewolą, aby syna jedney wdowy ubogiey z niewoley wybawił: (co też może uczynić syn za oyca, przyjaciel za przyjaćiela) czemuż czyńszu na śię włożyć nie może? Co dla tego dowodzę, iż to zacnym niektorym ludźiom zda śię rzecz niepodobna, y niesłuszna, aby kto na samym sobie czyńsz zasadźił, y przedał drugiemu. W czym śię im nie tylko ja, ale y barzo wiele inszych Doktorow sprzećiwia. To tedy założywszy, mowię na argument: iż kiedy majętność czyńszu tak wielkiego wynieść nie może, natenczas czyńsz stanowi śię nie tylko na majętnośći, ale y na personie: wszakże ma być tak wielki, jaki ona persona znieść może: inaczey byłby niesłuszny y niezbożny. Lecz y to zeznać muszę, iż czyńsze na dobrach y na majętnośćiach daleko są uczćiwsze, y bespiecznieysze, y przystoynieysze człowiekowi Chrześćiańskiemu. Bo ktore na personie bywają stanowione, są do lichwy bliskie, y łacniey śię w nie niesprawiedliwość wkraść może. Dla tego *Pius V.* zakazał takowych czyńszow: y praktykują to w tych Prowincyach, w ktorych ta Bulla promulgowana y przyjęta jest.

Lepszy czyńsz na majętnośći.

Co za cena ma być Czyńszu każdego.

ROZDZIAŁ XIV.

Z Rozdźiału przeszłego pokazuje śię, iż kupowanie czyńszow tym sposobem jest słuszne: ktorym sposobem słuszne być może każde insze kupowanie: y co sprawiedliwość psuje w inszych targach, to też y w kupowaniu czyńszow. A iż przednieysza kondycya sprawiedli-

dliwego kupowania jeſt, to dać za co rzecz ſtoi: przeto o drogośći czyńſzow potrzeba nam nieco powiedźieć.

Reguła. 1. Rzeczpoſpolita poſtanowić może cenę czyńſzow.

A mowiąc powſzechnie, daję te reguły. Pierwſza: Ta jeſt ſłuſzna cena czyńſzow, ktora jeſt prawem Rzeczypoſpolitey poſtanowiona. A to dla dwu przyczyn. Pierwſza jeſt, że Rzeczpoſpolita jako może inſze prawa ſtanowić dla dobra poſpolitego: tak też może ſtanowić prawo o drogośći rzeczy przedyanych: ktoby nad zamierzone prawa drożey przedał, nieſprawiedliwieby przedał, nie tylko *in foro exteriori*, ale też *in foro conſcientiæ*. Ponieważ *Leges civiles juſtæ obligant, in conſcientia*; czego Teologowie ſzeroko dowodzą. Abowiem Apoſtoł uczy, iż wſzelka moc y zwierzchność prawdźiwa od BOGA jeſt: y kto śię zwierzchnośći ſprzećiwia, Boſkiemu śię zrządzeniu ſprzećiwia. Druga przyczyna jeſt ta, że ći, ktorzy prawa ſtanowią, ſą ludźie baczenia y cnoty wielkiey: zaczym im trudno, abo śię omylić na cenie rzeczy, abo jąć śię za rzecz nieſłuſzną. Powinna tedy *privata perſona* rozumieć y przyjąć za ſłuſzną cenę tę, ktorą prawa ſtanowią.

2. Zwyczay poſpolity.

Wtora reguła ta jeſt: gdźie prawa o drogośći czyńſzow nie maſz: zwyczay poſpolity, Prowincyey każdey, ma być za prawo. Ponieważ *conſvetudo habet vim legis*, y co prawo ludzkie wprowadźić w obyczaje ludzkie może, to też może y zwyczay poſpolity, ktorego poſpolićie wſzyſcy używają, á oſobliwie ći, ktorzy cnotę y ſprawiedliwość miłują. Przeto wedle rożnych Prowincyi, y zwyczajow, rożne też ſą ceny drogośći czyńſzow.

3. Majętność rowny pożytek czyniąca.

Trzećia reguła ta jeſt: iż ta drogość czyńſzu być ma, ktora jeſt drogość majętnośći, czyniącey rowny pożytek

tek

tek pożytkowi czyńszowemu. Naprzykład: jest czyńsz roczny dwadźieśćia złotych: jest też majętność, ktora na każdy rok czyni dwadźieśćia złotych; mowię, że co dasz za taką majętność, masz dać y za taki czyńsz. Przyczyna tego ta jest: Bo majętność wedle pożytku szacowana być ma. Jeśli tedy w pożytku rowna śię czyńszowi, tedy y w cenie rownać śię może. A przynamniey cena czyńszowa nie może być daleko od ceny majętnośći rowny pożytek czyniącey. Bo co niektorzy upatrują, iż z majętnośći za czasem większy pożytek kto uczynić sobie może, á z czyńszu nie może: w tym jeszcze nie wielka jest rożność. Bo ten większy pożytek, nie tak z majętnośći jako z przemysłu ludzkiego idźie: á przynamniey ta okazya większego pożytku, nie może znacznie podwyższyć ceny y drogośći majętnośći nad cenę y drogość czyńszową.

Ale abyśmy z osobna o czyńszach mowili: są dwojakie czyńsze, jedne wieczne, drugie nie wieczne, ale tylo do czasu zamierzonego. Kto tedy na wieczność kupuje czyńsze: jeśli je kupuje na wyderkaff, ma dać tak wiele, jako wieleby dał za majętność rowny pożytek czyniącą, kiedy ją wyderkowym prawem kupuje: o czym śię wyższey mowiło. Jeśli zaś kupuje czyńsz zgoła na wieczność, bez powinności odprzedania: ten ma dać tak wielką summę na czyńsz wieczny, jak wielką dałby za majętność rowny pożytek czyniącą. Naprzykład: czyni majętność rocznego pożytku sto złotych, jest też y czyńsz co czyni sto złotych do roku. Jeśli go na wieczność chcę kupić, dam to cobym dał za majętność rowny pożytek czyniącą. Lecz majętność, ktora czyni do roku sto złotych, nie jednako wszędźie szacują. Abo-

Czyńsze rozmaite.

Cena z majętności nie wszędy jedna.

wiem indźiey ſzácują *ad rationem unius pro triginta*, to jeſt, aby ſumma trzydźieśći razow przewyżſzała roczny pożytek. Naprzykład: jeśli roczny pożytek jeſt ſto złotych, ſumma być ma trzy tyśiące złotych: bo trzy tyśiące trzydźieśći razy ſto złotych w ſobie zamykają. Indźie ſzacują *ad rationem unius pro viginti:* to jeſt, aby ſumma dwadźieśćia razy zamykała w ſobie roczny pożytek: ktorymby ſpoſobem przyſzło za majętność czyniącą do roku ſto złotych, dać dwa tyśiąca złotych: bo ſto złotych we dwu tyśiącach, dwadźieśćia razy śię zamykają. Indźie jeſzcze mniey. Wedle ſzacunku tedy majętnośći ma być ſzacowany czyńſz wieczny y nieodkupny. Także jeśli majętność ſto złotych do roku czyniącą kto kupuje na wyderkaff, taniey ją kupuje, y da za nię abo dwa tyśiąca, abo pułtora, abo przynamniey tyśiąc, wedle rozmaitych zwyczajow y ſzacunkow w rozmaitych Prowincyach: toż ma dać za czyńſz kupiony na wyderkaff. Tu u nas w Polſzcze, y w Litwie, może wyderkowym obyczajem za ſto złotych kupić czyńſz ſześć abo śiedm złotych czyniący. Bo taki czyńſz biorą u nas ludźie bogoboyni, y majętnośći u nas doſtanie *ad rationem unius pro quindecim, aut ſexdecim.* Mamy do tego poważność Stolice Apoſtolſkiey: bo *Clemens VIII.* w roku 1592. Poſtanowił po wſzyſtkim Pańſtwie ſwym, aby więcey nad śiedm od ſta, czyńſzu nie ſzło *in vim reemptionis:* przeto y my na tym czyńſzu ſłuſznie przeſtać możem. Acz chwalebne ſą zwyczaje niektorych Miaſt Polſkich, ktore nie dopuſzczają więkſzego czyńſzu kłáść, jedno ſześć od ſta. O czyńſzach zaś, do czaſu zamierzonego trwających, mowię: że te ſłuſzne być mogą, ale cena ich ma być wedle dochodu kto-

Czyńſz w Litwie y w Polſzcze jak drogi.

Czyńſz do czaſu pewnego.

ktory przez on czas uczynić mogą. Naprzykład: Kiedy kto kupuje czyńsz do żywota, lub swego, lub drugiego, ma uważyć jako długo żyć może: bo zdrowy y młody dłużey żyć może niż chory y stary. Wźiąwszy tedy te lata, przez ktore podobieństwo jest, że żyć może, nie ma dać tak wielkiey summy, jakąby uczyniły one wszystkie lata, ale mnieyszą: bo są niepewne, á to *ad arbitrium viri boni*, na rozsądek dobrego y bacznego człowieka.

Czwarta y ostatnia reguła niech ta będźie. Spuśćić śię na rozsądek y uznanie dobrych, y w rzeczach takowych biegłych, ludźi: á jako oni oszacują, tak wielką summę dać. Abowiem cena rzeczy zawisła z wielu okoliczności, czasu, mieysca, niebespieczeństw, dostatku pieniędzy, dostatku tych co kupić mogą, &c. ktore okoliczności iż śię odmieniają barzo często, tedy śię też odmienia cena rzeczy, A te odmiany mają uznawać ludźie w rzeczach biegli. Naprzykład: Majętności Podolskie y czyńsze na nich, dla niebespieczeństwa od nieprzyjaćioł, mogą być barzo tanio kupione. Czasu potrzeby woienney, kiedy pieniądze są barzo potrzebne na woynę, abo kiedy pieniędzy barzo mało w Państwie, może taniey kupić majętność niż czasu pokoju, y czasu kiedy więcey pieniędzy: bo natenczas pieniądze są droższe, przeto więcey za nie może kupić. Ktemu, kiedy nie znaydują śię ći, ktorzy kupić chcą, abo coby tak drogo kupili: natenczas też majętność tańsza jest. Także y z inszych okoliczności mogą ludźie baczni uznać, co przystoi dać za majętność, abo za czyńsz. Ktemu, kiedy y ten co kupuje, y ten co przedawa, spuszczają śię dobrowolnie na uznanie dobrych y świadomych ludźi: krzy-

Cena śię odmienia dla okoliczności.

krzywda żadney ſtronie być nie może, bo na to dobrowolnie zezwolili. *Volenti autem non fit injuria: ſcienti non fit dolus.*

Kupowanie Czynſzow, jeſt ſłuſzne. Zamykam tedy tę materyą, y mowię: iż kupowanie czyńſzow nie jeſt lichwa: bo jeſt utwierdzone y approbowane prawem duchownym, świetckim, y przyrodzonym. Mamy też y w naſzym Statućie Koronnym, na Piotrkowſkim Seymie Roku 1523. uchwalone kupowanie czyńſzow na wyderkaff. Naoſtatek, mamy prawa wſzyſtkiego Chrześćiańſtwa. Zkąd barzo niedoſtatecznego baczenia, y uporu wielkiego, ſą ći, ktorzy czyńſze za lichwę udawają. Mamy formę barzo dobrą zapiſu czyńſzu wyderkowego w Statućie Koronnym, y oney śię trzymać. Bo tam jeſt: że ten á ten, temu á temu, za taką ſummę, taki czyńſz, *perpetuo & in ævum in vim tamen reemptionis, aliás* na wyderkaff, *vendidit & inſcripſit, & inſuper bonis ſuis hæreditariis ſolvendum ſingulis annis, tali die.* Zkąd śię pokazuje, że czyńſz nie jeſt płat od pieniędzy, ale prawo, na majętnośći kupione, do brania pewnych pożytkow z oney majętnośći. A tego kupna znak, że czyńſze giną, abo śię umnieyſzają za majętnośćią.

Pytania niektore o Czyńſzach.

ROZDZIAŁ XV.

Jeśli śię godźi obwiązać tego co bierze pieniądze na czyńſz, PIerwſze pytanie: Jeśli śię godźi tego, ktory wźiął ſummę na czyńſz, obwiązać aby był powinien odłożyć ſummę, y znieść czyńſz na wolą drugiego. Wiele bowiem ich jeſt, ktorzy twierdzą że śię nie godźi: gdyż

to

to na lichwę poszło, upominać śię nazad pieniędzy. Drudzy zaś zacni Doktorowie, acz tego nie chwalą a-ni radzą dla niebespieczeństwa lichwy, ktora śię pod taki kontrakt zakraść może. Wszakże gdyby śię kto takiego kontraktu ważył, miałby dać większą summę na czyńsz: bo kładźie wielki ćiężar na drugiego, co nie ma być darmo y bez nagrody. Naprzykład, jeśli bez tego ćiężaru daje śię na czyńsz śiedmi złotych, sto złotych: z tą obligacyą przyidźie dać na tenże czyńsz śiedmi złotych, 120. złotych.

do ich zwrocenia, gdy zechce.

Drugie pytanie jest: Kiedy rzecz na ktorey jest czyńsz założony ginie, przez ogień, abo inszą przygodą: jeśli natenczas powinna rzecz czyńsz płaćić? Odpowiadam: że nie powinna. Bo czyńsz jest prawo do pożytkow. A iż kiedy rzecz ginie, niepożyteczną zostaje: przeto y czyńsze na niey założone ustać muszą. Y tey kondycyey *Pius V.* w swojey Bulli pilnie przestrzegać roskazuje. Wszakże gdyby ona rzecz w częśći tylko jedney nie pożyteczna była: tedyby w częśći tylko czyńsz miał ginąć. A gdyby z niedbalstwa, abo jakiey inney przyczyny tego, ktory czyńsz płaći, rzecz ona zginęła, y niepożyteczna została: powinienby czyńsz płaćić, jak pierwey, *ratione damni emergentis*, bo był przyczyną drugiemu tey szkody.

Gdy zginie rzecz na ktorey był czyńsz, jeśli powinno czyńsz płaćić.

Gdy znowu naprawią majętność na ktorey był czyńsz, jeśli z niey ma być płacony jako pierwey.

Trzećie pytanie jest. Kiedy kto znowu dom pobuduje, abo kamienicę naprawi na tymże grunćie pogorzałym: mali czyńsz zupełnie iść jako pierwey? Odpowiadam, że nie: bo to dom nowy, y rożny od pierwszego, na ktorym był czyńsz założony: za czym nie może być zupełny czyńsz jak przedtym. Bo acz grunt został: Wszakże nie na samym grunćie czyńsz był założony; ale przednieyszym

oby-

obyczajem na domie: y nie tak grunt, jako dom był pożyteczny. Iż tedy dom zgorzał, większa część czynszu zginęła. Takby tedy to przyszło sprawiedliwie pomiarkować: obrachować co plac pogorzały stoi, y część oney summy na czynsz odłożyć: á druga część ma należeć własnemu possessorowi onego gruntu. A to tym sposobem: że jeśli summa czynszowa była tylko połowica tey summy, za ktorą stał dom kiedy był w cale, tedy też połowica tey summy, za ktorą plac pogorzały stoi, ma być na czynsz odłączona. A jeśli tylko trzećia część: to też y ta trzećia część, wedle proporcyey składając summę z summą. Naprzykład: Była summa na kamienicy 700. złotych, á kamienica sama stała na wieczność 1400. złotych, po pogorzeniu szacują kamienicę tylko za 400. złotych: Już tedy przyidźie od 200. złotych tylko czynsz płaćić, kiedy śię kamienica pobuduje: á drugie 200. złotych służą własnemu possessorowi.

Jeśli takąż monetą czynsz ma być odkupiony, jaką był kupiony.

Czwarte pytanie: Jeśli powinna rzecz, czynsz okupić takąż monetą jaką był założony? Naprzykład: Dał kto na czynsz 100. czerwonych złotych; kiedy czerwone złote były po 50. gr: teraz idą po 70. groszy, chćiałby kto znieść ten czynsz, powinienli odłożyć 100. czerwonych złotych? Odpowiadam: że ni powinien, bo czynsz był kupiony za czerwone złote, wedle ceny pierwszey: ma tedy być zapłacony wedle ceny pierwszey, bo tak drogo ma być spłacony, jako był kupiony. *Lessius, de Censibus. Dub:* 8. Co y ztąd znać, że choć poydą w cenę czerwone złote: wszakże czynsz od onego sta czerwonych złotych nie idźie w cenę, ani się odmienia, bo był kupiony wedle ceny natenczas idącey czerwonych złotych. Przeto niesłuszna by rzecz była obligo-

wać

wać na to, aby tąże monetą był czyńsz odkupiony; boby to było z wielką szkodą odkupującego, kiedy śię moneta podnasza w cenę.

Na jako długi czas może czyńsz kupować.

Piąte pytanie: Jak długi czas godźi śię stanowić do odkupienia czyńszu? Odpowiadam: Pospolity czas jest od roku do roku, upomniawszy przedtym pułroka: abo ćwierćią roku. Drudzy stanowią od trzech lat do trzech lat. Drudzy jeszcze większy czas zakładają. W czym na to śię trzeba oglądać: że im dłuższy czas założony bywa; tym większą summę trzeba dać na czyńsz: bo to większy ćiężar, gdy przez dłuższy czas nie wolno mu odkupić czyńszu, y zbyć tey niewoli z śiebie.

Co za karanie ktory czyńszu nie płaći.

Szoste pytanie: Co za *pœna* ma być, kiedy kto nie płaći czyńszu? Niektorzy są tak miłośierni, że bez wszelakiego baczenia na nędzę y potrzebę ludzką, wyćiskają bez folgi czyńsze, do ostatniey nędze, y ubostwa, ludźie przywodząc. Jeśli tedy kto bez winy swey czyńszu na czas nie odda, dla przypadku nędze, ubostwa; nie godźi śię takiego ućiskać, y nędze do nędzy przydawać. Bo gdźie niemasz winy, tam karanie mieysca nie ma: gdyż karanie bezwinne jest niesłuszne. Folgi tedy tu trzeba, y baczenia Chrześćiańskiego, y w czekaniu, á podczas y w darowaniu czyńszu. Bo jeśliż jałmużna prawem Bożym przykazana jest, nędzę ludzką ratować: tedy y darować to czego nie możesz bez wielkiey nędzy człowieka ubogiego wyćiągnąć. Bo y on sługa w Ewangeliey, ktory dawił o dług towarzysza swego, był surowie od Pana karany. Są drudzy, ktorzy dla jednego, abo dla drugiego niezapłacenia czyńszu, wwięzują śię w kamienicę; y chcą żeby wiecznośćią do nich przypadała: co jest rzecz nader niesłuszna,

gdy dla trochy pieniędzy winnych; kamienicę całą w nagrodę sobie biorą. *Pœna* tedy ma tylko być, kiedy kto zuchwale nie płaći, mogąc y mając z czego: y ma być mierna, aby za małą rzecz wielkiey nie brać; do czego potrzeba *arbitrium viri boni.*

Czynsz niewiadomie zatrzymany, jeśli ma być płacony. Siodme pytanie: Jeśli czynsze z niewiadomośći zatrzymane mają być wcale płacone? Zowię niewiadomośćią, kiedy ani śię ich upominają, ani ow drugi nic o nich niewie. Jako naprzykład, bywają czynsze szpitalne, dla niedbalstwa Prowizorow zaniechane przez lat pięćdźieśiąt, y daley: ktore gdyby wcale przyszło płaćić, przechodźiłyby samę summę. Mowię tedy: Jeśli kto, dla niewiadomośći, czynszu nie płaći: nie powinien go płaćić jedno od trzech lat ostatnich. Bo dawnośćią czynsze, *jure præscriptionis*, to jest prawem dawnośći zniesione są: y nie powinien ich żaden wedle sumnienia płaćić; bo acz summa czynszowa żadną dawnośćią, ani Kośćiołom, ani szpitalom nie ginie: (bo Kośćioł dawnośći nie ma) wszakże dochody czynszowe dawnośćią utracone być mogą, według zgodnego rozumienia Teologow, y Jurystow. A iż dawność w prawie pospolitym naznaczona rzeczom ruchomym są trzy lata: tedy od trzech lat tylko ostatnich idźie powinność płaćić; bo ostatnich trzech lat dawność nie wyszła. Rzeczesz: ale ubodzy szkodować nie mają. Odpowiadam: tedy ten, co im był tey szkody przyczyną, ma im szkodę nagrodźić: to jest Prowizorowie, ktorzy podjąwszy śię zawiadować intratą szpitalną, zaniedbali; bo ow co nie płaćił, iż niewiadomym był, nie winien: y ma po sobie obronę prawa pospolitego; to jest prawo dawnośći, ktore mu taki dług daruje.

O

O kontrakćie Towarzystwa Kupieckiego: to jest, jeśli śię godźi dawać Kupcom pieniędzy, zyskiem śię dźieląc.

ROZDZIAŁ XVI.

WŁasny y przystoyny sposob nabywania pożytku z pieniędzy, jest nimi kupczyć. Uznawają to nie tylko Chrześćiańscy Doktorowie, ale y Philozophowie pogańscy. Abowiem pieniądze wynaleźione są dla tego, *ut essent pretia rerum:* to jest, aby nimi płacono rzeczy potrzebne żywotowi ludzkiemu. A iż rzeczy potrzebne żywotowi ludzkiemu nie są zawżdy jednakowey ceny y drogośći: ale wedle czasow, wedle mieysc, wedle obfitośći rzeczy, wedle dostatku tych co kupić mogą, abo co onych rzeczy potrzebują, odmienia śię cena y drogość rzeczy: dla tego dostawszy rzeczy jakiey za pieniądze, może z przerzeczonych przyczyn drożey ją przedając, zysk y pożytek sobie uczynić. Y gdyby ludźie na kupiecki zysk pieniądze swoje obracać chćieli, mogłyby śię po większey częśći lichwy z Państw Chrześćiańskich wykorzenić. Rzecze kto: Ja nie kupiec, pieniądzmi kupczyć ani chcę, ani mi przystoi. Odpowiadam: że jesli sam przez śię, abo przez sługę twego kupczyć nie chcesz, abo nie możesz: przyimi towarzystwo z kupcami, złoż śię z nimi, á zyskiem śię wespoł z niemi będźiesz dźielił. Toć zowią Teologowie, *Contractum Societatis,* abo kontrakt towarzystwa kupieckiego.

Zysk kupiecki słuszny.

Zkąd odmiana ceny.

Contractus societatis.

Trzech rzeczy potrzebuje. Ktory to kontrakt aby śię sprawiedliwie odprawował, trzech rzeczy potrzebuje. Naprzod z strony kupca, aby onemi pieniądzmi robił y kupczył: á to dla tego, że te pieniądze nie zkąd inąd, jedno z kupiectwa zysk przynośić mają. Ponieważ towarzystwo to, jest towarzystwo kupiectwa, nie czego inszego. Ktemu, jeśli kupiec onych pieniędzy na co inszego używa, to jest na wypłacenie długow, abo na insze potrzeby swoje: pewna że pieniądzmi onemi nie zarabia: á iż nie zarabia, zarobkiem śię dźielić z drugim nie może. A ono z tych pieniędzy dla zarobku tylko zysk słuszny idźie. Jest tedy potrzeba, aby pieniądze były dane na kupiectwo, aby z pieniędzy zysk słuszny brać śię mogł. Wszakże jeśliby kupiec przyjąwszy pieniądze na kupiectwo, niechćiał nimi robić, ale je na co inszego obroćił: powinien szkodę nagrodźić temu, ktory dał pieniądze: ponieważ takiey szkody on jest własną przyczyną.

1. Pieniądzmi robić.

2. Nie pożyczanym sposobem dać pieniądze. Druga. Z strony tego co daje pieniądze, potrzeba aby nie dawał pieniędzy kupcowi pożyczanym obyczajem, ale aby prawdźiwie chćiał nimi kupczyć. A na to śię barzo potrzeba oglądać, dla uwiarowania lichwy. Bo jeśli kto pożycza kupcowi pieniędzy, nie może nic od nich brać, byteż niewiem jaki pożytek z nich urosł, dla dwu przyczyn. Naprzod, że brać co od pożyczania pieniędzy, jest szczera lichwa, jako śię przedtym pokazało. Ktemu, że kiedy kto pieniądzmi swemi zarabia, nie powinien śię z nikim dźielić zyskiem. Lecz ten ktory pożyczył u ćiebie pieniędzy, nie twemi ale swemi własnemi pieniądzmi zarabia: (ponieważ przed pożyczaniem były twoje, ale po pożyczaniu już nie są twoje, jako śię wyższey pokazało:) otoż nie powinien śię z tobą

zy-

zyſkiem dźielić: przeto ani ty możeſz śię takiego dźiału ſprawiedliwie upominać. Abyś tedy zyſk z pieniędzy mogł brać, nie maſz pożyczać kupcowi pieniędzy: ale dać mu, aby nimi, nie jako ſwemi, ale jako twoimi kupczył. A nie mało na tym należy, bo jeśli twojemi pieniądzmi kupczy: tedy ty właſnie onemi pieniądzmi weſpoł z kupcem robiſz: y dla tego możeſz z nich pożytek, y zyſk, ſobie czynić. Jako gdy dajeſz ſługze abyć co kupił, iż on twojemi nie ſwemi pieniądzmi kupuje, tobie nie ſobie pożytek czyni, á on za pracę jurgielt tylko bierze. Rzeczeſz: Zkąd to poznać, że ja pieniędzy nie pożyczam kiedy je kupcowi daję na kupiectwo: Odpowiadam że ztąd: bo kiedy pożyczanym obyczajem dajeſz, przywłaſzczaſz drugiemu pieniądze twoje, także gdyby ktorymkolwiek ſpoſobem zginęły one pieniądze, onemuby ſzkoda była, nie tobie. Bo ſzkoda w każdey rzeczy za Panem idźie, ktorego jeſt rzecz ona włáſna. A kiedy zaś nie pożyczanym obyczajem dajeſz na kupiectwo, nie przywłaſzczaſz ſwoich pieniędzy drugiemu: ale tylko mu dajeſz do wiernych rąk, aby nimi, nie jako ſwojemi, ale jako twojemi kupczył, zkąd gdyby kupiec bez winy ſwojey, ſzczerey przygody, utraćił one wſzyſtkie pieniądze, rozbićiem okrętu, abo od zboycow: jużby nie kupcowa, ale twoja ſzkoda być muśiała; y kupiec nie powinienćiby pieniędzy oddawać. Bo iż pieniądze ſą twoje, tobie nie komu innemu giną, kiedy z przypadku giną.

Znak pożyczania.

Trzećia. Z ſtrony zyſku, potrzeba jeſt niechćieć więkſzego zyſku niż jeſt. A to dla tego: bo z pieniędzy na kupiectwo danych tyle zyſku ſpodźiewać śię może, ile z kupiectwa uroſnie. Inaczey, zyſkby był nie kupiecki, ale

3. Przeſtawać na zyſku, ktory będźie.

ale lichwiarſki. Przeto jako każdy kupiec, y na ſtratę, y na zyſk kupczy, jako koſtka padnie, y ſzczęśćie połſłuży: tak y ten co daje pieniądze na kupiectwo, ma dawać y na ſtratę y na zyſk, wedle tego jako śię kupiectwo powiedźie. Przeto jeśli kupiec wiele zyſzcze, więcey śię też z dźiału doſtaje: jeśli mało, mało: jeśli też kupiec nic nie zyſzcze, tedy też obiema zyſk ginie, y nie trzeba natenczas o zyſku mowić kiedy go nie maſz. A nie tylko zyſku natenczas nie powinien kupiec płaćić, ale ani całey ſummy, jeśliby nie wybrał wſzyſtkich pieniędzy ktore nałożył. Bo jeśli jeſt prawdźiwe towarzyſtwo: mają oba towarzyſze rowno śię ſkładać y na zyſk y na ſzkodę: y jako kupiec pracę ſwoję gubi kiedy nic nie zyſzcze: tak też powinien y drugi towarzyſz z ſwey ſtrony w pieniądzach ſzkodę podjąć kiedy śię nie poſzczęśći; bo obiema ma ginąć to co nałożyli: á iż jeden nałożył prace, drugi pieniądze, tedy gdy śię kupcowi nie powiedźie, oba traćić mają; ten pieniądze, á ow pracę. Zobopolna tedy ma być y ſtrata y zyſk, wedle praw y paktow towarzyſtwa każdego.

Spoſob tego towarzyſtwa. Towarzyſtwo tedy kupieckie, ma być tym obyczajem ſprawowane. Napierzod, iż kupiectwo potrzebuje, y pracey, y pieniędzy: Pan ma pieniądze, ale pracować niechce: kupiec chce pracować, ale pieniędzy nie ma: złożą śię oba, Pan da pieniądze, á kupiec nimi robić będźie według onych trzech kondycyi, o ktorycheśmy mowili. Potym, abo śię powiedźie kupiectwo, abo nie powiedźie. Jeśli śię nie powiedźie na zyſku, to jeſt, że abo mały, abo żaden zyſk nie urośł: mają oba na małym, abo na żadnym zyſku przeſtać. Jeśli też ſzkoda nie tylko w zyſku, ale y w tym co oba nałożyli; obudwu ſzkoda:

bo

bo ten szkoduje w pracach ktore był napiął na kupiectwo: ow zaś drugi szkoduje w pieniądzach, ktore także nałożył. Abowiem jako byli *socii lucri*, tak mają być *damni*: jako *consolationis*, tak y *afflictionis*. Jeśli śię zaś powiedźie na kupiectwie, to jest, że śię pieniądze z zyskiem wybiorą: tym sposobem mają śię dźielić. Wprzod odłączyć summę całą ktora nałożona była, y onę oddać temu ktory ją nałożył: potym zostają pieniądze spolne, z ktorych naprzod spolne długi wypłaćić potrzeba: to jest, czeladźi y najemnikom, abo tym podobne *expensas*, bo te nakłady mają być spolnie; á przeto z spolnych pieniędzy mają być płacone. To wypłaćiwszy, mają śię ostatkiem dźielić, rowno abo nie rowno, jako rowno abo nie rowno śię składali. Bo jeśli kto dał trochę pieniędzy, nie ma śię rowno dźielić, jako ten ktory dał dostateczne pieniądze. *Jako śię dźielić zyskiem*

Już tedy rozeznać każdy może, że ten kontrakt towarzystwa z kupcy, jest sprawiedliwy. Abowiem co naprzod zarzucają, iż dać kupcowi pieniądze na kupiectwo, jest mu pożyczyć pieniędzy, y od pożyczania kazać sobie płaćić. Odpowiadam: że ktoby pożyczanym obyczajem dawał pieniądze kupcowi, pewna żeby lichwił: ale w tym kontrakćie nie są pożyczane pieniądze, ale złożone na kupiectwo towarzyskie z kupcem. Co y ztąd poznać może. Bo pożyczanych pieniędzy kupiec może na co chce używać wedle woley swojey: á tych pieniędzy nie może na co chce obracać, ale tylko na kupiectwo, wedle woley tego, ktory je dał; znać tedy, że to nie pożyczanie pieniędzy. *Zarzuta. 1. Pieniądze pożyczane*

Powtore zarzucają, że w tym kontrakćie jest nierowność wielka. Abowiem temu, co daje pieniądze, wraca- *2. Nierowność zarobku.*

cają śię pieniądze, y zyſk: á temu co kładźie pracą, praca ginie, á zyſku część śię tylko doſtaje. Na to niektorzy odpowiadają: że potrzeba aby śię ta nierowność porownała, większa część zyſku kupcowi dać za nagrodę pracey, niż temu, ktory dał pieniądze. Wſzakże lepiey drudzy rozumieją, że ta nierowność ztąd pochodźi, że nierowno śię oba złożyli: bo jeden dał pieniądze, drugi pracą. Iż tedy pieniądze ſą rzeczy przez śię trwające, dla tego wroćić śię mogą: ale praca jeſt rzecz przez śię ginąca, ktora śię nazad wroćić nie może. Gdyby tedy oba, rzecz jaką trwającą na kupiectwo nałożyli: obiemaby śię nakład nazad wroćić mogł. Ale iż jeden rzecz trwającą; to jeſt pieniądze, drugi nie trwającą, to jeſt prace, na kupiectwo nakłada: dla tego onemu tylko to, co trwającego nałożył, wraca śię, á drugiemu nie wraca.

Dźiał zyſku nieſłuſzny. Słuſzność tego kontraktu.

Potrzećie zarzucają, iż dźiał zyſku jeſt nieſłuſzny: bo więcey ma z zyſku przychodźić kupcowi co nań robił, niż onemu co tylko pieniądze dał: ponieważ więcey go zyſk z pracey kupcowey, niż z pieniędzy doſzedł. Odpowiadam: że wedle ſprawiedliwośći, temu zyſku większa część winna, ktory większą jeſt przyczyną onego zyſku. A trafić śię może, że kupiec barzo małą pracą y przemyſłem kupiectwo odprawi: á natenczas więcey zyſk on z pieniędzy niż z pracey kupieckiey przyidźie. Trafia śię też, że kupiec z wielką pracą zyſk zarobi, á natenczas więcey pracey kupieckiey niźli pieniądzom zyſk on przypiſany być ma. Naoſtatek śię trafić może, że mierną pracą kupiec zarobi: tedy też rowno z pieniędzy, jako y z pracey kupieckiey zyſk, idźie: á przeto rowny dźiał ma być. A to wſzyſtko ma ro-

Pieniądze pożyczane.

rozeznać y roſtrzygnąć *arbitrio bonorum virorum*, zdaniem y rozſądkiem dobrych ludźi, y w rzeczach kupieckich biegłych. A że czaſem zyſk więcey pieniądzom, czaſem więcey pracy y przemyſłu kupieckiemu ma być przypiſany, ztąd śię pokazuje. Bo czaſem nie wielką pracą, y niewielkim przemyſłem, na jednym mieyſcu, jednego czaſu, jednym towarem, tymiż pieniądzmi, wiele zrobić może: co nie może na inſzym mieyſcu, inſzym czaſem, inſzym towarem. A natenczas zarobek więcey z pienięgdzy pochodźi: ponieważ pieniądze natenczas, y za taką okazyą, ſą pożytecznieyſze niż inſzego czaſu, y za inſzą okazyą. Z drugiey też ſtrony, że praca y przemyſł kupiecki więcey czaſem waży do pożytku, niż pieniądze: rzecz ſama pokazuje. Bo o przemyśle mowiąc, widźimy iż niektorzy zacząwſzy kupczyć małymi pieniądzmi, prędko śię zbogacają: drudzy zaś wielki handel wiodąc, utracają y do uboſtwa przychodzą. To muśim przypiſać przemyſłu kupieckiemu, ktory więcey czaſem waży do pożytku niż pieniądze. Także o pracey kupieckiey mowiąc, kto nie widźi, że gdy w dalekich krainach wiedźie kto kupiectwo, y z wielką ćiężkośćią, iż tak jego praca większą przyczyną jeſt zyſku onego, niż drugiego pieniądze. W pieniądzach tedy upatrować mamy pożytek, ktory z śiebie przynieść mogą w kupiectwie: ktory to pożytek ma być upatrowany częśćią z wielkiey ſummy pienięgdzy, (bo większe pieniądze większy zyſk rodzą) częśćią że tego czaſu y na tym mieyſcu ſą ſpoſobnieyſze do zyſku, niż inſzego czaſu, y na inſzym mieyſcu. W kupcu zaś upatrować mamy prace y przemyſł: y porownając to oboje z pieniądzmi, rozſądźić mamy, jeśli pożytecznieyſze pie-

Przemyſł kupiecki.

niądze były, niż praca y przemyſł kupiecki: y wedla tego dźielić śię zyſkiem. Z tych tedy przerzeczonych przyczyn, każdy baczyć może, iż kontrakt towarzyſtwa kupieckiego ſłuſznie ſprawowany być może.

Jeśli godźi śię dać pieniadze na kupiectwo, z ubeſpieczeniem ſummy y zyſku.

ROZDZIAŁ XVII.

Niemały to węzeł, jeśli w twym kontrakćie towarzyſtwa kupieckiego godźi śię dać pieniądze kupcowi tym ſpoſobem, aby y ſumma beſpieczna była, y zyſk pewny. Naprzykład: Daje kto ſto kop kupcowi, chcąc od niego pewnego zyſku, pięć kop y ſummę, choćby kupiec y zyſk wſzyſtek y ſummę utraćił. Abowiem z jedney ſtrony taki kontrakt lichwie śię rowna: ponieważ w każdey lichwie ten co daje pieniędzy, y ſummę chce mieć, y nad to zyſk. Ktemu, w towarzyſtwie kupieckim, ſpołeczny ma być tak zyſk jako y ſzkoda: á tu przy kupcu tylko zoſtaje ſzkoda, gdy cudza ſumma ginie. A onoby temu miała być ſzkoda, czyja ſumma była: jakośmy w przeſzłym Rozdźiale mowili. Z drugiey zaś ſtrony, zacni Doktorowie na to śię zezwalają, że taki kontrakt może być ſłuſzny, tak względem zyſku, jako y względem ubeſpieczenia. Względem zyſku dla tego, że ten zyſk nie z pożyczania ale z kupiectwa, w towarzyſtwie idźie: á zyſk z kupiectwa jeſt ſłuſzny. Względem zaś ubeſpieczenia dla tego, że za to ubeſpieczenie ſłuſzną nagrodę kupiec bierze: ponieważ nie powinien jedno barzo małą część zyſku dać, ſobie oſtatkiem płacąc niebeſpieczeńſtwo ktorego śię podeymuje. Aby

Słuſzność tego kontrakta.

Aby tedy sprawiedliwie był odprawowany ten kontrakt, dwu rzeczy potrzebuje. Pierwsza jest, aby pieniądze nie były dane pożyczanym obyczajem, ale na kupiectwo: bo z pożyczania, zysku brać śię nie godźi. Przeto pieniądze mają być dane temu, ktory nimi robić, y zyskać może. Bo jeśli kto daje temu co nimi nie ma robić: znać że mu pożycza, y od pożyczania zysk bierze. Wtora, aby za ubespieczenie, kupcowi słuszna nagroda była. Bo kupiec nie powinien cudzych pieniędzy ubespieczać: to jest, podjąć śię ich płaćić chociby z przygody zginęły. Jeśli śię tedy waży ponośić na sobie to niebespieczeństwo: powinna rzecz jest, aby mu nagrodzono było. Spytasz, jako mu to przystoi nagrodźić? Odpowiadają pospolićie Doktorowie, że mu śię to nagrodźi nie biorąc większego zysku od niego, jedno cztery abo pięć złotych od każdego sta. Co tak porachować możem: Stem złotych kupiec pospolićie zyszcze piętnaśćie abo dwadźieśćia złotych. Z tego zysku przyszłoby na każdego dźiałem towarzyskim po ośmi abo dźieśiąći złotych. Lecz iż kupiec obiecuje śię ubespieczyć summę y zysk, kiedyby za nieszczęśćiem y summa y zysk zginął: tedy ow swego zysku ustępuje mu za ubespieczenie summy dwa abo trzy złote; za ubespieczenie zysku złoty abo dwa; zkąd mu zostaje ostatek zysku około piąći złotych.

Dwuch rzeczy potrzeba.

1. Nie pożyczać, ale dać na kupiectwo

2. Za ubespieczenie nagroda.

Co dać, od ubespieczenia.

Rzeczesz: to już śię nie godźi, z tym dwojakim ubespieczeniem summy y zysku; brać więcey jedno pięć od sta? Odpowiadam: że pospolićie nie godźi śię: bo pospolićie kupcy stem złotych nie zarabiają, jedno piętnaśćie abo dwadźieśćia złotych. Wszakże możem czasem wźiąć więcey, czasem też y mniey: co śię ma upa-

Może dać czasem więcey, czasem mniey.

trować ze dwu rzeczy. Naprzod z zyſku, ktory śię o-
1. Zyſk wielki. nymi pieniądzmi zarobić może. Abowiem czaſem jeſt pogoda wielka na zarobek, że temiż pieniądzmi, y tąż pracą, teraz, na tym mieyſcu, w tym towarze, barzo wiele zarobić może (co że śię trafić może, ſami kupcy zeznawają) á natenczas mogłby y ośm, y dźieśięć złotych od ſta zyſku pewnego brać: á zwłaſzcza kiedy kupiec nie raz przez rok obroći onemi pieniądzmi, kila razy nimi zarabiając; jeden też towar jeſt lepſzy do zyſku niż drugi. Wſzakże gdyby ten więkſzy zyſk pochodźił nie tak z pieniędzy y pogody, y kondycyey towaru, jako z przemyſłu abo pracey kupcowey: nieſłuſznaby była więkſzego zyſku natenczas śię upominać.
2. Niebeſpieczeńſtwo nie jednakie. Powtore, y to upatrować trzeba, że niebeſpieczeńſtwo utracenia ſummy, abo zyſku, w kupiectwie, nie jeſt zawſze jednakie: ale czaſem więkſze, czaſem mnieyſze. Gdyby tedy barzo nie wielkie było niebeſpieczeńſtwo, mniey też od ubeſpieczenia kupcowi dać śię może. Naprzykład, dwa złote od ubeſpieczenia ſta złotych, drugie dwa od ubeſpieczenia zyſku. A kiedy zaś podobieńſtwo jeſt więkſzey utraty: tedy więcey natenczas od ubeſpieczenia pozwolić muśi. Co śię baczeniem y uznaniem dobrego y biegłego w rzeczach kupieckich człowieka miarkować ma.

Jako dobry ten kontrakt. Z tych tedy rzeczy poznać każdy może, iż ten kontrakt nie jeſt lichwiarſki, ani nie ſłuſzny: ponieważ jeſt złożony ze dwu kontraktow ſłuſznych: to jeſt, z kontraktu kupieckiego towarzyſtwa, y z kontraktu ubeſpieczenia pieniędzy: ktore to dwa kontrakty, jako z rożnemi perſonami, tak y z jedną perſoną ſprawowane być mogą. Przeto y prawo Kośćielne dozwala, y pochwa-

chwala taki kontrakt, *cap: per nostras. de Donationibus inter virum & uxorem:* y *praxis* pospolita po wszystkim niemal Chrześćiaństwie pokazuje, iż w tym kontrakćie nie masz nic nieprzystoynego. Godźi śię tedy używać tego kontraktu, á nie tylko tym, ktorzy subtelność tego kontraktu rozumieją, ale y tym, ktorzy tak dalece pojąć jey nie mogą: bo im dosyć wiedźieć, iż taki kontrakt jest sprawiedliwy, y ważyć śię go bespiecznie takowym sposobem, y z takowemi kondycyami odprawować, z jakiemi on jest sprawiedliwy.

Bractwa Wileńskie. Wszakże nielża tu upomnieć y przestrzedz Bractwa, ktore są u rzemieślnikow, y kupcow, w mieśćie Wileńskim. Ktore to bractwa, mając summę niemałą pieniędzy, obracają je na pożyczanie tym sposobem: aby od sta kop płacono na rok po dźieśiąći, á czasem podobno y więcey. Co nic inszego nie jest, jedno jawnie lichwić. Ponieważ nic inszego lichwa nie jest, jeno zysk z pożyczania. Wiem że śię wymawiają: ale te wymowki są wszystkim lichwiarzom pospolite, jakośmy w trzećim Rozdź: pokazali. Abowiem gdyby te pieniądze wszystkie były nie na pożyczanie, ale na zysk kupiecki obrocone: nie byłoby lichwy pożyczać ich komu z nagrodą tego zysku, ktory miał przez kupiectwo urość. Ale (jako słyszę) pieniądze te zgoła na pożyczanie, nie na kupiectwo, zgromadzone są, y dawane bywają bądź kupcom, bądź nie kupcom, by jedno od nich płaćić chćieli: zkąd jaśnie znać, że ten zysk prosto z pożyczania nie z kupiectwa idźie, á zatym jest zysk nie słuszny y lichwiarski. Ktemu, choćby te pieniądze na kupiectwo obrocone były: wszakże pożyczając ich kupcom z ubespieczeniem summy, y zysku, nie godźiłoby śię powszechnie

chnie

chnie tak wielkiego zyſku brać od kupca, jakośmy w tym Rozdźiale pokazali. Iż tedy w tym wielki błąd, przećiwko prawu Bożemu śię dźieje: radzę y proſzę tych, ktorzy temi bractwy władają, aby reformowali y poprawili błędu tego: á lepſzym kontraktem nabywali z tych pieniędzy zyſku, wedle tego, co śię w tey Kśiąſzce piſało.

Kweſtye rozmaite o Lichwie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Co śię w tey Kśiąſzcze o lichwie zamyka, aby tym lepiey zrozumiano było: przytoczę niektore kweſtye abo pytania o lichwie, z ktorych uważania objaſni śię, co lichwa, co nie.

Pierwſza Kweſtya.

Płat Niemiecki pięć od ſta.

Jeśli śię godźi zachować obyczay Niemiecki, dawać pieniądze każdemu ktoryby chćiał pięć od ſta poſtąpić, nie czyniąc z nim żadnego inſzego kontraktu, jedno płat od pieniędzy ſobie wymawiając z przywroceniem ſummy. Bo mogłby kto rozumieć że śię to godźi. Naprzod dla zwyczaju poſpolitego; bo *conſvetudo habet vim legis:* zwyczay od wſzyſtkich przyjęty, ſtoi za prawo. Druga, że *volenti & ſcienti, non fit injuria:* na co śię wſzyſcy zezwolą dobrowolnie, w tym śię nikomu krzywda nie dźieje. Iż tedy na taki płat jeſt wſzyſtkich poſpolite zezwolenie: tedyć żadnemu śię bezprawie y krzywda nie dźieje. Trzećia, że ſnadź to warowano prawem tamtych krajow, aby nad pięć od ſta, pod u-

tra-

traceniem summy, brać śię nie godźiło. Z drugiey zaś strony, jeśli taki płat od pieniędzy pozwolony będźie; wszystkie lichwy pozwolone być muszą: gdyż lichwa nie ma w sobie nic więcey jedno płat od pieniędzy.

Przeto na tę kwestyą dwojako odpowiadam: Naprzykład jako obyczay dawania pieniędzy, (jeśli co inszego nie przystąpi) jest lichwiarski, y dobrym sumnieniem używany być nie może. Przyczyna ta jest, bo z pożyczania zysk, lichwa jest. A tu y ten,co daje pieniądze, pożycza: y ten co bierze, używa ich jako pożyczanych: ponieważ żadnego inszego kontraktu abo umowy z sobą nie czynią ani myślą. Płat tedy od takich pieniędzy, szczera lichwa jest. A co śię tycze prawa y zwyczaju: mowię: że ani zwyczay ludzki, ani zezwolenie Prowincyi, ani prawo pospolite dozwolić nie może, aby śię godźiło z lichwą pieniądze dawać, przećiwko prawu y zakazaniu Bożemu. Bo prawo Boże nie podlega ludzkiemu, ani przez nie odmienione być może.

Powtore odpowiadam: że ten obyczay dawania pieniędzy mogłby być wyważony z lichwy; kiedyby kto dał pieniądze temu, ktory słusznym jakim sposobem z nich pożytek uczynić chce y może; bo natenczas brałby płat nie od pożyczania pieniędzy, ale od spolnego zarobku, ktory zowiem *Contractum societatis*. A dla lepszego wyrozumienia przydaję: Naprzod, że nie potrzeba temu, co daje pieniądze, wiedźieć wyraźnie że takim á takim kontraktem daje pieniądze; dosyć mu jest mieć intencyą, abo wolą, tym kontraktem czynić, ktory jest od Teologow uchwalony za dobry, choć go sam nie rozumie. Do czego, dosyć jest *generalis intentio faciendi contractum justum, quicunq; ille sit*. Druga,

że

że tę intencyą czynienia słusznego kontraktu, ma mieć y ten co daje, y ten co bierze pieniądze; bo jeśli ten co daje, myśli dać słusznym kontraktem, á ten co bierze nie myśli pieniędzy na pożytek obrócić, ale ku wypłaceniu długow, abo na wychowanie, abo jeśli złym y lichwiarskim obyczajem obracać je chce na pożytek: natenczas nie byłby zgoła słuszny kontrakt, za tym ani zysk słuszny. Bo na słuszny kontrakt obie stronie mają śię zezwolić (każda bowiem umowa dwu stron potrzebuje) á kiedy jedna tylko strona zezwoli, druga nie; tedy nic z kontraktu nie bywa. Ma tedy ten co bierze pieniądze, mieć jaki słuszny sposob używania pieniędzy na pożytek. Taki sposob jest na rzemieślnika: gdy na rzemiesło nakłada, także y kupca gdy pieniądzmi handluje. Przeto tak kupcowi jako y rzemieślnikowi, godźi śię tym sposobem dać pieniędzy, biorąc pięć od sta, ostatek zysku opuszczając za ubespieczenie summy y płatu, wedle tego jakośmy mowili w przeszłym Rozdźiale *de contractu societatis.* Drugi sposob brania piąći od sta, podawają niektorzy *per modum Census utrinq; redimibilis:* kupują czynsz u kogo na majętnośći, y zostawując sobie moc do upominania summy, á nagradzając ćiężkie kondycye kontraktu tego małym czynszem, jakiby był pięć od sta. Ale iż tego sposobu rzadko ludźie dobrze używają: przeto ćiż Doktorowie, ktorzy ten sposob podawają, nie radzą go zażywać. Ale ktoby go zażywał, przyganiać mu o niesprawiedliwość niechcą. *Vide Valentiam 2.2. q. 25. puncto 2. Lessium de Censibus: dub: 10.*

Wtora

Wtora Kwestya.

Jeśli śię godźi brać płat od pieniędzy za posag obiecanych? Naprzykład: Wydaje oćiec corkę za mąż z posagiem, jedno że pieniędzy natenczas nie ma, postępuje płat pewny do tąd aż summę odłoży, abo więc puśći majętność źięćiowi, z ktorey on pożytki bierze aż do oddania summy. Pytamy tedy, jeśli śię to godźi? bo z jedney strony zda śię być lichwa, bo jest płat od pieniędzy: z drugiey strony pochwala to prawo duchowne y świetckie. Odpowiadam: że śię to godźi dla tych przyczyn. Naprzod: że oćiec wydając corkę za mąż, powinien ją opatrzyć, aby miała przystoyne wychowanie y wyżywienie; bo to wyćiąga prawo przyrodzone, aby rodźicy żywieli y wychowanie dali dźiećiom: y jako je na świat zrodźili, tak y do końca potrzebami ratować je mają. Kiedy tedy posagu nie dają, powinni dać na to mieysce dochod taki, z ktoregoby corka wyżywienie miała. Ani mąż z swych dobr nie powinien żony żywić, jedno z posagu. Wtora przyczyna jest: że mąż powinien summę, ktorą z żoną bierze, na pożytek obroćić, y z onego pożytku żonę żywić: czego czynić niemoże dla zatrzymania posagu. Powinna mu tedy to *lucrum cessans* nagrodźić. acz gdyby summy oney, choćby ją miał, nie miał woley na pożytek obroćić, z tey przyczyny braćby nie mogł od summy; boby nie było żadnego *lucrum cessans:* Ale mogłby z inszych przyczyn. Trzećia, że to uchwaliło prawo Duchowne, *c. Salubriter. de usuris.* y świetckie tak Cesarskie, *ff. de doli mali except:* jako y Koronne, *promptuarii Statut: p. 2. c. 13.* Czwarta przyczyna wedle pewnych Dokto-

Płat od posagu obiecanego.

row jest: Ze on dochod bywa darowany od tego, ktory wyposaża: bądź to darowanie z chęci własney idźie, jako gdy oćiec abo matka wydawają corkę; bądź za postanowieniem prawa, ktore chce aby zatrzymawszy posag, postąpiło śię co na wychowanie tey, ktora za mąż idźie. Zkąd każdy obaczyć może, iż ten płat nie idźie zgoła od pieniędzy, ale z namienionych przyczyn: á zatym nie jest lichwa. Toż mamy rozumieć, kiedy w summie posażney puszczana bywa majętność: bo natenczas pożytki one idą nie od pieniędzy własnie, ale abo z darowania, *ad onera matrimonii supportanda*; abo *ratione lucri cessantis.*

Trzećia Kwestya.

Pieniądze posażne jeśli śię godźi dawać na płat.

Kiedy komu dają pieniądze posażne na płat, jeśli to lichwa? Naprzykład: Oćiec, abo opiekun, nagotował na posag summę; prośi go przyjaćiel, aby mu jey pożyczył, postępując od niey płat pewny: pytamy, jeśli może ten płat dobrym sumnieniem brać. Bo z jedney strony oćiec, abo opiekun, pożyczając onych pieniędzy przyjaćielowi sam szkoduje, bo muśi płaćić źięćiowi dla nieoddania posagu: może tedy w nagrodę tey szkody brać od pieniędzy; jako kiedy kto pożycza jakiey summy, od ktorey sam lichwę płaći, może *ratione damni emergentis* brać nagrodę tey szkody: bo nie powinien darmo kwoli drugiemu szkodować. Z drugiey zaś strony zda śię lichwa; bo oćiec niechcąc sam płaćić od pieniędzy, znayduje drugiego co chce płaćić, co jest lichwa. Odpowiadam: Ze jako we wszystkich rzeczach, tak y w kontraktach wiele na tym należy, jakim sposobem, kształtem, umysłem kontrakt kto czyni. Bo z umy-

myſlu ſprawy człowiecze uważane bywaią: tak że wedle umyſlu rożnego, bywaią rożne kontrakty, y wedle dobrego, abo złego umyſlu może być, y zły, y dobry; ſprawiedliwy, y nieſprawiedliwy, ſluſzny, y lichwiarſki kontrakt. Może tedy opiekun troiakim umyſlem pieniądze poſażne dać przyiaćielowi. Naprzod, nie maiąc ich gdźie obrocić na pożytek, daje je przyiaćielowi na płat. A to jeſt ſzczyra lichwa, gdyż śię tu nie pakazuje żadne *damnum emergens*, ani *lucrum ceſſans*, ale proſte pożyczanie na pożytek. Powtore, może je dać przyiaćielowi na proźbę, muſząc ſam od nich płaćić źięćiowi. A natenczas (byle jedno ſzczyrze śię poſtępowało) może brać nagrodę tey ſzkody, ktorey śię podeymuje. Czego znak jeſt, kiedy zapis ſummy oney pożyczaney ſłuży oycowi nie źięćiowi, y z oycem ſprawa nie z kim innym. Bo oćiec pożycza, y pożyczaniem ſzkoduje. Potrzećie, może dać ſummę przyiaćielowi, zapiſuiąc ią za poſag źięćiowi, tak, że płat od tey ſummy źięćiowi nie oycowi iść ma. A y to może być lichwa. Bo ten nie płaći jedno od pieniędzy, chyba żeby źięć ſam miał onemi pieniądzmi pożytek ſobie czynić. Bo że tego pożytku kwoli przyiaćielowi odſtępuje, godźien za to nagrody. Dla tego też ani mąż, odebrawſzy poſag, nie może dać ſummy na płat: chyba kiedyby ſam nią miał robić.

Rzeczeſz: Czemu płat od oyca ſluſzny, á od kogo inſzego lichwiarſki? Odpowiadam: Ze oćiec nie od pieniędzy właſnie płaći, ale dla powinnośći dodawania corce potrzeb poki poſagu nie odłoży: á inſzy tey powinnośći nie maią, ale tylko od pieniędzy płacą: co jeſt lichwa.

Czwarta Kwestya.

Zona z oprawy swey może brać pożytki. Jeśli żona po śmierći mężowey, może brać pożytki z majętnośći, na ktorey ma oprawę od męża zapisaną, do tąd aż powinni summę odłożą. Bo zda śię iż te pożytki bierze od pieniędzy swych posażnych, co jest lichwa: á zwłaszcza że pożytki czasem bywają wielkie, á summa mała: co jest rzecz niesłuszna. Odpowiadam: że może takich pożytkow dobrym sumnieniem zażywać, choćby były wielkie. A to dla trzech przyczyn. Naprzod, iż pospolićie ta summa bywa żenie zapisana obyczajem wyderkowym, z wlaniem prawa y własnośći wszelakiey, na oney majętnośći. A prawem wyderkowym godźi śię brać pożytki z majętnośći, jako z swey własney, aż do wykupienia. Druga, że mąż wźiąwszy posag, powinien dać żenie uczćiwe wychowanie, aż tę powinność z śiebie złoży, wroceniem posagu. Poki tedy potomkowie mężowi posagu nie oddadzą, może ona majętnośći zażywać, na ktorey ma oprawę. A choćby majętnośći nie było jedno pieniądze, powinni potomkowie mężowi, wdowę żywić wedle jey kondycyey, aż summę odłożą: bo *repræsentant personam mariti.* Trzećia, że tę powinność włożyło prawo pospolite na męże, y potomki ich, dla ogarnienia śieroctwa żon pozostałych. O czym jest też prawo Koronne *Promptuarii Statutorum parte 2. cap:* 13. Y ztąd każdy obaczyć może, iż te pożytki żona pozostała nie bierze od pieniędzy swych wiannych, ale z tych inszych przyczyn namienionych: á zwłaszcza, że słusznie możem rozumieć, iż mąż z miłośći małżeńskiey ku żenie swey, chętnie jey pozwala zażywać wszystkich pożytkow na majętnośći

na-

naznaczoney, aż do odłożenia fummy. Zkąd też pewnie Doktorowie rozumieją, iż może żona pozostała nie tylko sama zażywać majętnośći, na ktorey ma oprawę, ale y prawo swoje wlewając, może onę majętność puśćić drugiemu aż do odkupienia.

Piąta Kwestya.

Jeśli Panna, mając summę posażną, może co od niey brać? Odpowiadam: Poki nie wydźielona, może brać, nie jako płat od summy, ale jako powinne wychowanie w domu rodźicow swych. Ale będąc oddźielona, nie może od summy swey nic brać jedno za pewnym y słusznym kontraktem, jako y kto inszy; może naprzykład od sta, brać po pięći, dając pieniądze, abo na pożytek, abo na czynsz *utrinq; redimibilem*, z obudwu stron odkupny, wedle tego jakośmy w pierwszym pytaniu mowili. A jeśli śię nie chce upominać summy, może brać y więcey.

Insze Kwestye, o odmienianiu pieniędzy.

ROZDZIAŁ XIX.

Szosta Kwestya.

POżyczył kto 1000. złotych we złoćie, á czerwone złote natenczas szły po 60. groszy, podniosła śię potym cena ich do kilku groszy: pytam wedle ktorey ceny mają być oddane pieniądze, gdyż jeden muśi szkodować? Odpowiadam: Acz o tym rożnie mowią Doktorowie, wszakże tym sposobem pogodźić śię mogą. Bo jeśli u- *Oddawanie czerwonych złotych w jakiey cenie.*

mo-

mowa była o oddaniu pieniędzy w teyże monecie; powinna rzecz tyle złota oddać ile pożyczono: przystoi bowiem to oddać co pożyczono. Iż tedy tu pożyczono, nie tylko pieniędzy, ale y złota, tedy powinna tyle złota oddać ile pożyczono. Bo choć natenczas więcey wedle ceny oddadzą: wszakże nie więcey względem materyey pożyczoney, y ten większy pożytek w oddawaniu, idźie nie z pożyczania ale z materyey, ktora w cenie śię odmienia. Ani też krzywda temu co oddaje: Bo kiedyby też upadła cena czerwonych złotych, nie powinienby dodawać, ale tyle czerwonych złotych dać, ile ich wźiął. Ale jeśli w pożyczaniu nie była umowa o złoćie, ale tylko o summie: tedy nie powinna oddać jedno tylką summę, ktorą czasu pożyczania czyniły czerwone złote. Bo natenczas złota pożyczono nie wedle materyey, ale wedle ceny, przeto wedle ceny ma być oddana summa.

Rzeczesz: toć tedy zyszcze ten, ktoremu pożyczono? Odpowiadam: zysk ten jest z trafunku y odmiany ceny. A jako zyszcze, tak też y utraćić rowno może, kiedy cena upadnie. Także y ow co pożyczył za odmianą ceny, y zyskać y traćić może. Toż mamy rozumieć y o pożyczaniu inszych rzeczy odmiennych w cenie. Naprzykład: Pożycza kto dźieśięć ćwierćień zboża, jeśli względem miary, powinno mu oddać także dźieśięć ćwierćień, bądź zboże będźie droższe, bądź też tańsze. Jeśli wedle ceny, tedy powinno tyle zboża oddać, ile zboże czasu pożyczania, wedle summy stoi: y jeśli czasu oddania zboże będźie tańsze, więcey go ćwierćien przyidźie oddać. Bo choć go więcey wedle materyey, ale nie więcey wedle ceny. Wszakże nie ma nikt być po-

nie-

niewolony do oddawania tego czaſu, kiedy tanie zboże, ale ma mu być wolno, y przed tym czaſem, oddać.

Siodma Kweſtya.

Odmiana pieniędzy z zyſkiem.

Jeśli jeſt lichwa, odmieniać pieniądze zá pieniądze z zyſkiem? Jako gdy kto złotą monetę za proſtą odmieni, y od tego zyſk bierze. Odpowiadam: Właſnie mowiąc, nie jeſt lichwa. Bo lichwa z pożyczania, nie z odmienienia idźie. Wſzakże choć nie jeſt lichwa, może być jaka w tym nieſprawiedliwość: ponieważ nad uſtawę, y cenę właſną, brać co od pieniędzy, zda śię rzecz nieſłuſzna. Zkąd jedni ganią ten zyſk jak nieſłuſzny: bo czerwone złote (naprzykład) nie ſą drożſze nad uſtawę y cenę uchwaloną. Nie może tedy je drożey cenić w odmienianiu. Ktemu, jako gdy kto za czerwone złote co kupuje, wedle uſtawy je udawać muśi: tak y gdy je odmienia. A jeśliby kto rzekł: że moneta we złoćie jeſt względem materyey ſpoſobnieyſza, y użytecznieyſza do wielu rzeczy, jako do chowania, przeſyłania, także y do zdrowia. Odpowiadają: że dla tych więkſzych pożytkow y ſpoſobnośći, złoto choć małe, więkſzą cenę ma uſtawioną nad inſzą monetę, że co wiele inſzey monety nie waży w cenie, to trocha złota waży. Nie godźi śię tedy, raz te pożytki złota oſzacowawſzy, nad ten ſzacunek je więcey cenić. Drudzy zaś nie ganią tego zyſku. Bo mowią, iż ten ſzacunek czerwonych złotych jeſt uſtawiony względem kupowania rzeczy, nie względem odmiany za drugie pieniądze podleyſze. Bo acz kupując nie może nikt udawać czerwonych złotych jedno wedle uſtawy: (bo to ich właſna cena, ktora jeſt uſtawiona) wſzakże choć dwie monećie ſą jedney ceny

względem kupowania: jednak przy teyże cenie jedna moneta jest sposobnieysza, y użytecznieysza niż druga; przeto za drugą może być odmieniona z zyskiem. Zkąd Panowie więcey sobie ważą tyśiąc złotych we złoćie, niż w szelągach, choć cena rowna obudwu, bo tak we złoćie, jako y w szelągach nie masz jedno tyśiąc. Y tak rozumieją, *Sotus*, *Cajetanus*, *Sylvester*, *Covarruvias*, *Sa.* z ktorymi ja też trzymam. A to nie tylko natenczas kiedy czerwonych złotych skąpo, á inszey monety dosyć: (bo natenczas droższe bywają czerwone złote, nie tylko do odmieniania, ale y do kupowania: ponieważ każda rzecz w cenę śię podnośi kiedy oney rzeczy mało.) Ale też y natenczas kiedy czerwonych złotych dostatek, jako y inszey monety: bo w tym dostatku y w teyże cenie, użytecznieysze jest złoto niż insze pieniądze. A co mowią, że też insza moneta ma swe pożytki y sposobnośći, ktorych nie ma złoto; prawda: ale tych sposobnośći, we złoćie więcey y większych jest, niż w inszych pieniądzach. Y z tych przyczyn nie ganiłbym zysku miernego za odmianę czerwonych złotych. Co też rozumiem, y o talerach względem podleyszey monety.

Mogą też krom przerzeczonych dwu przyczyn (to jest większey użytecznośći monety y niedostatku jey) być insze przyczyny, dla ktorych moneta we złoćie, może być droższa w odmienianiu y większey ceny. Pierwsza, kiedy nadźieja jest abo wątpliwość, że czerwone złote rychło podniosą śię w cenie. Bo tym samym, więcey stoją niż kiedyby tey nadźieje nie było. Wtora, kiedy tych wiele, ktorzy szukają czerwonych złotych na odmianę, á nie wiele tych, ktorzy chcą ich dać.

Ka-

Każdy bowiem towar tym samym bywa droższy, kiedy tych co kupić chcą, wiele; tych co przedają, mało. Trzećia: kiedy ten co daje złoto, sam go potrzebował do pewnych potrzeb: Bo iż kwoli komu potrzeb y wczasow swych odstępuje, godźien za to nagrody jakiey.

Osma Kwestya.

Pożycza kto pieniędzy drugiemu na czás długi, jeśli za to że długo chce czekać, może co wźiąć? Odpowiadam: Od czekania samego, by też y nadłuższe było, nie godźi śię nic brać: bo każdy ktory pożycza, czekać muśi. Jako tedy od pożyczania tak y od czekania brać śię nie godźi. *Alias* nie byłoby lichwy, ktoreyby śię brać tym sposobem nie godźiło, to jest względem czekania. Wszakże gdyby kto czekając długo pieniędzy, traćił tym czasem pożytek jaki, ktoryby miał mieć, abo popadał szkodę jaką, mogłby sobie wymowić, aby mu to nagrodzono było.

Od czekania pieniędzy zysk.

Dźiewiąta Kwestya.

Jeśli kupiec biorąc tyśiąc złotych w Poznaniu, aby je odliczyć kazał w Norymbergu, może za to co wźiąć? Zda śię bowiem niesłuszny to zysk. Bo że da tyśiąc w Norymbergu; w Poznaniu weźmie tyśiąc y pięćdźieśiąt, á zwłaszcza że mu to odliczenie bez pracey przyidźie, napisawszy tylko kartkę do faktora swego, aby odliczył. Odpowiadam: Ze to zysk słuszny, byle jedno mierny, bo idźie za przenoszenie pieniędzy z mieysca na mieysce, ktore godne jest szacowania: y dla trudnośći, y dla niebespieczeństwa. A choć kupiec ma sposob łacny przenośić pieniądze kartką: wszakże ten przemysł jest

Pieniądze dane na wekszel.

drugiemu barzo pożyteczny, y bez niego jest rzecz dość trudna y niebespieczna przesyłać pieniądze, przeto godźien jest taki przemysł nagrody. Zkąd im trudnośći y niebespieczeństwa, wedle czasow bywają większe, jako czasu woyny, abo gdy zboycow po drogach dosyć: tym więcey kupiec brać od przenieśienia może; bo swym przemysłem znasza te trudnośći podrożne y niebespieczeństwa. Tak, że im dalsze jest mieysce, na ktorym ma odliczyć pieniądze, tym więcey wźiąć może: bo przenieśienie pieniędzy na dalsze mieysce, jest trudnieysze y niebespiecznieysze.

Dźieśiąta Kwestya.

Jeśli może kupiec dać pieniądze w Poznaniu, aby je odebrał w Norymbergu z zyskiem? Odpowiadam tymże sposobem, że śię to godźi. Bo ten zysk bierze od przenoszenia pieniędzy: przemysłem bowiem swoim przenośi sobie pieniądze z Norymbergu do Poznania, znaszając te trudnośći, y niebespieczeństwa, ktore w przenoszeniu pieniędzy bywają. A przenoszenie pieniędzy godne zapłaty, jakośmy wyższey pokazali. Rzeczesz: lepiey kupcowi że odbierze swe pieniądze w Norymbergu, boby je muśiał na jarmark znowu z sobą tam woźić: przeto od tego odbierania, raczey ma co dać drugiemu, á nie brać: gdyż mu w odbieraniu pożyteczne. Odpowiadam: że to jest *per accidens*; bo ile z rzeczy samey idźie; za oddaniem w Norymbergu miałby po nie jezdźić kupiec z Poznania, y przywieść je z trudnośćią y niebespieczeństwem, y za to godźien nagrody że śię tego podeymuje. Iż zaś kupiec znayduje przemysłem swym sposob, bez trudnośći y niebespieczeństwa swego, dośiąc o-

onych pieniędzy, to nic nie przeſzkadza zapłaćie: bo ten przemyſł kupiecki, czyni pożytek temu, ktory oddaje pieniądze w Norymbergu: bo coby miał ſam kupcowi odwoźić pieniądze do Poznania, w tym go kupiec przemyſłem ſwym zaſtępuje. A że też ten pożytek czyni owemu, za to nagrodę onę bierze. Każdy bowiem ktory pożytek komu czyni, godźien od niego zapłaty.

Jedenaſta Kweſtya.

Jeśli ten ktory pracą y trudem ſwoim doſtaje pieniędzy, aby miał czym ludźiom dogadzać, odmieniając abo pożyczając, jacy ſą Bankierowie we Włoſzech, może za to co wźiąć? Odpowiadam: Niektorym zda śię nieſłuſzna. Bo ten dla ſwego pożytku tę pracą podeymuje: á kto dla ſwego pożytku co czyni, nie godźien zapłaty. Wſzakże drudzy pochwalają ten zyſk. Bo choć z tey miary, ile pracuje dla pożytku ſwego, nie godźien zapłaty, bo w tym ſobie nie drugiemu ſłuży: Wſzakże z drugiey miary ile czyni dla pożytku tych co potrzebują pieniędzy, aby ich łacno y gotowo doſtać mogli; ta praca zapłaty godna. Tężći robotnik każdy robi dla pożytku ſwego; ale że przytym y Panu pożytek czyni, godźien zapłaty. Y tak o tym trzymają *Durandus, Major, Medina, Navarrus:* choć śię im *Sotus* ſprzećiwia. Rzeczeſz: toć każdy ktory pożycza, może brać od pieniędzy, bo ich z pracą doſtaje? Odpowiadam: Każdy z pracą pieniędzy doſtaje aby je miał: ale nie każdy pracuje kwoli temu, aby ich pożyczając, ludźiom dogadzał. Ten tedy tylko ktory na to pracuje doſtawając pieniędzy, aby miał czym ludźiom dogadzać, może za te prace mieć jaką nagrodę: bo kwoli im to czyni.

Pieniądzmi cudzymi z ſerca dogadzać drugim.

Dwanaſta Kweſtya.

Talery za talery.

Jeśli śię godźi odmieniać talery, gdźie mnieyſzą cenę mają, za talery na innym mieyſcu, gdźie ſą większey ceny? Odpowiadam: Niektorzy rozumieją, że ta odmiana nie rowna y nieſłuſzna; bo mniey daje, więcey bierze. Tak trzyma *Sotus* y *Valentia*. Y to prawda, kiedyby żadna inſza przyczyna nie przyſtępowała, jako jeſt przenieśienie ſummy, abo inſze podobne. Bo oddając kupcowi ſummę na odległym mieyſcu, kładźie ten ćiężar na kupca, że muśi onę z trudem y niebeſpieczeńſtwem przenośić z onego mieyſca do domu, jako śię wyżſzey mowiło: y w nagrodę tego, mogłby śię ten zyſk w talerach poſtąpić.

Inſze wątpliwośći o Lichwie.

ROZDZIAŁ XX.

Trzynaſta Kweſtya.

Długi cudze kupować jeśli śię godźi.

JEśli śię godźi dług cudzy kupić za mnieyſze pieniądze? Naprzykład: Winno mi ſto złotych długu; wlewam ten dług na ſąśiada, á biorę od niego złotych 90. Niektorzy rozumieją, że śię to nie godźi. Bo jako z dawania przed czaſem pieniędzy, *ex anticipata ſolutione*, nie godźi śię brać zyſku: tak y tu, za wypłacenie długu przed czaſem, nie godźi śię zyſkać. Odpowiadam: Dług abo jeſt pewny, abo niepewny. Jeśli niepewny, á zatym z nakładem, y trudnośćią, go doſtać może: pewna rzecz jeſt, że ten dług za mnieyſze pieniądze kupić śię godźi. Bo oſtatkiem długu nagradza śię praca, nakłady, y niebeſpieczeńſtwo, ktore bywa w doſtawaniu onego długu.

Ale

Ale jeśli dług jest pewny y bespieczny, jedno żego czekać do roku: niektorzy mowią, że dla tego samego godźi śię on dług za mnieyfze pieniądze kupić. Bo te pieniądze choć mnieysze, zaraz są pożyteczne, á on dług choć większy, nie zaraz jest pożyteczny; á zatym nie jest takiey ceny, aby go za mnieysze pieniądze nie mogł kto dostać. Tak *Cajetanus*, y *Sa*. Ale lepiey drudzy rozumieją, że śię to nie godźi, y jest skryta lichwa. *Sotus*, *Medina*, *Gabriel*, *Antonius*, *Valentia*. Bo śię to temu rowna, jako kiedy kto zysku szuka *ex anticipata solutione*, z dawania pieniędzy przed czasem, co wszyscy za lichwę skrytą mają. Bo ten co przed czasem płaći, pożycza niejako, y czeka pieniędzy aż do czasu. Co tedy ztąd zyszcze, z pożyczania y z czekania zyszcze, to lichwa jest. Ani to ma być pozwolono, że pieniądze ktore teraz są, więcey ważą niż ktore będą. Bo acz sto złotych, ktore będą, nie ważą teraz, ani są tak pożyteczne, wszakże potym tak ważne y pożyteczne będą, jako y te, ktore teraz są; przeto nie może mniey szacować jedne niż drugie. A zatym niesłuszna jest dać mniey za nie, chyba żeby było *lucrum cessans*, abo *damnum emergens*.

Czternasta Kwestya.

Kiedy kto ma okazyą do wielkiego zysku, á drugi mu pożyczy pieniędzy, jeśli dla tey okazyey wielkiego pożytku, może co wźiąć od pieniędzy, bo mu był przyczyną onego zysku? Odpowiadam: Że nie może słusznie, chyba z chętnego darowania. Bo iż mu nie daje oney okazyey zysku, ale tylko pozycza pieniędzy przy oney okazyey: przeto względem oney okazyey szczęśćia, nic mu nie powinien. Bo nie była jego, ani od niego: á po- *Zysk okazyi.*

ży-

życżanie pieniędzy rowno nagradza oddawaniem: nic tedy więcey dać nie powinien. A choć on zyſk ma z pożyczanych pieniędzy, wſzakże pożyczane pieniądze, tym ſamym że mu ſą pożyczone, ſą jego własne (choć powinien za nie inſze oddać,) y jako własnemi zarabia: przeto ſobie, nie innemu.

Piętnaſta Kweſtya.

Cudzymi pieniędzmi bez wiadomości, robić.

Kiedy kto cudzymi pieniądzmi bez wiadomośći Pańſkiey zarabia, powinienli Panu wſzyſtek zyſk oddać? Naprzykład: Kiedy ſługa Pańſkich pieniędzy ruſzy, y onemi kupczy; abo Urzędnik, niż odda Panu pieniądze, zarobi co nimi; abo Podſkarbi powierzonemi ſobie pieniądzmi zyſku ſzuka. Zda śię bowiem, że ponieważ ten zyſk z pieniędzy Pańſkich idźie, ma Panu należeć abo wſzyſtek (ponieważ ſługa nieſłuſznie z cudzego zyſk ma brać) abo przynamniey część jedna. Odpowiadam: Acz wſzyſcy ći źle czynią, ktorzy Pańſkimi pieniądzmi, nad wolą Pańſką, pożytku ſzukają; wſzakże nie powinni Panu one pożytki ani w cale, ani w połowicy oddać,
1. ale tylko ſummę ſamę. Pierwſza: bo Pan śię do onego zarobku wolą ſwą nie przykłada, á bez woley y intencyey, żaden kontrakt być nie może.

Rzeczeſz: przykłada śię pieniądzmi. Odpowiadam: Iż nie przykłada. Bo nie tylko o tym niewie, ale y zgoła niechce aby pieniądze jego na jaki handel, bez woley jego, obracano. Ktoś tedy inny Pańſkimi pieniądzmi śię przykłada do kontraktu, nie Pan. Ani doſyć natym że te pieniądze Pańſkie: kiedy Pan ich do zarobku nie obraca, á tu zyſk wſzyſtek z zarobku, bo pieniądze nie
2. czynią z śiebie pożytku, jeno za przemyſłem. Druga, choć-

choćby kto kradźieżym obyczajem, Pańskich pieniędzy dostawszy, nimi robił: przedśięby wszystek pożytek jego był, nie Pański. Bo jako Teologowie pokazują: Ten ktory pieniądze nad wolą Pańską cudze wźiął, nie powinien oneż własnie oddać, ale te abo insze także dobre;y czyni dosyć Panu, kiedy mu insze także dobre pieniądze odda. Zkąd jako może one pieniądze komu chce darować, gdy ma zkąd inszymi oddać: tak też może onemi pieniądzmi jako własnemi zarabiać, zarobkiem śię nie dźieląc. Przeto nic pożytku nie powinien Panu oddawać, tak jako gdyby swemi własnemi robił. Tak o tym trzymają, *Toletus, Sa,* y wiele inszych. Wszakże jeśliby Pan z onych pieniędzy miał tym czasem pożytek mieć, powinnaby mu to opuszczenie zysku nagrodźić.

Szesnasta Kwestya.

Kto pożyczanych pieniędzy na czas naznaczony nie oddaje, jeśli powinien nagradzać wszystkie szkody, y tracenie zysku, ktore na on czas popada ten, ktoremu są zatrzymane pieniądze? Odpowiadam: Iż jeśli zatrzymanie było niesłuszne, za winą y niedbalstwem tego, ktory miał śię gotować do oddawania pieniędzy: tedy powinna jest wszystkie szkody nagrodźić, ktore za onym zatrzymaniem drugiemu śię stały: jako gdy muśi drugiemu lichwę płaćić, abo dla tego w majętnośći, abo budowaniu, szkodę bierze. Także gdy miał oddanemi pieniądzmi pożytek sobie czynić, á za nieoddaniem zaniecha pożytku: powinna mu to nagrodźić; zwłaszcza gdy opowiedźiał dłużnikowi, że miał na zarobek obroćić pieniądze. Bo dla drugiego, nikt nie powinien darmo szkodować, ani zysku traćić. Ale jeśli zatrzymanie pie-

Omieszkanie czasu naznaczonego.

pieniędzy było bez winy tego ktory zatrzymał, *sine culpa lata, & levi:* tedy nie powinien natenczas szkod, y opuszczenia zyskow, nagradzać. Naprzykład: Kiedy kto nagotuje pieniądze do oddania, á złodźiey je ukradnie, abo ogień popali, abo nieprzyjaćiel wydrze, abo w odsyłaniu zboycy rozbiją: jako natenczas nie winien zatrzymania pieniędzy, tak y tych szkod ktore z zatrzymania idą. Powinien przedśię o insze pieniądze śię starać jeśli może. Toż śię ma rozumieć, kiedy natenczas kiedy miał oddać, przypadła nań taka nagła potrzeba, że bez wielkiey szkody swojey nie mogł natenczas oddać, á zwłaszcza gdy jego większa daleko szkoda z oddania, niż owemu z zatrzymania pieniędzy. Słuszność bowiem Chrześćiańska wyćiąga, mieć wzgląd na przygodę bezwinną przyjaćielską.

Siedmnasta Kwestya.

Zguba pieniędzy pożyczanych. Czyja szkoda kiedy pieniądze pożyczane giną? Odpowiadam: Naprzod: kiedy kto proszony posyła pieniędzy drugiemu, jeśli w przesyłaniu zginą, tego szkoda, ktory o nie prośił. Bo jako jemu kwoli pieniądze posłano, tak jemu też zginąć mają, y on je powinien oddać, choć go nie doszły. Bo on był tey szkody przyczyną: ponieważ kiedyby nie jemu kwoli je posyłano, tedyby doma były nie zginęły. Wszakże tu dokładã: kiedyby doma także miały były zginąć, (to jest, żeby je było z drugimi pieniądzmi pokradźiono, aboby były pogorzały) wedle słuszności by niepowinna wracać tych pieniędzy. Bo ten ktory je był dał, miałby też szkodę choćby był nie pożyczył, y rownoby były u niego jako y w przesyłaniu zginęły. Powtore kiedy kto weźmie pieniądze pożyczanym obyczajem, á zginą mu jakimkolwiek

wiek sposobem, bądź winnie, bądź niewinnie, jego szkoda. Bo te pieniądze, przez pożyczanie, stały śię jego własne, tak że ich nie powinien, ale drugie za nie wracać. A gdy rzecz jaka własna ginie, temu ginie, czyja własnie była. Potrzećie, kiedy kto gotow był na czas oddać pieniądze, á drugi odwłaczał odbierać: jeśli pieniądze tym czasem z trafunku zginęły, abo u niego, abo u urzędu, abo u pewnego człowieka, ktoremu je był do schowania dał; tego szkoda ktory niechćiał odbierać na termin. Bo już jemu należały, y jemu odłożone chowane były.

Ośmnasta Kwestya. * 2do.

Jeśli ten ktory kontrakt lichwiarski uczynił dobrym sumnieniem, mniemając że nie lichwiarski: powinien wracać wszystkie pożytki, ktore przez on kontrakt nabył? Bo iż wedle umysłu y intencyey swojey sprawiedliwie brał te pożytki, nie powinien ich wracać. Z drugiey zaś strony. że śię omylił intencyą swą, y w rzeczy samey lichwę brał; zda śię że powinien wroćić co wźiął. Odpowiadam: Ze taki poznawszy kontrakt lichwiarski, ma go abo opuśćić, abo poprawić, inaczey żadnych pożytkow nie mogłby z niego brać na potym. A o przeszłych pożytkach ktore brał dobrym sumnieniem, rozumiejąc być kontrakt sprawiedliwy, tak rozumieć może: iż tyle pożytkow ileby inszym kontraktem słusznym mieć mogł, może mieć y onym kontraktem, ktory rozumiał za słuszny; bo iż nie myślił jedno sprawiedliwy kontrakt czynić, ma śię pozwolić taki pożytek, jaki z kontraktu sprawiedliwego iść może: y druga strona, kto-

Kontrakt lichwiarski z omyłki, nie obowiązuje do restytucyey.

ra

* *Patrzay w liśćie Pasterskim na początku Kśiąszki położonym* sub numero 2do.

ra na tę inténcyą jego zezwoliła, powinna mu tego nie bronić. Tak trzyma *Sa, verbo usura. num:* 9. Do czego przydaje: Że choćby powinię̄ wracać; jednak nie powinienby dawnych pożytkow, ale tylko od trzech lat ostatnich: bo one dawnieysze *præscripsit legitimè, cū bona fide & titulo.* Kto bowiem trzyma co dobrym sumnieniem, y dla słuszney mniemaney przyczyny, przez czas, ktorey prawo dozwala: może tego potym nie wracać, choć się dowie że mu słusznie nie należało. Bo mu to przysądza *lex præscriptionis,* to jest prawo dawnośći, tak Duchowne jako y Koronne. *Promptuarii, p. 2. c. 15.*

Sposoby rozmaite, sprawiedliwego z pienię-dzy pożytku.

ROZDZIAŁ XXI.

FRasują śię na nas rozmaići, że im lichwy zakazujemy, á sposobu uczćiwego do nabywania pożytku z pienię-dzy nie pokazujemy. Czemu chcąc dogodźić, poda śię sposobow nie mało do tego; zbierając je z tey nauki, ktorąśmy w tey Kśiąszce podali o kontraktach. Jedno boję śię że ći takich sposobow chćieć będą, żeby y wielki pożytek mieli, y bez wszelakich trudnośći y niebespieczeństw. Czego ani w lichwie nie masz: bo jako wiele lichwiarzow nie uiszcza śię w płaćie? jako wiele y summę zawodzą, y wielkich labiryntow prawnych są drugiemu przyczyną? Czego tedy y w lichwach nie naydują, tym niech uczćiwym kontraktom nie przyganiają: á tym śię niech ćieszą, że choć mały zysk, ale uczćiwy, ale z błogosławieństwem Bożym, ale bez zawiedźienia sumnienia. *Pier-*

Pierwszy.

Pierwszy tedy sposob y pospolity używania pieniędzy z zyskiem, jest kupić majętność na wieczność, abo dom, abo grunt jaki pożytek czyniący. Ten sposob jest y uczćiwy, y z mnieyszym kłopotem: bo w swey majętnośći może każdy z pokojem pożytek sobie czynić. A jeśli rzeczesz: mnie nie stanie na kupienie majętnośći, mało pieniędzy mam. Złożże śię z drugim na kupno, kupiwszy, majętnośćią śię podźielić; abo jako inaczey pomiarkować śię wedle słusznośći możesz, arendując drugiemu twoję część, abo drugi tobie. *Kupić co na wieczność, pożytek czyniącego.*

Wtory.

Wtory sposob, kupić na wyderek wieś, folwark, dom, aż do odłożenia summy, od trzech lat, do trzech lat. Kupiwszy, możesz sam trzymać: ale jeśli kłopotow gospodarskich uyść zechcesz; arenduyże temu samemu u ktoregoś kupił: czym y sobie dogodźisz, y onemu. Bo arendą pobożną pomiarkujesz, czegoby wedle sprawiedliwośći nie dostawało w kontrakćie, mając wzgląd na małą, abo wielką summę; wedle niey, wielką abo małą, arendę stanowiąc. Naprzykład: sześć, abo śiedm, względem sta. Jest też to y uczćiwsza szlachćicowi, nie ustępować z majętnośći: ale samemu przez śię, y sobie y drugiemu z niey pożytek czynić, ze wszystką ochroną majętnośći. O czym jest nauka w Rozdźiale jedenastym. *Kupić co na wyderek.*

Trzeći.

Trzeći sposob, kupić czynsz na domie, abo na majętnośći, abo na rzeczy jakieykolwiek leżącey pożyteczny; kładąc pewną summę na niey, y kupując prawo do po- *Kupić czynsz.*

żytkow z niey idących, aż do odłożenia summy: ktore to pożytki na pieniądze szacowane być mogą. Naprzykład: sześć, abo śiedm, od sta, y może tego sposobu zażywać, tak z Mieszczaninem, jako y z Szlachćicem. O czym jest nauka w Rozdźiale dwanastym.

Czwarty.

Dać na arendę. Czwarty sposob, jest dać na arendę pobożną. Mowię pobożną, ktora ani jest zbyt wyćiągniona, (bo Arendarzowi, iż pracuje około majętnośći, przystoi zysk jaki mierny) ani szkodliwa, ktoraby niosła z sobą splondrowanie y spustoszenie majętnośći. O czym nauka w Rozdźiale trzynastym.

Piąty.

Handlować. Piąty sposob jest: Handel kupiecki. A jeśli sam kupczyć nie możesz; możesz przez sługę wiernego, abo faktora.

Szosty.

Dać na spolny zarobek. Szosty sposob jest: Dać kupcowi pieniądze na spolny zarobek, z ubespieczeniem summy y zysku: biorąc sześć od sta na rok, y summę całą, wedle tego, co śię pisało w Rozdź: śiedmnastym. Y choć tego kontraktu kto nie rozumie, dosyć że ma umysł wedle kontraktu, jako jest od Teologow approbowany, postępować. A jeśliż kto spyta: Godźi śię y żydowi pieniędzy tym sposobem dać? Odpowiadam: Ze acz to sobie za uczćiwą ludźie nie mają z żydem nakładać, y przystoi Chrześćianina raczey niż żyda pieniądzmi ratować: wszakże gdyby żydowi kto chćiał nażyczyć na handel pieniędzy, y brał od niego tymże kontraktem sześć od sta: tenby nie lichwił,

y

y niesprawiedliwego nic nie czynił. Nie mowię o tych, ktorzy żydom oślep pieniądze dają, nie pytając śię na co, jeśli na handel, abo na lichwę; bo ći własnie lichwią pożyczając pieniędzy, y od pożyczania biorąc: á zwłaszcza że tak wielki płat biorą, jakiby przez żaden słuszny kontrakt nie przyszedł.

Siodmy.

Siodmy sposob jest: Dać pieniądze na rzecz jaką pożyteczną, *per modum census utrinq; redimibilis*: kupując pewnego pożytku dorocznego, pięć abo sześć od sta, aż do odebrania pieniędzy: ktory kontrakt jest zwyczayny w Niemczech, jako śię pisało w Rozdź: ośmnastym. Lecz do tego kontraktu koniecznie potrzeba, aby była intencya nie pożyczania; ale kupowania: choćby kto sposobu kontraktu tego nie rozumiał. Y tak prosty człowiek, może człowiekowi mającemu śię dobrze dać summę pieniędzy, kupując u niego pożytku z majętnośći jego, pięć abo sześć od sta; spuszczając śię na ludźi uczone, ktorzy ten kontrakt y rozumieją, y pochwalają. *Dać na czynsz utrinque redimibilem.*

Osmy.

Osmy sposob: Złożyć śię z szlachćicem na kupienie majętnośći. Co może być dwojakim sposobem. Naprzod, aby ono kupno obiema służyło, wedle tego czym śię przyłożyli do kupna; á natenczas mogłby część swoję ile do niego należy, Szlachćicowi arendować, aby mu pewny pożytek co rok płaćił. Prawda, że tym sposobem nie mogłby śię upominać summy: bo za nie kupiona jest majętność; ale na woley szlachćica byłoby odłożyć summę, y złożyć z śiebie ćiężar. Powtore, może pożyczyć oney summy szlachćicowi na kupienie majętno- *Złożyć śię na społne kupienie majętnośći.*

tno-

tności: á potym na onę majętność, kupioną włożyć onę summę na pewny pożytek z oney majętności idąc sposobem czyńszu: bo czyńsz jest prawo y wolność do zbierania pożytkow na majętności.

Dziewiąty.

Dać do wiernych rąk przyjacielowi pobożnemu.

Dziewiąty sposob: Pożyczyć takiemu przyjacielowi pieniędzy, ktory szczerze dla życzliwości, y ochronienia nędze cudzey, ofiaruje za miłosierny uczynek ośm abo dźieśięć od sta. Takowi przyjaciele bywają abo krewni, ktorzy krwi swojey życzą mieć śię dobrze, abo ludźie barzo dobrzy y cnotliwi, ktorych cnota do miłośierdźia pobudza. Taki tedy płat, iż nie tak z pożyczania, jako z łaski y miłośierdźia idźie; nie może być lichwą nazwany; ale miłośierdźiem y pobożnośćią. Tak niektorzy czynią śierotom, gdy pieniądze śieroce biorą na swoy przemysł, dając pewny płat śierotom na wychowanie, sposobem łaski, choć sami z pieniędzy pożytku tak wiele nie mają, y nie powinniby tak wielkiego płatu od nich postąpić.

Dźieśiąty.

Dogodźić przyjacielowi z swą szkodą nikt nie powinień. Z summą zapisaną ktora jest dana na lichwę co czynić.

Dźieśiąty sposob: Gdy mam pieniądze, nie leżące, ale na zarobek, abo pożytek jaki naznaczone: á przyjaciel mię o nie prośi, abych mu ich pożyczył z pewnym płatem, mogę to uczynić: bo tym sobie nagradzam zysk on, ktorym miał mieć, gdybym śię pożyczaniem nie bawił. Wszakże do tego trzeba, aby y pieniądze prawdźiwym umysłem były naznaczone na zarobek, y płat był mierny: Wedle nauki o tym w Rozdźiale szostym. Spytasz. Mąż zapisał summę żenie y dźiećiom, daną drugiemu na lichwę, tak że żona jey podnieść nie może, poki dźieći

nie

nie dorosłą: możeli żona tym czasem brać onę lichwę? Odpowiadam, że nie może: ale ma poprawić kontraktu; kładąc też summę na majętnośći tegoż, y kupując u niego prawo do pewnych pożytkow z oney majętnośći, jako śię w trzećim sposobie mowiło. Może też y inszego z opisanych sposobow użyć.

Jeśli śię godźi brać od Lichwiarza rzeczy przez Lichwę nabytych.

ROZDZIAŁ XXII.

RZeczy przez lichwę nabyte, iż cudze są: dane drugiemu być nie mogą. A z drugiey strony, iż lichwiarz ma zkąd inąd oddać, abo nagrodźić lichwy one: zda śię iż mu wolno lichwą nabytą szafować jako chce. A co o lichwiarzu śię mowi, to też y o złodźieju ktory ukradł, y o tym co niesłusznie wydarł drugiemu, rozumieć śię ma. Bo lichwiarz, złodźiey, zdźierca, wszystko to jedno: y rzeczy od nich nabyte nie ich są, ale cudze. Do rozwiązania tedy tey trudnośći trzeba to założyć: że dwojakie są rzeczy przez lichwę nabyte; jedne są zgoła pomieszane z inszymi rzeczami własnemi lichwiarza, że rozeznane y oddźielone być nie mogą, jako pieniądze y zboża pomieszane. Drugie są takie, ktore mogą być rozeznane y oddźielone: jako szaty, łancuchy, pierśćionki, statki, y inne tym podobne rzeczy. *Rzeczy przez lichwę nabyte, dwojakie.*

Mowiąc tedy o rzeczach nie pomieszanych: tych ani lichwiarz nie może nikomu dawać drugiemu, ani drugi wiedząc od niego brać. Przyczynę tego jasną Teologowie dają: że te rzeczy, y przez lichwę, to jest niespra- *Ktorych rzeczy lichwiarz dać nie może.*

wie-

wiedliwie *nullo justo titulo* nabyte ſą, cudze ſą; y pierwſzemu Panu od ktorego wyſzły wrocone być mają. O czym też jeſt prawo poſpolite Ceſarſkie. *lege. Si alieni, &c. De ſolutionibus.*

Wſzakże w tym, na to trzeba mieć baczenie: jeśli ten ktory dał je lichwiarzowi w lichwie,dba abo nie dba o nie, aby nie były indźie udane. Jeśli dba, y chce żeby te właſnie mu wrocone były: tedy żaden ich brać od lichwiarza nie może, bo Panu właſnemu należą. Jeśli nie dba; jako poſpolićie bywa: tedy *ex tacito conſenſu Domini*, może je lichwiarz udać,y frymarczyć jako chce; ale przedśię powinien pieniądze za nie Panu oddać. Bo Pan acz one rzeczy lichwiarzowi dał: wſzakże nie inſzym umyſłem; jedno ile mu wedle ſprawiedliwośći należą. A iż mu żadną ſprawiedliwośćią nie należą, przeto mają Panu oddane być, abo ſame w ſobie, abo w pieniądzach.

Rzeczy kradźione czemu nie mogą być darowane ani przedane. Inſza jeſt o rzeczach kradźionych,o ktorych iż Pan nie ma tego umyſłu, aby były komu innemu udane, ale aby jemu ſamemu były przywrocone; nie może ich żaden doſtawać, ani darem, ani za pieniądze. A jeśliby w niewiadomośći ich doſtał: ma, dowiedźiawſzy śię, abo zrzućić targ z tym od kogo ich doſtał, abo właſnemu Panu ma je oddać: á pieniędzy ktore za nie dał, nie ma śię upominać u Pana; bo one rzeczy bez pieniędzy y kupna, ſą jego właſne, ani właſną rzecz czyję może kto onemuż ſamemu za pieniądze przedawać. Ale u onego złego człowieka ktory go zawiodł, przedając mu rzecz nie ſwoję; ma śię pieniędzy upominać. Chyba żeby rzecz onę wykupił u złego człowieka za małe pieniądze, kwoli Panu, chcąc ją Panu właſnemu oddać: bo natenczas

że

że Panu w tym posłużył, powinienby Pan mu zapłaćić. A jeśliby rzecz ona, pierwey niż śię o niey dowiedźiał że cudza, abo zginęła, abo jako inaczey strawiona była: nie powinienby ten potym dowiedźiawszy śię, Panu za nię płaćić; ale tylko pożytki, jeśli jakie z oney rzeczy zostały, abo to, *in quo factus est ditior*, ma Panu oddać: bo nikt z cudzey rzeczy pożytku sobie przywłaszczać nie ma. Y ta jest o tym nauka Teologow.

Rzeczy kośćielne od heretykow kupione.

Przydam y to, że może być rzecz cudza takowa, że dla pewnych przeszkod: własnemu Panu natenczas żadnym sposobem nie może być wrocona: jakie są kleynoty Kośćielne, Ornaty, dzwony, Kielichy z krajow spustoszonych od herctykow przywieźione:bo tych rzeczy w onych krajach nie masz komu, y jako oddawać. Mowią tedy pewni Teologowie: Iż takich rzeczy ktoby nakupił, nie winienby nic Kośćiołowi za nie, bo y bez krzywdy Kośćioła ich dostał, y Kośćiołowi pod taki czas służyć nie mogą: przeto jako rzeczy odbieżanych, dostawać śię ich godźi, *sine obligatione restituendi pretii:* Wyjąwszy żeby Kośćioł chćiał je za oneż pieniądze potym odkupić. Acz ten ktory połupił Kośćioły, *ratione injustæ acceptionis*, zawsze powinien Kośćiołowi nagrodę czynić. *Lessius c. 21. dub: 17.*

Ktore rzeczy lichwiarz dać może.

Mowiąc zaś o tych rzeczach lichwiarskich, ktore abo jego są własne, abo tak z własnemi pomieszane, że śię rozeznać y oddźielić nie mogą, y za własne poczytane są: takich rzeczy brać od lichwiarza prawo pospolite dopuszcza, byle jeno lichwiarz nie zostawał *impotens ad restituendum*; nie mając czym inszym lichwy odpłacać; boby to było *in fraudem Creditorum*. Przeto kiedy lichwiarz nie ma czym inszym lichwy nabytey oddać:nie

może śię nic od niego, ani darem, ani za pieniądze dostawać. Boby to było z krzywdą tych, ktorym lichwiarz powinien płaćić. Co śię też ma rozumieć y o każdym dłużniku: kiedy tak dłużen, że długi przechodzą majętność. Bo od takiego dłużnika, ani za żywota, ani po śmierći nic śię brać nie godźi. Dłużnicy mają prawo takich rzeczy śię upominać, u kogoby jedno były.

Zysk nabyty z pieniędzy przez lichwę nabytych.

Spytasz: Jeśli lichwiarz pieniądzmi przez lichwę nabytemi handluje, y zyszcze, powinienli ten zysk oddać jako y lichwę, czyli może sobie przywłaszczyć? Odpowiadam: że może tego nie oddawać; ale sobie przywłaszczyć. bo y prawo mowi: *Nummus pro pretio rei furtivæ redactus, non est furtivus. Lege. Qui vas. De furtis.* Y wedle nauki zgodney Teologow: Zysk ow tylko z przemysłu lichwiarza idźie: bo acz pieniądze są Pańskie; wszakże samy przez śię pożytku nie uczynią, aż za przemysłem: do ktorego przemysłu, iż śię Pan wolą nie przyłożył, nic mu też pożytku nie ma iść.

Zarobek cudzych pieniędzy czyi jest.

Ktorym też sposobem, ogołem mowiąc, kto cudzemi pieniądzmi, nad wolą Pańską, co sobie zarobi: zysk jest jego własny, nie Pański, choć źle czyni nad wolą Pańską, pieniędzy jego używając. Y jeśli onym używaniem Pana do jakiey szkody przywiodł, ma mu to nagrodźić.

Insza jest rzecz, kiedy lichwiarz za lichwę, nie pieniądze, ale rzecz jaką leżącą bierze: dom, rolą, y tym podobne rzeczy: bo *in tali casu*, nie tylko dom powinien wrocić, ale y pożytki jego wszystkie: gdyż z cudzey rzeczy pożytku sobie nikt przywłaszczać nie może.

Je-

Jeśli, y jako Lichwiarz powinien Restytucya czynić.

ROZDZIAŁ XXIII.

TAk wielka jest obligacya, ktorą jest obwiązany lichwiarz, do oddania rzeczy przez lichwę nabytych; że jey nikt na świećie znieść z niego nie może, ani prawo, ani urząd, ani sam Papież: bo idźie z prawa Boskiego y przyrodzonego, nad ktorym żaden człowiek zwierzchnośći nie ma; ale wszyscy onemu podlegają. Przeto jeśliby prawo takie było, żeby wolno lichwę brać, abo o nię nie czynić u urzędu: takie prawo, jako niesprawiedliwe, mocy żadneyby nie miało, y żadnegoby wolnym od wracania lichwy, nie czyniło. Lecz to śię ma rozumieć, kiedy lichwiarz ma czym płaćić, y nie jest w takiey nędzy, żeby wroćiwszy co winien, nie miałby czym żyć na świećie, abo żeby zatym przychodźił do wielkiego niebespieczeństwa zdrowia, głodu, ubostwa, szkod wielkich: bo natenczas mogłby odłożyć restytucyą aż do lepszego mienia: chyba żeby ow, ktoremu winien wroćić, był w rowney potrzebie y nędzy, bo w takim przypadku, powinien raczey owego nędzy ratować niż swojey: ponieważ rzecz jego, ktorą śię on ratować może, niesłusznie zatrzymawa.

Powinność lichwiarska.

Nędza wolnym czyni od restytucyey.

Wszakże gdyby kto przez złe sprawy swoje przyszedł do tey niewoley, żeby nie mogł bez znaczney odmiany stanu swego, y upadku, w majętnośći płaćić co winien: jako że przegrał, przepił, przełotrował: takiemu ta wymowka nie służy: bo złośćią swą w tak ćiasne kąty śię wpędźił.

Ta wolność nie każdemu służy.

Dorowane dobrowolne lichwy.

Wyiąwszy tedy tę niewolą, żaden tey obligacyey złożyć z lichwiarza nie może; jedno ten sam, ktoremu one lichwy winien odpłacać, kiedy mu je dobrowolnie daruje. Mowię dobrowolnie: to jest nie z musu; ale z chęći y łaski. Bo kiedy wystraszysz, wygroźisz, abo jako inaczey poniewolisz go do tego, żeć muśi rad nie rad darować: takie darowanie nie uczyni ćię wolnym na sumnieniu, bo rzeczy przymuszone nie są dobrowolne, á do darowania dobrowolnośći potrzeba.

Jako prośić o odpuszczenie lichwy.

Przeto jeśli chce lichwiarz aby mu odpuszczono lichwy: ma śię o to starać, aby owemu żadnego musu y niewoley nie czynił, gdyż dosyć niewoley ma, że szkodę przez lichwę popadł. Ma go tedy prosto prośić o łaskę, aby to co niesprawiedliwie brał, było mu odpuszczono, pokazując powinność y gotowość swoję do wrocenia: Gdźie też dyskrecyey wielkiey trzeba zażyć. Abowiem ten, ktory nieznośne lichwy brał przez czas niemały, nie ma tak być bez wstydu, żeby prośił o wszystko: ale przystoi w jakiey częśći nagrodźić szkodę wielką drugiego, ostatek na łaskę puszczając.

Rzecze kto: że podobno ow nie dba, aby mu wrocono lichwy, bo to już darował. Odpowiadam: że barzo dba, gdyby to być mogło inaczey: bo nie myślił lichwiarzowi nic dać nadto coby mu sprawiedliwie należało; y wolałby był dać bez lichwy, niż z lichwą, kiedyby to być mogło. Ale że widźiał iż nie mogło być inaczey, dał odkupując niewolą: przeto takie danie jest poniewolne y niesłuszne.

Haeres ma lichwę wypłacać.

Spytasz: kiedy lichwiarz nie oddawszy lichwy umrze, powinienli *haeres* y *successor* lichwę płaćić? Odpowiadam: że jako insze długi zmarłego powinien *successor* płaćić;

ćić; tak y lichwę: y owszem, więcey tę niż insze. Bo ta z krzywdy y z niesprawiedliwośći urosła: *Qui succedit in bona, succedit in onera.* Powinni tedy *hæredes* oswobodźić pierwey *bona* pozostałe z długow, y z lichwy: potym śię ostatkiem dźielić. Y jeśli dobr onych nie stanie na wypłacenie długow y lichwy; nie mogą sobie nic z nich przywłaszczać. A jeśliby kto rozumiał, że y ći, ktorym na testamenćie co odkazano, powinni śię do tego przyłożyć, y lichwy płaćić. Odpowiadam: że jako do inszych długow nie powinni śię przyłożyć, tak y do lichwy. Chyba żeby dobra same nie były dostateczne na wypłacenie długow: *aliàs hæredes* sami, ktorzy *succedunt in bona,* mają *succedere & in onera.* Y ta jest *mens testatoris, deductis priùs omnibus oneribus, & legatis,* to co zostaje, aby *hæredibus* należało. Zkąd idźie, że synowie ktorzy mieli oyca lichwiarza, powinni lichwę odpłacać, poki majętnośći stanie: abo takich śrzodkow zażyć, żeby im to odpuszczono było. A jeśliby śię majętnośćią podźielili nie wroćiwszy lichwy: powinien każdy wedle dźiału, pewną część lichwy z swey częśći płaćić.

Syn ma lichwy oyca wypłacac.

O Naymach y Arendach.

ROZDZIAŁ XXIV.

NAymy są rożmaite. Jedne bowiem rzeczy naymujemy do używania, *ad usum:* jako domy do mieszkania, szaty, łańcuchy do ubierania, statki do potrzebnego używania. Drugie zaś naymujemy do pożytku, *ad usum fructuum* jako sady, folwarki, majętnośći; także y bydło pożyteczne, krowy, owce. Trzećie naymujemy do robot:

Naymy y Arendy rożmaite.

bot: jako konie do jazdy, ludźie do posług. W tych wszystkich naymach, nie kupujemy, ani pieniędzy dajemy za rzecz samę wedle istoty swey, ale tylko za używanie, abo za pożytek oney rzeczy. Bo kiedy naymujemy dom (naprzykład) abo sad, nie kupujemy domu ani sadu (bo dom tegoż jest co y pierwey) ale tylko używanie domu y sadu. Także kiedy kto arenduje u kogo majętność (arenda bowiem jest najem majętnośći) nie kupuje własnie majętnośći, ale tylko pożytki jey roczne, z roley, obory, lasow, stawow, &c. A choć w Statućie zapis arendy ma w sobie one słowa; *cum omni jure, dominio:* wszakże to *jus & dominium*, ma śię rozumieć tylko względem pożytkow, nie zgoła względem samey majętnośći. Bo tamże dołożono: że ten co bierze arendę, ma zeznać iż nie inszym prawem, jedno prawem arendy abo naymu, bierze onę majętność. A prawo naymu jest, tylko prawo do używania, y do pożytkow rzeczy najętey, nie do istoty samey własnie. Zkąd idźie, że majętność arendowana, y każda inna rzecz najęta, jest przy własności pierwszego Possessora, ktory ją może (*salvo jure arendæ*) darować, przedać na wieczność, y jako chce alienować, byle jedno śię spokoyne dźierżenie najemnikowi zachowało, do czasu naznaczonego. Co tedy założywszy, mogą być rozmaite pytania o naymach.

Pierwsze Pytanie.

Naymy nie są lichwą. Jeśli najem rzeczy jakiey do gołego używania, jest lichwą? Jako gdy dom do mieszkania naymują. Bo jako lichwa jest brać co od używania pieniędzy, tak też zda śię lichwa, brać od używania domu: gdyż jako pieniądze, tak y dom wcale śię potym oddaje.

Od-

Odpowiadam: że taki najem nie jest lichwa. Na to śię wszyscy zgadzają, y tak to objaśniają. Dwojakie jest używanie rzeczy: Jedno jest, ktorym śię rzecz ona oddala y gubi: jako gdy kto rzecz jaką daruje, przedaje, odmienia za drugą, używa oney rzeczy; ale używaniem traći onę rzecz, y oddala od śiebie. Drugie zaś używanie jest, ktorym śię rzecz nie traći, ani własność jey, ale przy pierwszey własnośći tego, ktoremu pierwey należała, zostając, używana bywa: jako gdy kto swego domu dozwala używać, nie pozwala mu własnośći domu onego, y owszem to sobie záchowuje, ale tylko używania. *Dwojakie używanie rzeczy.*

Pierwsze używanie ma to, że nie może być osobno ani więcey szacowane, jedno pospołu z rzeczą. Jako kiedy kto daruje abo przedaje komu dom, ono darowanie abo przedawanie, nie może być osobno szacowane, osobno dom, ale co stoi dom, to y przedanie domu: ani przedając dom, ma sobie kazać osobno płaćić za dom, osobno za przedanie domu. Takie też jest używanie pieniędzy w pożyczaniu. Bo ten co pożycza komu pieniędzy, daje je y daruje drugiemu, aż do oddania, á danie sta złotych nie stoi jedno sto złotych. jako danie abo przedawanie domu, nie stoi jedno co dom stoi. Także y ow ktory używa pieniędzy pożyczanych, używać ich inaczey nie może, jedno udawając je za handel: á udać sta złotych nie może, jedno we stu złotych: przeto za używanie sta złotych, nie godźi śię dać więcey jedno sto złotych, y to kiedy czas przyidźie oddawania.

A jeśli rzeczesz: że przedśię on pieniądzmi pożyczanemi pożytek sobie czyni, czemuż nie ma od tego pożytku płaćić? Mowię: że nie ma, dla dwu przyczyn.

Na-

Naprzod, że też kiedy dom przedafz drugiemu, nie każefz fobie pożytku z domu onego płáćić, ale przeftawafz na fummie flufzney ktorąć zań dają: przeto y tu nie mafz fobie kazać pożytkow pieniężnych płáćić; gdyż pieniądze ktoreś pożyczył, to jeft fto złotych, nie ftoją więkfzey fummy, jedno fto złotych. Druga, że one pożytki nie idą z rzeczy twojey, ale z cudzey: dla czegożći mają należeć? Bo jeśli rzeczefz, że idą z moich pieniędzy ktorychem pożyczył: To nie tak jeft, bo one pieniądze przed pożyczaniem były twoje, po pożyczaniu tego fą komuś ich pożyczył, boć za nie obiecał infzą fummę oddać.

Drugie zaś używanie ma to, że może być ofobno od rzeczy famey fzacowane, bo może być użyczone temu, ktoremu rzecz fama nie bywa darowana. A takieć jeft używanie domu, y rzeczy najętych; bo możefz dać mieszkanie w domu twoim, nie dając domu famego, ale dom jeft domem twoim, tylko używanie domu oddalafz od śiebie, y dajefz drugiemu. Dla tego tedy od używania domu brać ofobną nagrodę, nie jeft lichwa, á od używania pieniędzy brać co, lichwa jeft.

Drugie Pytanie.

Kto dom naymuje, á potym dla powietrza, abo infzey podobney przyczyny, nie może w nim mieszkać, jeśli powinien całe pieniądze od mieszkania płáćić? Bo zda śię że powinien, przeto że śię obligował. A że przygoda powietrza trafiła śię, to nic; bo kiedy po targu przygoda jaka, temu fzkoda, ktory ftargował y kupił, zwłafzcza kiedy wźiął w poffeffyą rzecz onę. Zda śię zaś z drugiey ftrony, że nie powinien. Bo nieflufzna rzecz za to płáćić, czego ani miał, ani mieć mogł: A ten

ten używania domu przez całe powietrze ani miał, ani mieć mogł; nie ma tedy za co płaćić. Ktemu za rzecz niepożyteczną nie godźi śię brać pieniędzy, á ono mieszkanie czasu powietrza niepożyteczne jest, przeto za nie niesłuszna upominać śię pieniędzy. Y tak rozumieją między inszemi, *Navarrus*, y *Sa.* Y tak przystoi rozumieć. Bo choć śię obligował płaćić, przećię nie obligował śię płaćić jedno za mieszkanie, ktore mogł mieć: Bo za rzecz niepodobną, y niepożyteczną sobie, nie myślił śię obligować. Wszakże jeśliby Pan onego domu mogł go y w powietrze nająć drugiemu, y miał mieć z niego pożytek: powinnaby natenczas całe pieniądze oddać, bo jużby ono mieszkanie, y czasu powietrza, było pożyteczne. á zatym słusznieby y Pan upominał śię zapłaty, jako za rzecz pożyteczną. Ale jeśli pod taki czas Pan nie miał mieć żadnego pożytku, nie może brać względem onego czasu.

Trzećie Pytanie.

Kiedy na Arendarza *casus fortuitus*, abo przygoda nieszczęsna przypadnie, jako nieurodzay, grad, powietrze, zerwanie stawow, y tym podobne utraty, jeśli powinien w całe płaćić arendę? Bo zda śię że nie powinien, bo Arendarz nie powinien płaćić jedno od pożytkow. Jeśli tedy pożytkow żadnych nie bierze, ani brać mogł, tedyć nie powinien całey arendy płaćić. Z drugiey zaś strony zda śię że powinien, bo w rzeczy kupney szkoda tego jest, ktory rzecz onę kupił: y gdy kto kupi (naprzykład) konia, á na zajutrz z przygody zdechnie, powinien całe pieniądze oddać za konia, wedle umowy. Iż tedy Arendarz zakupił pożytki, ma całą arendę oddać, choć śię w nich szkoda stanie. Druga, że

Przygody w naymach y arendach.

jeden rok może nagrodźić drugi. Trzećia, *volenti non fit injuria.* Iż tedy w zapiśie przyjął na śię *casus fortuitos*, ma tę szkodę sobie przyczytać, á drugiemu w cale płaćić. Czwarta, kiedy *casu fortuito* przypadnie, że więcey pożytkow będźie z majętności, nie będźie więcey płaćił Arendarz nad postanowienie; otoż nie ma też mniey płaćić, kiedy przyidźie *casus fortuitus* ze szkodą jego. Bo przypadający pożytek, przypadającą potrzebę nagradza, y *æquè exponit se lucro, ut damno.*

Przygody nieszczęśliwe bez winy arendarza.

Odpowiadam: Iż jeśli Arendarz sam sobie nie był przyczyną jakąkolwiek tey szkody, ale z przygody, bez winy nań przypadła: nie powinien całey arendy płaćić. Także jeśli w połowicy, abo w trzećiey częśći ma szkodę, może połowicę, abo trzećiey częśći arendy nie oddać. Zgadzają śię na to ludźie uczeni, dla namienioney przyczyny. Bo nie powinien płaćić jeno od pożytkow, ktorych tu nie masz: y samby Pan ich był nie miał, gdyby był sam trzymał majętność.

A co zarzucają: szkoda w rzeczy kupioney tego jest, ktory kupił. Prawda, kiedy rzecz kupiona oddaje śię w cale temu co ją kupuje. Bo jak ją raz odbierze do rąk, juższ szkody w oney rzeczy wszystkie jemu należą. Czyja bowiem rzecz, tego y szkoda. Ale tu pożytkow z arendy jeszcze nie wźiął Arendarz do rąk, ale miał wźiąć po żniwach. Jeśli tedy, przed odebraniem, z trafunku zginą, nie powinien za nie płaćić. Jako gdyby kto stargował za pewną summę towar u kupca, á niżgo odbierze, przypadkiem jakim zginie u kupca towar: nie powinien szkodować dla tego ten co go stargował, bo go jeszcze nie miał za swoy, ale tylko miał mieć, y szkoda wszystka przy kupcu; bo poki kupiec nie odda towa-

ru,

ru, poty go ma jako swoy własny, przeto y szkoda w nim jest jako w rzeczy jego własney. Ale kiedyby Arendarz zebrawszy z pola do gumna, podjął szkodę od ognia, od złego człowieka: natenczasby powinien tę szkodę, jako swą własną, y w rzeczy własney przyjąć, y całe pieniądze oddać: chyba żeby ćięszka nędza, y ostatni przypadek jego, o miłośierdźie wołał.

Co zaś mowią, że drugi rok te szkodę nagrodźi: to być może w małey jakiey szkodźie, abo kiedy arenda z folgą y za małe pieniądze, abo kiedy arenda przez niemało lat. Ale kiedy y szkoda niemała, y arenda wyćiągniona, á nad to y krotka: trudno drugim rokiem powetować. Ktemu pożytki drugiego roku już są w arendźie słusznie oszacowane, y za nie słuszna zapłata poydźie: prożno ją tedy z pierwszym rokiem mieszać. Zaś co śię tycze obligacyey abo zapisu: nie godźi śię, wedle sprawiedliwośći, na arendarza kłaść *casus fortuitos*; chyba mu pofolgowawszy w arendźie. Bo *de jure*, nie na Arendarza, ale na tego, od ktorego ma arendę, szkody *ex casu fortuito* iść mają. gdyż (jako śię rzekło) onych pożytkow ktore giną, jeszcze Arendarz nie odebrał. Przeto jeśli śię tych przypadkow podjąć chce: powinna mu abo w arendźie pofolgować, za małe pieniądze mu arendując, abo inszym jakim pożytkiem to *periculũ*, y szkodę nagrodźić. *Aliàs* taki zapis byłby niesłuszny, y u sądu za niesłuszny miałby być miany: y trzeba *in talibus casibus* pomnieć na onę regułę *juris: Gravatus in uno, est relevandus in altero. l. secundùm naturam ff. de Regulis juris.*

Naostatek co zadawają, o przypadku szczęśliwym; jako gdyby okoliczne młyny porwały śię, młyn Arendarzowi uczyniłby dwojaki, y trojaki, pożytek: mowią

Doktorowie, że w takich trafunkach powinien Arendarz podwyższyć arendę. Bo natenczas więcey ftoi rzecz najęta, niżeli przedtym: á fzacunek pierwfzy nie był jeno wedle pofpolitych y zwykłych pożytkow. A jeśliby kto chćiał, żeby względem tych przypadkow fzczęśliwych, przyjął Arendarz y niefzczęśliwe. Odpowiadam: że więcey przypadkow niefzczęśliwych; á rzadko fzczęśliwe: przeto tym famym nie mogłby flufznie nagrodźić niefzczęśliwych przypadkow.

Przygody nieszczęśliwe rozmaite. A mowiąc z ofobna *de cafibus fortuitis*, te rozmaite być mogą: Naprzod, nieurodzay. Jako kiedy rok abo zbytnie mokry, abo zbytnie fuchy, zaczym zwykły urodzay nie doydźie w połowicy, abo w częśći jakiey znaczney. Drugi *cafus* jeft grad, kiedy zboże jefzcze nie zebrane potłucze, abo wfzyftko, abo część jaką: zaczym część jaka zwykłego pożytku ginie. Acz gdyby zboże było w kopach, á piorunem abo złym człowiekiem fzkoda śię natenczas ftała: już ta fzkoda Arendarzowi należy, bo zboże po żniwach już jego; przeto y fzkoda w zbożu zebranym. Trzeći przypadek jeft, morowe powietrze, kiedy poddani y czeladź pomrą, zaczym roboty nie idą: ten *cafus* nie ma fzkodźić Arendarzowi; bo natenczas nie może brać pożytkow z ludźi, jako mu pokazano było na arendźie: á od pożytkow ktorych nie bierze, ani brać może, arendy nie powinien płaćić. Ma tedy te fzkodę ofzacować, dobry y rozfądny człowiek, y wedle niey część arendy płacenia odćiąć. Wfzakże w tym rozfądku, ma w kupie brać wfzyftkie pożytki z obory z pola, z ftawow, z lafow, y infze: y jako wiele z tego wfzyftkiego do pożytku zwyczaynego nie doftaje, tak wiele, względem przygody, upuśćić Arendarzowi

w płaceniu arendy: maiąc przytym wzgląd na szkodę, ktorąby podiął Arendarz, naymuiąc miasto poddanych, insze robotniki. Czwarty przypadek iest, powietrze na bydło y na owce. gdźie Arendarz nie tylko nie powinien wracać bydła, y owiec, ktore przez powietrze odeszło: bo to bydło y owce nie było arendarskie, ale Pańskie, á zatym Panu szkoda, kiedy odchodźi, jako w rzeczy jego własney: ale y jeszcze powinien Pan upuśćić nieco z arendy. Bo Arendarz miał mieć z bydła y owiec pożytek, y to mu oszacowano w arendźie: á za tym przypadkiem pożytku nie bierze, abo nic, abo mało: przeto względem tego, na uznanie przyjaćielskie, ma śię część jaka w płaceniu arendy umnieyszyć. Acz mogłoby śię na Arendarza słusznym kontraktem włożyć, abo całe niebespieczeństwo owiec y bydła, abo część jaka, kiedyby za to folga w arendźie była.

Ztąd tedy domyślić śię możem, kiedy szkoda Panu, kiedy Arendarzowi iść ma: Bo abo mowimy o pożytkach, abo o tych rzeczach, z ktorych pożytek brany bywa. O pożytkach mowiąc, kiedy szkoda przypadnie przed zebraniem pożytkow, Panu ma należeć; kiedy po zebraniu, Arendarzowi: bo aż po zebraniu Arendarz odbiera jako własne one pożytki. Te zaś rzeczy z ktorych pożytek brany bywa, jako iest bydło, budowanie, poddani, grunt, iż są własne Pańskie, á Arendarzowi tylko do pożytku abo do używania najęte, kiedy w nich szkoda jaka z przygody śię trafi bez winy arendarza, Panu samemu należy. Bo *res cùm casu perit, domino perit.* *Kiedy szkoda Arendarzowi w pożytkach.*

Czwarte Pytanie.

Z ktorych przyczyn bywa nieprzystoyne najęćie domu, abo gruntu? Odpowiadam: Iż z wielu przyczyn. *Niesłuszne naymy.*

Na-

1. Naprzod, kiedy ten ktory drugiemu naymuje, nie ma mocy do naymowania: jako gdy bez woli Pańskiey cudzą rzecz naymuje, y pożytek od tego bierze. Naprzykład, kiedy kto cudzą majętność uwięźi drugiemu, abo urzędnik bez woli Pańskiey, ku swemu pożytkowi rolą naymuje. Bo natenczas nie tylko grzeszy że cudzą rzecz więźi: ale y pożytek ktory bierze, powinien Panu oddać. Bo nikomu pożytek z rzeczy cudzey nie należy. Także y szkody jeśliby ktore ż takiego uwięźienia Pan podjął, powinien nagrodźić.

2 *Najem rzeczy kościelnych.* Druga, z strony rzeczy najętey, kiedy prawo zakazuje oney rzeczy naymować: jako rzeczy Kościelne nie mogą być naymowane jeno do trzech lat, wedle Konstytucyey *Pauli II.* Wszakże gdźie ta Konstytucya nie przyjęta, przynamniey *ad longum tempus*, jakie jest *decennium* wedle Kanonow, nie mogą być najęte rzeczy Kościelne; ale tylko *infra decennium.* Bo z tak długich naymow pospolićie giną dobra Kościelne w cudzych rękach. Także nie mogą być naymowane *in præjudicium successorum, ex Concilio Tridentino, Sess: 25, c. 10. de refor.* Bo Pleban, naprzykład, nie może naymować gruntu Kościelnego, jeno dotąd poki sam żyw: á po śmierći jego *successor* nie powinien naymu trzymać, chyba żeby był uczestnikiem pożytku. Jest bowiem rożność między świetcką y duchowną osobą. Swietcki człowiek, iż ma własność w grunćie swym, może nań jakie chce *onera* włożyć, y po śmierći: ale Duchowny nie ma tey władzey, ani własnośći w rzeczach Kośćielnych, jeno poki żyw może jako dobr nie swych, ale Kośćielnych zażywać. Zkąd nie może ich wedle woley więźić, ani od Kośćioła oddalać, jeno wedle Kanonow za konsensem Biskupim,

Ka-

Kapitulnym, Papieskim, á nadto y Krolewskim, y to ku lepszemu Kośćioła: *aliàs alienationes quæcunquæ sunt invalidæ:* y mają być wrocone Kośćiołom dobra bez tych konsensow oddalone, o czym też jest Konstytucya Krakowska Pana naszego roku 1588. Postanawiamy, aby napotym alienacye żadne ważne nie były, ktorychby w prawiech y przywilejach, przyczyn y kondycyi słusznych, y onemu Kośćiołowi pożytecznych, *probabiliter, specificè, & autenticè* wyrażonych y opisanych nie było: y konsensy, *quorum interest*, wedle prawa nie przystąpiły. A inaczey *alienata* prawem rekuperować *successoribus* zawżdy wolno będźie: o co *forum* w ziemstwie *ratione bonorum* ukazujemy. Jednak do swego żywota *possessores* używanie mogą dawać: *citra tamen præjudicium Ecclesiæ, & derogationem onerum, ipsis* według prawa *incumbentium.* Toż się y o dobrach Greckich Władyctw, y Monasterow rozumieć ma.

Trzećia, że na rzecz nieprzystoyną, y BOGA obrażającą, nie godźi śię domu abo gruntu naymować. Na- 3. *Najem na rzeczy nieprzystoyne.*
przykład: na schadzki heretyckie, *ad usuras exercendas,* na nierządy, y na to wszystko co BOGA obraża. Rzeczesz: Mnie nic do tego, co on czyni: ja mu naymuję tylko do mieszkania, co śię godźi; nie do grzechu co śię nie godźi. Y owszem na tym ći wiele należy, abyś nie tylko naymował, ale y uczćiwie naymował: á uczćiwe naymowanie być nie może, kiedy na grzech naymują. Y w tobie bojaźni ani miłośći Bożey nie masz, kiedy dla nędznego zysku dopuszczasz BOGA obrażać: zwłaszcza gdy ten zysk, z uczćiwego naymowania mogłbyś rowno mieć. Insza kiedybyś to abo z musu, y niewoli jakiey, abo dla uchronienia wielkiey jakiey szkody twey uczynił:

nił: boby natenczas nie było w mocy twojey zabronić grzechu onego. A krotko mowiąc, reguła miłośći Bożey ta jeſt: Kto nie słowy, ale rzeczą BOGA miłuje, uczynkiem to pokazuje, że nie chce aby BOG był obrażony.

Piąte Pytanie.

Naymowanie bydła. Jako ma być ſłuſzne naymowanie bydła? Naymują więc bydło abo do pożytku, jako krowy, y owce; abo do roboty, jako woły, y konie. W tym naymowaniu dwojakiey ſprawiedliwośći potrzeba: jedney z ſtrony rzeczy najętych, aby przypadek ſzkodliwy, ktoryby na nie z trafunku y bezwinnie przypadł, Panu ſamemu należał. Bo czyja rzecz, tego y ſzkoda: iż tedy rzecz najęta, jeſt właſnie Pańſka, nie tego, ktoremu jeſt najęta, (chyba do pożytku) przeto Panu ginąć ma. Przeto gdy kto naymie bydła, owiec do pożytku, abo wołow y koni do roboty, á z przypadku bezwinnego, jako powietrzem, chorobą, y inſzymi przygodami bydlę zginie, nie powinien Panu za nie płaćić. Także gdy kto najął konia w drogę, á w drodze z trafunku koń zachorzał y zdechł: nie powinien zań płaćić, chyba żeby go niemiernym używaniem zepſował. Przeto nieſłuſznaby rzecz była, naymując komu bydło oſzacować je, że jeśliby jakim obyczajem odeſzło, aby go płaćić powinien. Nikt bowiem nie powinien cudzey ſzkody, w cudzey rzeczy przypadającey, płaćić: A najęta rzecz cudza jeſt. Wſzakże jako w inſzych rzeczach, tak y w tey, mogłoby być prawo, abo poſtanowienie, za ktorymby śię godźiło kłaść ten ćiężar na drugiego, pozwalając jaki za to pożytek, abo nagrodę więkſzą, abo mnieyſzą, wedle więkſzego, abo mnieyſzego niebeſpieczeńſtwa, za uznaniem człowieka dobrego. Dru-

Drugiey sprawiedliwośći trzeba, w umiarkowaniu pożytku. Bo że ow chować bydło, y strawę mu dać powinien: ma mieć część pożytku, á drugą część Pan onego bydła, jako z rzeczy swey własney. Ma tedy być uważano, aby jeden nie był więcey obćiążony niż drugi. Co ma być uznano: częśćią z zwyczaju pospolitego, częśćią z rozsądku człowieka bacznego. A dla lepszego rozumienia, przypiszę tu kilka przykładow zwyczaynych naymowania owiec. Jeden jest. Nająć sto owiec do roku za złotych dźieśięć z ubespieczeniem onych owiec. Słuszny to najem: bo dla tego tak mały płat (to jest trzy grosze od każdey owce) że śię podeymuje niebespieczeństwa w owcach; gdyż choćby odeszły, powinien je wroćić. Drugi jest. Nająć sto owiec do trzech lat, tym sposobem, aby Pan onych owiec brał wełnę, najemnik mleczno. Trzećiego roku, tak owcami jak przypłodkiem rowno śię dźielić, á niebespieczeństwo owiec zostaje przy Panu. Y to słuszny najem: bo ani ta, ani owa strona nie obćiążona. Bo że ow wychowa owce, rowno z Panem w pożytek idźie: á niebespieczeństwo temu należy, komu należeć ma. Wszakże kiedy we dwie lećie ma być dźiał, trzećia część tylko owiec dostaje śię najemnikowi: Kiedy za rok, piąta część tylko. Bo im je dłużey chowa, tym więcey owiec ma mu z dźiału przychodźić.

O Sługach.

ROZDZIAŁ XXV.

Szoste Pytanie.

JAko ma być sprawiedliwość w naymowaniu sług zachowana? Odpowiadam: Jako urządzenie sług, jest

rzecz pospolita, tak y występki w tym są pospolite, á czasem za nic nie ważone. Fundament tedy sprawiedliwośći między sługą y Panem ten jest. Że żaden służyć nie powinien drugiemu darmo: przeto wedle posług ma być y zapłata. Zkąd wielka niesprawiedliwość jest tych, ktorzy chcą żeby im służono, á płaćić niechcą. Bo jeśli za prace bydlęce, koni abo wołow, kiedy je naymujesz, powinna rzecz płaćić: daleko powinnieysza za prace ludzkie. W czym naprzod srodze grzeszą Panowie, ktorzy jedno obietnicami, y prożnemi nadźiejami sługom swym płacą: zaćiągająć ich czasem przez wiek cały, na swe posługi, z utraceniem y lat y prac ich. Ci Panowie tak niebaczni, nie tylko grzeszą śmiertelnie, ale y rozgrzeszeni być nie mogą, aż nagrodę przystoyną y nieodwłoczną sługom swym uczynią, wedle przykazania Bożego. *Levit:* 19. *Non morabitur opus mercenarii tui apud te usq; mane.* W tey nagrodźie mają mieć wzgląd y na czas strawiony, y na posługi znaczne, y na zawiedźienie onego: bo mogł był baczniey szego na śię Pana dostać, z większą korzyśćią swoją. Bywa to często, że y sługa dobry nie tylko osobą y pracą, ale y majętnośćią swą Panu służy, z swego własnego śię zaćiągając Panu k woli, y czyniąc powinnośći sługi dobrego dosyć. A daleko więcey jeszcze grzeszą, ktorzy nie tylko nie płacą, ale y do tego z posług swych wypuśćić nie chcą, niewoląc je przy sobie, bądź groźbą, bądź niesłuchaniem rachunkow, bądź inszymi nie Pańskiemi ale tyrańskiemi sposobami: gdyż to stoi za Tatarską niewolę; y cięższa bywa niewola *homini libero in libera Republica*, niż niewola Tatarska.

Sługom powinna zapłata.

A

A jeśliby kto rzekł: Nie powinienem mu płáćić, bom mu nic nie obiecał: anim postanowienia żadnego z nim nie czynił? Odpowiadam: Tym więceyeśmu powinien. Boć ufał bez żadnego wyraźnego postanowienia, y spuśćił śię na cnotę y baczenie twoje: co jest skryte jakieś, y domyślne postanowienie. Bo y Pan kiedy robotnikowi każe u śiebie robić, choć z nim nic nie postanowi o zapłaćie: przedśię tym samym że go używa, powinien mu dać słuszną za to zapłatę, taką jakąby mu miał dać za umową. Druga, jeśliś mu płaćić woley nie miał czemużeś go na słowie tak długo wieszał? czemuś posług jego zażywał? czemuś go nie odprawił? Bo acz śię z tobą słowy nie targował: ale posługami, y rzeczą samą *tacitè* śię z tobą umowił, ktoremi posługami żeś ty nie pogardzał od niego: tym samymeś na nie zezwolił, y *tacitè* na zapłatę śię obwiązał. *Sługa nie umowiony.*

Rzecze kto jeszcze: Ze to poddany moy, nie powinienem mu płaćić. Odpowiadam: Y poddanemu, kiedy nad powinność służy, powinna płaćić. Bo poddani u nas nie są niewolnicy: ale jako u Rzymian byli *adscriptitii glebæ*, z pewną umową, y z pewnemi powinnośćiami, nad ktore kto wyćiąga większe powinnośći, grzeszy przećiwko BOGU, y powinien nagrodę uczynić. Iż tedy powinność kmiecia u nas jest względem pewnych robot, y pewnych dni: nie godźi śię poddanego ustawicznemi posługami swemi zabawiać, bez słuszney nagrody: á obyczay złych Panow nie ma tu być allegowany; bo co przećiwko jawney sprawiedliwośći śię dźieje, z protestacyą ustawiczną płaczu, y nędze ludzkiey, to dawnośćią y obyczajem zachodźić nie ma. Toż śię ma rozumieć, y o śierośie wychowanym, ktory dla wychowania, nie ma być niewolnikiem czyim: ale jeśli pracą *Sługa poddany.*

ſwą temu co go wychował ſłuży, ma mieć od niego zapłatę; choć mierniey ſzą podobno niż od kogo inſzego.

Zapłata ladajaka. Druga nieſprawiedliwość jeſt tych, ktorzy źle płacą za ſłużbę: ktorzy abo mało dają, abo lada czym, fantami y innymi niepożytecznymi rzeczami, płacą. Mało dają y ći, ktorzy małe myto obiecują, y ći ktorzy nie dodają myta obiecanego: y ći ktorzy inſzemi, y więkſzemi pracami, niż w umowie było, zabawiają ſługi, á za to im myta nie podwyżſzają: ponieważ nikt nie powinien inſzych poſług y prac, jedno na ktore jeſt umowiony.

Myto abo zapłata ſłuſzna abo nieſłuſzna. A jeśli ſpyta kto: Jako poznać ſłuſzne myto, abo zapłatę? Odpowiadam: Z obyczaju poſpolitego ktory śię u ludźi dobrych, w tych abo tym podobnych poſługach znayduje.

Szkoda od ſługi. Także y ći źle płacą; ktorzy lada ſzkodami od ſług w domu uczynionemi, myto im wytrącają. Co jeſt nieſłuſzna. Bo acz kiedy ze złośći, abo z winnego niedbalſtwa, ſługa ſzkodę czyni, powinien ją nagradzać, mniey abo więcey, wedle winy mnieyſzey abo więkſzey, gdy poſpolitey pilnośći do oney rzeczy nie przyłożył (bo taki *non tenetur niſi de culpa lata.*) Wſzakże gdy bez winy jawney, z ſzczerey przygody, ſługa ſzkodę uczyni: nie powinien jey nagradzać, ani przeto myta traćić. Bo gdy z przygody rzecz jaka zginie, żaden nie powinien tey ſzkody płaćić.

Sługa chory. Spytaſz: Kiedy ſługa będźie chory przez czas niemały, powinnali mu całe myto płaćić? Odpowiadam: Iż powinnośći nie maſz. Bo natenczas, iż nie ſłuży, nie maſz mu za co płaćić. Wſzakże dobrzy Panowie, z dobremi ſługami łaſkawie śię w tey mierze obchodzą. Powinien przedśię każdy Pan ſługę chorego zachować, y

o-

opatrzać przynamniey pospolitemi potrzebami do żywnośći. Acz gdyby drogich lekarstw potrzebował, mogłby z jego własnego myta na nie wydawać, jeśliby mieszka swego ochraniał.

O powinnośćiach Kmiecych, w Polszcze y w Litwie.

ROZDZIAŁ XXVI.

Siodme Pytanie.

CO przystoi rozumieć o powinnośćiach Kmiecych w Polszcze, y Litwie, ktore Panom swym oddawać mają? Nie zdrożna to kwestya od przedśięwźiętey materyey o naymach. Abowiem kontrakt ten, za ktorym Kmiećie powinni Panom, może słusznie do naymu należeć; gdyż dla używania pewnego gruntu, y osadzenia na nim, oddają poddani Panom swe powinnośći. A iż w tym wielkie ućiski y niesprawiedliwośći dźiać się mogą (bo ubodzy poddani, ani prawem, ani lewem, odjąć śię Panu nie mogą.) przeto nie zawadźi y o tym co napisać: nie żebym kogo w tym urażać chćiał, ale żebym cnym y bogoboynym Panom do uważania podał. A żebym sobie przystęp lepszy uczynił, dwie rzeczy wprzod zakładam. Pierwsza jest: Iż poddani wieyscy, nie są własnie niewolnikami Panow swoich. Podobnić są w tym niewolnikom, że odeyść od Pana bez woley Pańskiey nie mogą, ani sami, ani potomkowie ich, chyba *in casibus jure permissis:* o ktorych jest stara Konstytucya Kaźimierza, Roku 1368. *Cùm ex separatione.* gdźie

Poddani nieyscy nie są własnie niewolnikami.

gdźie pozwala *omnibus Cmethonibus ut abire possint, si propter excessum domini deprædentur; vel si dominus filiam uxoremvè Cmethonis oppresserit; vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit.* Oprocz tych, y tym podobnych przyczyn, poddany od Pana odeyść nie może: y gdyby odszedł, Pan go może gdźiebykolwiek był upominać śię jako swego, pod winą w prawie opisaną. Y sam poddany, gdy go chce Pan mieć, powinien na sumnieniu, wroćić śię do Pana, swe rzeczy obwarowawszy. Bo jako wszystkie cudze rzeczy mają być dobrowolnie wrocone tym ktorym należą, tak y poddani. Zkąd źle czynią nie tylko ći, ktorzy cudze poddane przechowywają (wyjąwszy kiedy Panowie o nie nie dbają, abo ich zbytnie krzywdzą) ale y sami poddani, ktorzy śię do Panow swych nie wracają; wyjąwszy żeby dla srogośći Pańskiey, y niebespieczeństwa swego, nie mogli.

Kiedy mogą odeyść od Pana.

Pan nie ma brać majętności poddanych.

Acz tedy w tey jedney rzeczy, poddany każdy jest podobien niewolnikowi: wszakże w inszych rzeczach bynamniey. Naprzod w majętnośći pracą swą nabytey. Bo niewolnik własny, co jedno ma, Panu to wszystko należy. *Servus quidquid habet, Domini est.* Bo jako sam nie swoy, tak y co jego, nie jego jest, ale Pańskie. Ale poddany może mieć swoje własne, czego mu Pan ani za żywota, ani po śmierći odjąć nie może. O czym jest stara ona Konstytucya Kaźimierza 1368. *L. Abusiva.* aby kiedy Kmieć bez potomstwa zchodźi, to co po nim pozostanie, nie Panom, ale bliskim powinnym należało. *Cmethonum sine prole decedentium bona, non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur, calix tamen unius cū media marcæ ex illis, ad Ecclesiam Parochialem loci illius detur.*

A jako do pieniędzy ktore sobie zarobią, Pan nic nie ma: tak y do tego coby sobie za one pieniądze kupili, bądź *in mobilibus rebus*, bądź *in immobilibus*. Zkąd srogą krzywdę Panowie poddanym czynią, kiedy widząc poddanego bogatego, biorą mu gwałtem nad powinność pospolitą: y powinni to wedle sumnienia dobrze nagrodźić; gdyż poddany czynsz y robotę Panu oddawszy, nie powinien mu nic więcey z zarobku swego. A co mowią: że to z Pańskiego dostał; niech tak będźie (bo może być że nie z Pańskiego, ale z przemysłu swego, abo zkąd inąd przypadających mu pieniędzy) przedśię to nie idźie. Bo za to że Pańskiego używa, dobrze Panu płaći powinnośćiami swemi: á Pańskiego tym też sposobem zażywa, aby nie tylko Panu; ale y sobie pożytek czynił: przeto swego pożytku nie powinien Panu.

Rzeczesz: Prawo nie dopuszcza poddanemu o żadną rzecz pozywać imieniem swoim; ale wszystkie pozwy mają być imieniem Pańskim. Jest o tym *Constitutio Stephani* 1581. y przed Stefanem Zygmunta 1510. To jest znać, że poddany nie ma nic swojego, ale wszystko Pańskie. Odpowiadam: Dla dwu przyczyn prawo tego nie dopuszcza. Naprzod dla gruntu: bo poddany nie na swym grunćie śiedźi, ale na Pańskim. Przeto jemu należy o grunt kmiecy, y o to co do gruntu należy pozywać. Druga, że poddani są osoby niesposobne do prawa, rychley utracą niż zyskać mogą. Dla dobra tedy poddanych, aby nie zniszczeli, y Panow aby poddanych nie gubili, prawo tę powinność na Pany włożyło: nie dla tego żeby poddani nic własnego swego nie mieli.

Poddany czemu bez Pana nie może pozywać.

Dru-

Poddany nie powinien więcey robić, jedno jako postanowiony był.

Druga rzecz, w ktorey nie są podobni niewolnikowi, są prace y roboty. Abowiem kto jest własnie niewolnikiem, powinien wszystkie prace y roboty, ktore jedno Pan nakaże; bo *servus quidquid est, Domini est:* A poddany nie tak. Bo nie powinien Panu więcey prace y robot, jeno na ktorych jest postanowiony. Zkąd zdawna nie powinni byli poddani Panu robić, jedno dźień jeden przez tydźień: y to im było wolno pieniądzmi odkupić. o czym jest Konstytucya Zygmunta Roku 1520. *Cmethones qui antea nullos labores sustinebant, unum diem, ex quolibet anno, septimanatim Dominis laborent, exceptis iis qui labores redimere, vel iis qui ratione suarum possessionum plus laborare solent.*

Poddani za pewnym kontraktem y umową.

Pokazawszy iż poddani nie są niewolnicy: Zakładam powtore y to, że poddani w Polszcze, y w Litwie, pewnym kontraktem y umową, stali się poddanymi Panow swoich; nad ktory kontrakt y umowę, nic Panom więcey nie powinni. Tacy byli u Rzymian *adscriptitii glebæ*, ktorzy wźiąwszy rolą od Pana, poddawali się Panu kondycyami pewnymi. A ta jest własnie pierwsza *origo* poddaństwa tego: bo na początku Panowie mieli gruntu dosyć, ale nie mieli kim go zarabiać. Przywabili tedy chłopstwa, dali im pewne części gruntu, z ktorego czyńsz pewny, bądź pieniądzmi, bądź zbożem, płacili. Potym na nie włożyli, dźień roboty przez tydźień: bo przed tym nic nie rabiali, jako znać z Konstytucyey Zygmuntowey 1520. Potym przydali dwa dni; potym y trzy, jako we wśiach Biskupich, y Kapitulnych starodawny jest obyczay. Naostatek, y cztery dni: jako we wśiach Szlacheckich, po wielkiey częśći teraz śię zachowuje. Bo co na niektorych mieyscach widźimy że cały

tydźień poddani robią: to ani z prawa żadnego, ani z podania przodkow, ani z zwyczaju pospolitego, ani z własnośći; ale z ućisku (jako powiadają) Arendarzow naprzod, á potym y Panow niemiłośiernych, poszło. Kontrakt tedy, postanowienie, umowa poddanych z Pany, tak śię ma: Poddańi mają od Panow rolą, dom, bydło, obronę, wspomożenie czasu potrzeby; Panowie od poddanych, względem tego, mają poddańſtwo wieczne ich, y potomkow ich; Z roley czyńsz pewny, ktemu roboty przez kilka dni w tydźień.

Już tedy, z tych dwu rzeczy złożonych, każdy rozsądźić może, ktore ćiężary słusznie, ktore niesłusznie, na poddane włożone być mogą. Bo że nie wszystkie ćiężary, y powinności godźi śię kłaść na poddane, jest rzecz przez śię jasna: gdyż poddani nie są poddanemi jako niewolnicy, ale tylko względem tego co od Pana wźięli: co iż pewnemi powinnośćiami może być wedle słusznośći nagrodzono, niesłuszna wszelakich powinnośći, y ćiężarow, dla tego wyćiągać. Bo sprawiedliwość potrzebuje, abyś nie więcey brał od kogo niż mu dajesz: ale żeby między daniem y braniem, rowność niejaka y pomiarkowanie zachowane było; jako y w kupiach, y w naymach, y w kontraktach wszystkich śię znayduje. Przeto jakobyś niesprawiedliwie wyćiskał na kim, abyć za małe pieniądze rzecz wielką, z szkodą swą, dać muśiał: tak y to niesprawiedliwa, większych powinnośći wyćiskać na poddanym, niż nieśie to coś poddanemu dał. Boć poddany nie inszym względem, jedno żeś go gruntem, y domem, y potrzebami opatrzył, jest ći powinien y osobą, y pracą, y pożytkami służyć. Mają tedy obie te rzeczy na wagę sprawiedliwośći być włożone: z je-

Czego śię nie godźi wyćiągać na poddanych.

dney strony co ma poddany od Pana: z drugiey strony; co za to powinien Panu. Ani rzec kto może: Iż poddany dał śię dobrowolnie w tę niewolą, żeby Pan co jedno chce mogł mu rozkazować. Bo to y *temerè*, y bez słuszney przyczyny rzeczono jest: y sprzećiwia śię, nie tylko prawu pospolitemu, ktore tego broni, ale y wszystkim zwyczajom poddanych, ktorzy ani z początku, ani teraz, nie dopuszczali na śię kłaść wszelakich ćiężarow, bez płaczu y poniewolenia.

Jeśli śię godźi podnośić czyńszey roboty. Jeśli tedy kto spyta: Możeli słusznie poddanym podwyższyć czyńszu y robot? Odpowiadam: Naprzod, iż *de facto* to podwyższenie było z początku. Bo pierwey nie było robot, ale potym są włożone. A słusznie, naprzod, że śię to dźiało *auctoritate publica:* Bo na Seymie Toruńskim, naprzod uchwalono roboty. A może *auctoritas publica*, jako inszych rzeczy taxę słuszną stanowić, tak y taxę powinnośći poddanych. Druga, że za czasem *aucta sunt pretia rerum.* Bo na początku Panowie gruntow dosyć mieli, ale tych było skąpo coby je zarabiali: przeco też tanie muśiały być role, y naymy ich. Bo każda kupia, gdy jey dostatek, á tych co chcą kupić niewiele, tanieje. Potym gdy role wyprawne były, y poddanych dosyć na rolach śiedźiało, poczęły być role w większym szacunku, á zatym słusznie mogło być podwyższenie, tak czyńszow, jako y robot. Bo kiedy rzecz najęta poczyna czynić większy pożytek niż pierwey: może być drożey naymowana. Odpowiadam powtore: Iż teraz tak jest podnieśiony czyńsz y roboty poddanym, że nie o tym śię pytać jeśli je podwyższyć może, ale jeśli nie powinna umnieyszyć. Bo od najęćia roley, domu, y bydła, nigdyby Pan tego pożytku nie

wźiął,

wźiął, ktory bierze od poddanego, ktoremu nie daje nic inszego, jedno rolą, dom, y bydło.

Dla czego, naprzod ma być uważona ona ćięszka powinność, kiedy śię czyni jako niewolnikiem Pańskim, ze wszystkim potomstwem swoim, czasy wiecznemi, że nigdy od Pana odeyść nie może: ktorą to powinność tak srogą, niewiem zacoby nie szacować. Ktemu uważyć roboty, trzy, abo cztery dni, na każdy tydźień: czego ztąd każdy doydźie, pomyśliwszy gdyby chćiał kto na takie roboty przez cały rok naymować, coby to kosztowało. Nadto, y daninę ktorą powinni Panu w pieniądzach, kurach, gęśiach, y innych drobnych rzeczach. To w kupę włożywszy, sumnienie każdego rozsądźi, że dosyć są obćiążeni poddani względem tego co od Pana wźięli. A zwłaszcza, że często od Panow biorą płonne role: z ktorych mały pożytek iść może: bydłem też jedno raz z początku zakładani bywają, á potym sami śię o śię starać muszą, także y domostwa, y insze potrzeby.

Bo jeśli kto rzecze: Chłopi śię mają dobrze; mogą znieść y więcey powinnośći? Odpowiadam: Iż jeśli chłop przyidźie zkąd inąd do lepszego bytu, abo za swym przemysłem: to mu szkodźić nie ma. Bo to nie od Pana ma: ale powinność wszystka poddanych, ma być uważona y pomiarkowana z tym tylko, co od Pana mają.

Z uważania tedy tych rzeczy każdy uzna, byle jedno bez affektu sądźił, że dosyć od poddanych czynsz pospolity odbierać, także y roboty trzy, abo cztery dni naywięcey przez tydźień: gdyż to co od Pana raz wźięli, ledwie y to wynieść może. A zatym uzna y to, jako jest rzecz barzo obćiążliwa y niesłuszna, dalszemi po- *Roboty niesłuszne.*

winnośćiami poddane okładać: jakie są, robić każdy y cały dźień (nad co, y naywiękſzy, niewolnik nie powinien więcey) bo ten nie ſobie żyje ale Panu, gdy mu wſzyſtek czas Pan odeymuje. Wſzakże ći ktorzy roboty na każdy dźień pułdniowe tylko nakazują; to jeſt, że chłopi pułdnia Panu, pułdnia ſobie robią, jako śię w Rzymſkim kraju zachowa, nic nieſłuſznego nie czynią: bo śię czaſem rowno z poddanymi dźielą, y właſnie trzy dni tylko roboty od poddanych mają. Także podwody one nie znośne, gdźie jedno Pan każe, by y za ſto mil, y daley, á to nie raz w rok, ale *toties quoties*, ile Panu śię zabażyː á to wſzyſtko ſtrawą y koſztem ſwoim; y bywa częſto, że takiemi drogami nieznośnemi, y te trochę uboſtwa co mają, traćić muſzą. To nie może inaczey nazwać, jedno okrućieńſtwem wielkim nad poddanymi, o ktore do ſtraſznego ſądu Bożego appellacya. Bo nigdy ta rola nędzna nie ſtoi za to, czego śię ći niebożątka w tak ćięſzkich, y niezmiernych drogach naćierpią. Tu też należą one podatki niezwyczayne, kiedy poddani muſzą śię Panu ſkładać, na weſele, na drogę, y tym podobne Pańſkie potrzeby, do ktorych poddani nic nie należą z powinności, chyba żeby z dobrey woley ſwey chćieli śię złożyć. Ktora dobrowolność rzadko w takich ludźiach dobrowolna: gdyż ſwoje potrzeby więkſze mają niż Panowie; ani Panowie na ich potrzeby wzajem śię nie ſkładają, chyba jeśli kiedy pożyczanym obyczajem. Także y inne ćięſzkośći, ktore Panowie, *ex abſoluta poteſtate*, na poddane kładą, bez prawa y obyczaju ſtarodawnego, przewodząc na nich wſzyſtko (bo śię im Panom trudno ſprzećiwić) ani jednego ćiężaru drugim nie wytrącając.

Podatki nieſłuſzne.

Dru-

Drugie Pytanie.

Jeśli poddany, ućiekszy od Pana, odkupić śię może? Odpowiadam: Iż wedle prawa nie może śię odkupić przećiw woli Pańskiey, ale ma śię do Pana wroćić. O czym jest Konstytucya Zygmunta 1543. *ut Cmetho profugus non redimatur decem marcis pecuniæ, vel ulla alia summa, sed restituatur.* Bo iż śię Panu wiecznie oddał, nie może przećiwko woley Pańskiey być odkupiony: ani żaden do przedawania swey rzeczy nie może być poniewolony, ale z dobrey woli swojey ma to uczynić. Wszakże jeśli wedle słuszności mowić zechcemy, wszelaki rozum to wyćiąga, aby za słuszną przyczyną, Pan poddanego przypuśćił do okupu. Naprzod, że poddany nie jako niewolnik, ale dobrowolnie, y za pewnym postanowieniem poddał śię Panu, á w dobrowolnym poddaniu słuszność ma mieć mieysce. Bo nie godźi śię tak ostrze rozumieć, o poddaniu dobrowolnym, jak o niewolniczym. Niewolnik, iż z musu jest poddanym, może Pan niedbać, choćby śię odkupić chćiał: ale kiedy śię kto dobrowolnie poddał, nie ma być tak niewolony, żeby mu śię odkupić nie godźiło: bo gdy śię Panu poddawał, do słuszności wszelakiey z Panem drogi sobie nie zagradzał; y poddaństwo dobrowolne ma śię rozumieć, *salva omni æquitate.* Druga, że ta powinność wieczney służby, urosła z onego założenia y osadzenia poddanego, ktore nie ćiągnie za sobą tak ćiężkiey niewoli, aby y okup słuszny mieysca nie miał mieć: bo nigdyby za to nie stało ono osadzenie. Trzećia, z strony Pana, ktoremu żadna krzywda, ani szkoda, śię nie dźieje za takim okupem: Bo także dobrego będźie mogł mieć drugiego pod-

Poddany nie może śię bez woli Pańskiey wykupić.

Pan za słuszną przyczyną, ma wypuśćić na okup poddanego.

poddanego, na to mieysce go wsadźiwszy. A naostatek pieniądzmi okupnemi to sobie nagrodźi. Nieprzystoyna tedy, być nieużytym, y niemiłośiernym, w tak słusznym żądaniu bliźniego, kiedy bez szkody y ćiężkośći własney to być może. Czwarta z strony poddanego, ktory mieć słuszną przyczynę może tego okupu. Naprzykład: Postanowienie w zacnieyszym stanie, to jest Mieyskim, do ktorego śię przysposobił, y dostatkiem, y obyczaymi przystoynemi. Czego mu zayzrzeć dobry Pan nie ma: gdyż to y Pana samego uczćiwość, takie mieć poddane, z ktorych ludźie zacni bywają. Aby co inszego nie było, to samo że śię z chłopskiey niewoli wyzwoli, ma być za słuszną przyczynę miano, y rozumiano: gdyż tego przystoynie y życzyć sobie może, y drugi do tego mu dopomodz, *citra ullius præjudicium*. Dla tych tedy czterech przyczyn, powinienby dobry Pan przyjąć okup od poddanego, kiedy go o to prośi: y ma w tym na uczćiwe swoje, y przystoyność Szlachecką, więcey patrzyć, niż na co inszego. To bowiem naywiększe Szlachectwo jest, ludzkość, obyczaje dźielne, przystoyność, użytość; á nic śię tak Szlacheckiey cnoćie nie sprzećiwia, jako grube, y surowe obyczaje, upor, chćiwość, nieludzkość.

Okup poddanego jako wielki. Jedno trzeba to określić, jak wielki okup ma być poddanego: Bo ten okup niektorzy miarkują z dostatku, y bogactw tego ktory ma śię okupić. Co jest rzecz niesłuszna: Bo Panu nie ma stać więcey poddany, jedno wedle zapomożenia, ktore wźiął od Pana: gdyż Panu nic nie powinien, jedno z tey miary, że go zapomogł rolą, mieszkaniem, dobytkiem. Niesłuszna tedy szacować jego insze dostatki, ktore zkąd inąd ma, abo z spad-

ku jakiego, abo z darowania, abo y z przemysłu własnego. Jeśli tedy poddany oddaje to zkąd mu jest powinien; to jest rolą, dom, dobytek, nie zostanie wiele dopłacać, jedno względem służby oney wieczney, na ktorą śię obowiązał. Co też może nie nazbyt szacować, kiedy daje na swe mieysce drugiego także dobrego zastępcę: bo Panu rowny pożytek jako z owego. A kiedy Panu odda, y to wszystko co wźiął od niego, y na swe mieysce za rownie dobrego: niewiem od czegoby przyszło Panu daley płaćić, jedno za tę łaskę, że kwoli poddanemu tę odmianę przyimuje. Ale y tę łaskę, dla przyczyn namienionych, powinienby darmo y chętliwie uczynić, y dla oney Pańskiey natury swojey: ponieważ go ta łaska nic nie kosztuje, á owemu barzo pożyteczna. Muśi tedy rzec, że coby nad to wszystko poddany dał, to nie ma być brano wedle sprawiedliwośći abo powinnośći jakiey, ale jako podarek y pokłon, y podźiękowanie za łaskawą odprawę: á podarek każdy ma być pomierny; bo inaczeyby czym inszym pachnął, nie podarkiem. Przeto gdyby ta rzecz była uważona rozsądnie, przyzwawszy do rozsądku słusznośći bez affektow, groźb, opressyey, nie przychodźiłoby do tak niezbożnych łupiestw y zdźierania poddanych, w tym okupie jako w wielu niebacznych Panach, y BOGA śię niebojących widźimy.

Ale rzecze kto: Wszakże jest Konstytucya Krakowska, dźiśieyszego Pana, 1588. w ktorey pozwala, żeby nad pięć set grzywien Polskich, kmieć zbiegły nie był szacowany ze wszystkim. Odpowiadam: Iż wedle dawnych obyczajow Staropolskich, kmieć dawszy Panu dźieśięć grzywien, był wolen od Pana; jako to daje znać Konsty-

Szacunek poddanego w pozwach.

ſtytucya Zygmunta, Roku 1543. ktora śię zaczyna: *Si quis alicui.* Zkąd znać, że ſtarzy Polacy ſkromniey, y z więkſzą bojaźnią Bożą, obchodźili śię z poddanymi, niż teraz. Przeto y Pan dźiśieyſzy, widząc jako daleko zaſzła w tym nieſprawiedliwość wielu Panow niebacznych: nie mogąc zrazu wſzyſtkiego pohamować, rzućił granice,aby przynamniey daley nie poſtępowali. Sama Konſtytucya tak brzmi: Moderując nad ſłuſzność wynioſły, ſzacunek zbiegłych chłopow: poſtanawiamy, aby żaden nie kładł w pozwie więkſzey taxy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę, dźieći,& *omnem ſuppellectilem,* nad pięćſet grzywien Polſkich, *ſub nullitate totius actus:* ktorego wydanie, *poſt definitivam ſententiam,* ma być w Grodźie *proprii diſtrictus.* A Wojewodztwo Bełſkie przy ſtarym zwyczaju przeſtawa. Poty Konſtytucya. Z ktorey mamy to: Naprzod, że potępia nieſłuſzność tych,ktorzy nazbyt wynaſzają ſzacunki zbiegłych chłopow,nie patrząc na *æquitatem.* Druga,że to nic nie ſtanowi *de re,* jeno do prawa; to jeſt, aby w pozwiech prawnych żaden nie kładł więkſzey taxy. Zkąd nie godźi śię inferować, żeby śię godźiło *in conſcientia,* y wedle ſprawiedliwośći, każdego chłopa zbiegłego ſzacować za pięćſet grzywien. Bo ani Konſtytucya tego nie przyznawa, żeby pięćſet grzywien była ſłuſzna taxa: ale żeby nad pięćſet grzywien nie była podnieśiona daley. Co każdy widźi, jako ſą rzeczy rożne:ani też choćby Konſtytucya tę taxę ſtanowiła, przedśięby to poſtanowienie naćiągane być nie miało do ſumnienia, ale tylko do prawa. Bo taka też właſnie jeſt Konſtytucya Ceſarſka o przedawaniu, żeby kiedy kto kogo oſzuka w przedawaniu, na więkſzey połowicy ſłuſzney ſummy,

wol-

wolno mu o to prawem czynić: á kiedy na mnieyszey tylko częśći, nie wolno. *Lege Rem. Cod. de rescin: vendit. & L. in causa. §. Idem Pomponius, ff. de minoribus.* Co *Jurisperiti* z Teologami tak rozumieią: żeby tylko do prawa służyło *ad rescindendas lites;* boby nie policzonych spraw było u prawa, gdyby śię godźiło za każde oszukanie choć małe pozywać: ale do sumnienia mowiąc, gdy kto słuszney summy nie doda w kupowaniu, choć mnieyszey połowice, abo trzećiey częśći, abo czwartey, summy, powinien iey dodać.

Trzećie Pytanie.

Jeśli godźi nad powinność od poddanych co więcey wyćiągać? Odpowiadam: iż nie godźi. Bo przystoi każdemu dotrzymać y zachować prawo iego. A prawo chłopskie iest, iż nad pewną powinność, nic nie być powinnym Panu. Każdy tedy Pan ma to chłopu w cale zachować. Rzeczesz: Zrzucę chłopa á dam inszemu ktory przyimie na śię większe powinnośći. Odpowiadam: Y pierwszego chłopa nie możesz przez to słusznie zrzućić, bo śię niesłuszney rzeczy u niego domagasz; y drugiego nie możesz z większymi powinnośćiami osadźić, bo to zsadzenie twoie *non est tanti,* żeby większych powinnośći godne było, gdyż jakom pierwey rzekł, tak śię wyćiągneli chłopi w tych powinnośćiach, że nie o przydawaniu, ale raczey o uymowaniu ich, przystałoby mowić. Y jako gdyby rzecz jaką daleko drożey niż stoi cenił, inaczey niechćiałbyś iey przedać: przedanieby to było niesłuszne; y cobyś nad słuszność więcey wźiął, powinienbyś wroćić: tak też kiedy osadzasz chłopa, y domagasz śię więcey powinnośći, niżeli twoie osadzenie stoi, niesłusznie czynisz, y powinieneś znieść te powin-

Nad powinność, nic nie wyćiągać od poddanych.

nośći, y za przyszły ućisk chłopu nagrodźić. Co łacniey uważysz, kiedy to u śiebie postanowisz, że chłop nie jest niewolnikiem twoim: ale pewnymi kondycyami, y paktami służyć ći powinien, względem tego ile od ćiebie wźiął, á nie daley. Rzeczesz jeszcze: Będę prośił chłopow, uczynią to dla mnie. Odpowiadam: Byleś jeno prośił, á nie groźił, ani fukał, boby były *preces armatæ*. A chceszli aby twoje prośby nie były *armatæ*, prośże nie jako żebrak, ale jako Pan. Zebrak prośi łaski nie maiąc czym oddać: Pan ma prośić poddanych, obiecując im nagrodę, abo pofolgowanie w czym inszym. Jeno pospolićie w słowiech bywa prośba: á w rzeczy poniewolenie. Co każdego sumnienie niech osądźi.

Prośby pańskie, jakie mają być.

Rzeczesz: Wszak też gdźie indźie to czynią, y przedtym to muśieli czynić? Odpowiadam: Nie co gdźie czynią, ale co sprawiedliwie czynią, upatrować śię godźi. Bo acz pospolity y starodawny wszystkich obyczay, może być za słuszny rozumiany: wszakże kilku, á nie wszystkich obyczay nie może. Bo owa Reguła: *Quod exemplo fit, id jure fieri putatur*, rozumie śię *de bonis exemplis. Nam quod exemplo malo fit, malè fit*. Nad to, jeśli niektorzy śię znayduią co poddane ućiskaią nowemi powinnośćiami, przedśię jest wiele innych dobrych, ktorzy nie ućiskaią: á przystoi tych raczey, niż owych naśladować.

Złych przykładow nie naśladować.

A zamykając tę rzecz (choćby śię wiele inszych rzeczy o ućiskach poddanych mowić mogło, y jeśli tego będźie trzeba, potym śię mowić może,) przytaczam onę regułę *juris*: Iż *causæ miserabilium personarum* maią być *favorabiles*, to jest: kiedy z nędznikami sprawa, ma śię każdy skłaniać do łaskawośći raczey, niż do surowośći.

Je-

Jeśli tedy tey reguły zażywać Panowie z poddanemi będą, jako *cum miserabilibus personis*, rozsądzą śię sami, co słuszna, co nie słuszna. A jeśliby ta nasza przestroga kogo (*ut fit*) obrażała, gdyż dawno *veritas odium parit:* niech sobie rozważy, że żaden miłośnik prawdy y zbawienia, prawdą śię obrażać nie ma; gdyż nieprzyjaćiel prawdy, jest nieprzyjaćielem śiebie samego: tudźież że powinność Kapłańska nieśie, prawdę ludźiom powiadać w rzeczach do obrazy Bożey, y sumnienia należących. Bo kiedy Kapłani prawdy mowić przestaną, kamienie wołać muszą. A nad to, jest grzech przećiwko samemu Duchowi S. gniewać śię na poznaną prawdę, y przećiw niey co mowić abo czynić. Mam przedśię za to, iż takich niewiele śię znaydźie: ale więcey tych, ktorzy za przestrogę Chrześćiańską podźiękują.

Przestroga z strony Samokupstwa, abo Monopolium.

ROZDZIAŁ XXVII.

ACz samokupstwo, abo *Monopolium* do lichwy nic nie ma: wszakże iż wielką niesprawiedliwość z sobą nieśie, y dobru pospolitemu barzo szkodźi, á w tych naszych krajach jest zwyczayne y częste: zdało mi śię za rzecz potrzebną, przypisać nieco o tey materyey.

Naprzod tedy *Monopolium*, abo samokupstwo jest, gdy w kupiectwie zysk śię do jednego tylko abo kilku śiąga; á zatym psuje śię targ pospolity, y drogość śię wprowadza w rzeczach kupnych, naprzykład, gdy jeden tylko przedawać abo kupować może, inszym onego ku- *Co jest Monopolium.*

piectwa broniąc. Co iż jest z wielką szkodą Rzeczypospolitey, y z krzywdą niemałą wiela ludźi, ktorzy drogośćią oną niewinnie śćiśnieni bywają: dla tego srogie prawa są stanowione przećiwko takim skaźcom pospolitego dobra: á osobliwie w prawie Cesarskim, *Codice de Monopoliis. lege unica.* Gdźie tak Zeno Cesarz stanowi: *Si quis Monopolium ausus fuerit exercere, bonis propriis expoliatus, perpetuitate damnetur exilii:* to jest, aby każdy taki co śię samokupstwem bawi,y majętność wszystkę traćił, y z Państwa wywołany był. Lecz nie jest sposob jeden samokupstwa, bo zdrożenie rzeczy przez kupiectwo, nie jednym sposobem sprawować śię może. Pierwszy sposob jest, gdy jeden tylko rzecz jaką może przedawać w mieśćie, á inszym przedawać śię nie godźi:ale wszyscy u jednego mają kupować. Naprzykład, sol, piwo, zboże, miody, wina, y tym podobne rzeczy. W czym dwojaka krzywda śię dźieje: jedna że jest rzecz niesłuszna, dla prywatnego pożytku bronić drugim, aby sobie takimże zarobkiem wyżywienia nie szukali; ponieważ wolność do zarobku kupnego jest we wszystkich Rzeczachpospo: y od wszystkich narodow *de jure gentium* przyjęta, gdyż jest y Rzeczypospolitey pożyteczna, y do zamożenia ludźi ubogich potrzebna. Druga, że zatym wszyscy muszą drożey, y rzeczy nie tak dobre, kupować, bo iż jeden tylko przedaje, ceni je jako chce; y to co ma, lub dobre, lub złe, ludźiom przedaje.

Prawo przećiwko samokupcom.

Pierwszy sposob samokupstwa,gdy jeden sam przedaje wszystko.

Zkąd obaczyć każdy może: z jakim obrażeniem BOGA, y z ukrzywdzeniem bliźniego,czynią Panowie,gdy dla pożytku swego, w miasteczkach swoich dozwalają tylko jednemu przedawać piwa, gorzałki, miody, y tym

rze-

rzeczy podobne: poniewalając aby wszyscy od jednego brali, á pod karaniem ciężkim zakazując okolicznie inszym przedawać. Ten taki pożytek Pański, nic inszego nie jest, jedno łupiestwo poddanych. Bo acz się godźi Panu z poddanych swoich pożytku szukać, wszakże bez ubliżenia y ukrzywdzenia poddanych; bo jako poddani Panu powinni posłuszeństwo, y dochody przystoyne: tak y Pan powinien poddanym sprawiedliwe panowanie, y obronienie od wszystkich krzywd, á daleko więcey powinien sam nie dźiałać im żadney krzywdy. A tu śię jawna krzywda dźieje, gdy dla swego pożytku, podanym pospolitego zarobku nie dopuszczając, y jednemu samemu pożytku życząc, drogość wprowadzają, za ktorą poddani, y inszy co przyjeżdżają na targ, muszą drożey kupować niżby byli kupili.

Rzecze kto: Wszak Krolowie zwykli dawać przywileje na to: przynamniey tedy ći co od Krola mają przywiley, mogą śię samokupstwem bawić. Odpowiadam: Że ani przywiley Krolewski przećiw sprawiedliwośći ważny być nie może: ponieważ prawo Boże nie tylko poddanym, ale y Krolom zakazuje krzywdy czynić; y owszem onym więcey niż drugim. Ponieważ onym z powinnośći Krolewskiey przynależy nie tylko nie czynić krzywdy, ale y bronić żeby nie była czyniona. Mowię tedy, iż jeśli takie przywileje bywają dawane, tylko dla większego pożytku prywatnego: są takie przywileje niesłuszne, y nikogo na sumnieniu ubespieczyć nie mogą: ale jeśli bywają dawane dla większego dobra Rzeczypospolitey, y poddanych samych, mogą być słuszne, y nieprzećiwne sprawiedliwośći. Abowiem poddani, powinni śię składać z dobr swoich na dobro po-

Przywileje Krolewskie kiedy ważne.

spo-

spolite; y ustępować prywaty, *propter bonum commune*, dla pospolitego dobra. Gdy tedy potrzeba pospolita wyciąga, aby te przywileje dawane były: nie jest rzecz niesłuszna, dopuszczać samokupstwa w Rzeczypospolitey, dla tego aby był większy dostatek onych rzeczy w Mieście: y żeby rzeczy lepsze y wybornieysze przedawano. Przeto natenczas tylko taki przywiley może być dany, kiedy przez pospolite przedawanie, abo nie taki dostatek rzeczy jakich bywa, abo nie tak doskonałych. Lecz z drugiey strony, gdyby kto otrzymał przywiley: Naprzykład, aby tu w Wilnie skłane rzeczy sam przedawał, nie mogłby tego przywileju dobrym sumnieniem zażywać; bo taki przywiley jest przećiw dobru pospolitemu: ponieważ okrom niego więceyby śię skła w Wilnie znaydowało, y lepszego, abo przynamniey rowno dobrego, y pobożniey przedawanego.

Wtory sposob kupowania u Panow tylko.

Wtory sposob samokupstwa jest, mało co rożny od pierwszego: gdy Panowie poniewalają poddane swoje, aby nie kupowali gdźie indźie rzeczy potrzebnych, ale tylko u nich. W czym wiele niesprawiedliwośći śię zchodźi. Bo naprzod wolność do kupowania, ktorą każdy ma *de jure naturæ & gentium*, poddanym gwałtem odeymują. Powtore, rzeczy ktorych odbyć nie mogą, w poddane wćiskają, choćby poddani nie chćieli, abo ich nie potrzebowali; co jest wielkie obćiążenie. Potrzećie, cenią one rzeczy jako chcą, y czegoby na targu nie wźięli, to każą poddanym płaćić, złe y niepożyteczne rzeczy, rowno jako dobre y pożyteczne, przedawając. Takich Panow Pan BOG nie błogosławi: bo śię nędzą znędzonych ludźi karmią; á nędznych ludźi Pan BOG jest opiekunem y obrońcą.

Trze-

Trzeći ſpoſob jeſt zwyczayny kupcom: kiedy ſami łakomie zakupują wſzyſtko, drugim kupić nie dopuſzczając, aby drożey potym przedali. Ci dla tego nieſprawiedliwi ſą, że nieſłuſznie inſzym targ drożą: bo nad potrzeby ſwoje wſzyſtko do śiebie zagarniają. Y dla tego ſłuſznie od Urzędu tacy bywają karani. Między temi mają być policzeni przekupniowie, ktorzy zabiegają na drogach, y zakupują nad potrzebę ſwą, pierwey niż do miaſta kupne rzeczy przywożą. Drudzy zaś, rzeczy do miaſta przywieźione, przez rozmaite ſługi na śię zakupują, aby potym kiedy rzeczy onych nie wiele będźie, ſami je jako chcą przedawali. To wſzyſtko, jeſt przećiwko BOGU y ſprawiedliwośći. Wſzakże jeśliby to po targu czynili, jako już ludźie potrzebom ſwym dogodźili: nicby przećiw ſprawiedliwośći nie było, takie rzeczy wſzyſtkie pokupić, y na inſzy czas chować, na drożſze przedawanie. Bo tak czynił Jozef w Egiptćie, zakupując zboże przez śiedm lat okwitośći, aby je przedawał czaſu głodu, o ktorym wiedźiał, że przez drugie śiedm lat panować miał. *Gen:* 41. *Trzeći ſpoſob zakupować nad potrzebę.*

Czwarty ſpoſob jeſt: kiedy kupcy śię zmowią, aby żaden w targu nie poſtępował więkſzey ſummy; zaczym owi muſzą, abo z ſzkodą odjechać z targu, nic nie przedawſzy; abo tanie towar ſpuśćić, nie wybrawſzy ſłuſznych pieniędzy. To jawnie nieſprawiedliwa, jako każdy baczy: y powinni ći nagrodźić wſzyſtkie ſzkody tym, ktorych do utraty przywiedli targ im zepſowawſzy. Wſzakże gdyby ten co przedaje niezbożnie cenił, godźiłoby śię taką zmowę uczynić, aby mu żaden nie poſtępował jedno ſłuſzną ſummę. Godźi śię też Urzędowi w targach cenę ſłuſzną poſtanowić dla wſzyſtkich, je- *Czwarty ſpoſob zmowa nie poſtępić więcey w targu.*

dno dwu rzeczy trzeba. Pierwsza, aby ta cena była słuszna: bo jeśli mnieyszą cenę stanowią dla tego, aby przywieźione towary Mieszczanie pokupiwszy, zbogaćić się mogli; byłoby to przećiwko sprawiedliwośći. Druga, żeby ta cena była dla wszystkich. W czym niesprawiedliwie czynią, na niektorych mieyscach, jako mi dano sprawę: bo kiedy towarow nawiozą kupcy, stanowią na Ratuszu cenę lekką, aby Mieszczanie, ktorzy naprzod kupują, tanie towarow dostali. A potym, skoro Mieszczanie pokupią, znowu stanowią cenę większą, aby Mieszczanie drożey przedając zysku nabyli.

Piąty sposob, zmowa, taniey nie przedawać.

Piąty sposob jest: Kiedy kupcy, abo rzemieślnicy, zmowią śię na drogie przedawanie; dla tego, aby ći co potrzebują onych rzeczy, nie mogąc ich u żadnego tanie dostać, byli poniewoleni drogo kupić, z zyskiem tych co przedawają. Taki zysk jest przeklęty, y barzo szkodliwy Rzeczypospolitey: za ktory nie tylko Pan BOG, na drugim świećie, karać będźie ogniem wiecznym; ale y Urząd powinien surowie, dla dobra pospolitego, takie szkodniki penować. Wszakże gdyby ći co kupują, słuszney summy niechćieli postąpić, ale y owszem zmowili śię nie dawać więcey: mogliby ći co przedają, zmowić śię przećiwko nim, nie upuszczać słuszney ceny; klin klinem, jako mowią, wybijając.

Cenę jako ma Urząd stanowić.

A jesli kto spyta: Możeli Urząd, na żądanie Kupcow, abo za podarkami, bądź dobrowolnymi, bądź wyćiągnionemi, stanowić cenę towarow nawieźionych, większą, niżby była? Naprzykład: Przyjadą na jarmark kupcy z oliwą: daliby kamień po pięći złotych; jedno że Urząd wyćiąga na nich podarki, dla stanowienia ceny, oni podarkow nie chcą dać, aż im podwyższy Urząd ce-

cenę kamienia, do ſześćiu, abo do śiedmi złotych, aby ſobie tym podarki one nagrodźili. Odpowiadam: Ze to nader nieſłuſzna. Naprzod: Ze Urząd darmo powinien ſtanowić cenę rzeczy, dla dobra poſpolitego. Ani żadne prawo nie pozwala Urzędowi brać co od tego: *quod autem ſine jure fit, eſt injuria.* Druga, że ſtanowić więkſzą cenę rzeczy, niżby miała być *ſecundùm æquam æſtimationem*; jeſt rzecz nieſłuſzna, y z krzywdą poſpolitą, bo dlatego muſzą wſzyſcy drożey kupować, niżby byli kupowali. Co jeſt wielki ućiſk ludźi, á zatym *obligat ad reſtitutionem ratione damni.* Bo nie ma być *poteſtas* urzędu *ad deſtructionem, ſed ad ædificationem.* Każdy urząd na to jeſt, aby bronił, nie ućiſkał. Trzećia, że śię krzywda dźieje y kupcom, ktorzy nie powinni takich podarkow żadnym, ani prawem, ani umową.

Rzecze kto: Ze zwyczay ſtary. Odpowiadam: Jeſt zwyczay dwojaki: jeden dawania powinnego, drugi dawania dobrowolnego. Pierwſzy podlega powinnośći, ale wtory bynamniey: y może być, y nie być zachowany. Jako y w inſzych rzeczach: kto ma zwyczay dobrowolnego poſtu, może pośćić, y nie pośćić; y byłaby wielka krzywda, dobrowolność czyję w powinność obracać. Zwyczay tedy tych podarkow (jako ſłowo ſame podarkow znaczy) jeſt zwyczay dobrowolnośći. Nieſłuſzna tedy rzecz mocą ich na kupcach wyćiſkać. Zkąd ſłuſznie na tym podobne zdźierſtwa, zawołała niedawno Szlachta na Seymikach, y na Seymie: bo dla nich drożeją rzeczy, że śię dokupić nie może. Przeto urząd taki, ani BOGU, ani ſumnieniu ſwemu, ani powinnośći ſwey, ani ludźiom czyni doſyć.

Są y inſze ſpoſoby, abo raczey chytrośći kupieckie, kto-

ktore oni wymyślają na zdrożenie rzeczy, aby tym drożey mogli przedać. Wszakże z tych ktoreśmy przywiedli, o inszych rozsądek dać każdy może. A Pana BOGA przystoi prośić, aby ludźie Chrześćiańscy, ktorym obiecane są dobra Niebieskie, y wieczne, tam gdźie Chrystus jest na prawicy Bożey śiedzący: nie chwytali śię łakomie tych dobr doczesnych, y przemijających: y tak ich zażywali, aby wiecznych nie utraćili.

LIST PASTERSKI

O powinności Rodźicow, Panow, y Gospodarzow względem Dźiatek, poddanych, y czeladźi; y o sposobach do łatwego tych powinności wykonania.

LUbo kochanym Owieczkom Naszym nie schodźiło dotychczas na Pasterskich przestrogach y naukach o wielkośći obligacyey, ktorą ma każdy człowiek prawowierny, aby śię starał o zbawienie nie tylko swoje własne, ale też y bliźnich swoich, zwłaszcza tych, ktorzy do niego jakimkolwiek sposobem należą; wszakże nie bez boleśći serca na to patrzać muśiemy, iż nie wszyscy te to nauki nasze należyćie do śiebie applikują. Jedni bowiem doskonale nie poymują tego, iż zostają w tak śćistym obowiązku odpowiadania BOGU za dusze nie tylko dźieći y domowych, ale też wszystkich jakieykolwiek wiary y kondycyey poddanych swoich, że aż pod ćięszkim grzechem powinni o

nich śię ſtarać, aby mieli należytą o BOGU y o Przykazaniach Boſkich znajomość, bez ktorey, według poſpolitego Teologow y Kośćioła S. zdania, żadną miarą po Chrześćiańſku żyć y zbawionemi być nie mogą; Drudzy zaś choćiaż przerzeczoną obligacyą ſwoją dość dobrze poymują, to przećięż ją nader pochlebnie y wygadzając ſobie tłumaczą, gdy rozumieją już tym ſamym oney zadośćczynić, że utrzymują funduſze Kośćiołow lub Cerkwi, á przy nich jakichkolwiek Kapłanow lub Popow Ruſkich uſtanowienie, zoſtawując owym Kuratom o zbawienie ludźi ſwoich ſtaranie, kiedy ſami ni czym więcey nie przykładają śię do tego, żeby ćiż ludźie poddani ich czy to przez wſpomnionych Parochow, czyli zkąd inąd przyzwoitą Wierze y życiu Chrześćiańſkiemu inſtytucyą, á potrzebne w tym, co do zbawienia ich należy, oświecenie mieli.

Przeto żebyśmy w ſprawie tak wielkiey, jak więkſza być nie może, zbawienia nie tylko poddanych, ſług y dźiatek, ale też y ſamych Panow y Rodźicow importancyey, z Paſterſkiey czuynośći Naſzey nic nie opuſzczali takiego, co do zupełnieyſzego jeſzcze każdey zwierzchnośći o powinnośćiach, ktore jey z niżey wyrażonych przyczyn ku dźiatkom y poddanym ſwoim na ſumnieniu ćięſzko zalegają, uwiadomienia y oświecenia ſłużyć może, zdało śię nam o tym z oſobna tę małą ułożyć y w formie Liſtu Paſterſkiego kochanym Owieczkom Naſzym udźielić naukę. Gdźie naprzod dla więkſzey o nieodbitey potrzebie poſtrzegania wſpomnionych powinnośći, k õwikcyey, niektore już to z właſnych naſzych, dawnieyſzych nauk, już też z cudzych tę materyą *ex professo* traktujących godnych zdań zebrane przełożemy racye, z ktorych śię jak naydowodniey pokaże, iż ćięſzki barzo przed Bogiem ſąd czeka Panow,

Go-

Goſpodarzow, Rodźicow, y wſzyſtkich zgoła jakąkolwiek władzę y rząd nad innemi mających, jeżeli o zbawienie wieczne tych, ktoremi rządzą, z należytym uśiłowaniem ſami nie ſtarają śię. Napotym w drugiey częśći Liſtu tego, podamy y przepiſzemy Owieczkom Naſzym pewne do łatwego teyto względem dźiatek y ludźi ſwoich obligacyey, wykonania ſpoſoby.

Zebyśmy zaś w nauce przedśięwźiętey nie zdali śię zdaleka zaćiągać, y przymuſzone niby przybierać racye dla pokazania, że powinność ta, o ktorey tu jeſt rzecz, przednieyſzym Chrześćian, ktorzy drugiemi rządzą, jeſt Profeſſycy y Religiey ich obowiązkiem, pragniemy tego po was naymilśi! żebyśćie zaraz to w głowę dobrze wźięli y uważali, iż każda powinność tym jeſt przednieyſza y tym śćiśleyſzey obligacyey, im większe jeſt Prawo, ktore ją nakazuje, y im śćiśley to prawo nas do tego obowiązuje aby wykonane było. Przyczyna tego przez śię jaſna jeſt ta: iż obowiązek każdy rzeczy przykazaney wynika z mocy y z intencyey prawa onę nakazującego. Tę prawdę za fundament dalſzey nauki założywſzy, pytaymy śię teraz ktore też prawo w Zakonie naſzym Chrześćiańſkim jeſt naywiększe? á na to y odpowiedźi nie trzeba, gdy wſzyſcy wiemy, że takim prawem jeſt prawo o miłośći BOGA nade wſzyſtko, y temuż rowne drugie prawo przykazujące kochać innych wſzyſtkich ludźi tak jak ſamych śiebie; Daley pytaymy śię ktore też prawo u Chrześćian w tak śćiſłym być powinno zachowaniu, jakby to ich Kapitalne y niby ſzczegulnie-właſne prawo było; á przyznać koniecznie muśiemy, iż prawo o miłośći bliźniego, żeby go kochać jak śiebie ſamego, bo ſłowa Chryſtuſa Pana u Jana S. w Rozdźiale 13. jaśnie tego uczą, kiedy tam Zbawićiel Prawo o kochaniu bliźniego

Pra-

Prawem nowym, to jeſt: nowego Teſtamentu y Zakonu naſzego, tudźież *Przykazaniem ſwoim per excellentiam* nazywa. Więc z tego daley to wynika: iż jako z jedney ſtrony wątpić bynamniey nie możemy, iż kochanie bliźniego jak ſamych śiebie, jeſt to co nam naybarźiey BOG zlećił y przykazał, tak z drugiey, y to za tym idźie iż po Chrześćiańſku według Przykazania Boſkiego kochać drugiego, jeſt: onemu chćieć, á ile z nas można, onemu też świadczyć to dobro naybarźiey, ktore ſamym ſobie chćieć y żeby nam świadczono, żądać naybarźiey powinniśmy. Aże jeſt nader pewna, iż większego dobra ani ſobie chćieć, ani żeby nam świadczono pragnąć nie możemy nad zbawienie wieczne, nad to wſzyſtko, mowię, co nam do ośiągnienia zbawienia wiecznego ſłużyć może; Już ztąd y ta dalſza idźie konſekwencya: iż tego dobra zbawienia duſznego jako ſobie ſamym, tak rowno y drugim chćieć y o ſpoſoby do jego doſtąpienia nie tylko dla śiebie ale y dla drugich ſtarać śię śćiſłą mamy obligacyą. Lecz wiedźieć trzeba, iż procz tego, że ta obligacya tak dla nas jeſt śćiſła, jako tego z przerzeczonych racyi dochodźiemy, jeſzcze ona tak jeſt powſzechna, że z jey winnego wypełnienia żaden nie jeſt wyzwolony, kiedy Duch S. wyraznie świadczy o tym, iż *Pan BOG* zgoła każdemu bez excepcyey człowiekowi przykazał, żeby miał ſtraż, to jeſt: miłość y ſtaranie o drugim: *mandavit unicuiq; de proximo ſuo.* Ponieważ zaś liczba naywiększa na świećie jeſt ludźi takich, ktorym tę miłość y przykazaną ſtraż duchowną nie inaczey tylko ſzczegulnie przez naſze ich zbawienia pragnienie y pobożne o nie do BOGA weſtchnienie y modły świadczyć możemy, á mnieyſza daleko część jeſt takich, ktorym cokolwiek innym naſzym ſtaraniem do zbawienia ich duſzy dopo-

modz

mocą zdolnośći y sposobu mamy, przeto zda śię nic sprawiedliwszego y nam przynależytszego, jak żebyśmy w liczbie tychto ostatnich wzgląd mieli na bliźnich, ktorych prowidencya Boska pod naszą chćiała mieć władzą, y ktorych zaniedbanie Apostoł Paweł S. tak wielkim sądźi być występkiem, że go przekłada nad niedowiarstwa y Pogańskiey irreligiey grzechy; tak bowiem o tym pisząc do *Thim:* 1. *c.* 5. swoje wyraża zdanie: *Kto*, powiada, *nie ma starania o swoich osobliwie domowych, Wiary śię wyrzekł y gorszym staje śię, niż gdyby bez BOGA żył y bez Religiey. Qui suorum maxime Domesticorũ curam non habet, fidem negavit & est infideli deterior.* Słowa to są straszne lecz nie mniey jednak prawdy pełne, á z tego więc względu głębokiey reflexyey naszey godne: bo *naprzod:* nic pewnieyszego, jak że Wiary wyrzekamy śię po częśći, tym samym, że tego wykonać nie chcemy, co nayessencyalnieyszą Religiey naszey jest powinnośćią, jaka jest: Kochanie bliźniego, ktore tak wielką jest częśćią Wiary y Professyey naszey Chrześćiańskiey, że od onego, według słow Chrystusa Pana u *Mateusza w Rozdź:* 22. Prawo, Proroctwo, á zatym wszystek stary y nowy nasz zawist Zakon. *Powtore:* niemnieyszą y to jest prawdą, że gorszym za niewiernego staje śię każdy o zbawienie swoich domowych lub poddanych niedbający, á to z tey przyczyny: iż (podług mądrey uwagi uczonego na te słowa Apostolskie Kommentarza) człowiek, ktory władzy sobie nad innemi tak zażywa, że tylko tego patrzy, aby sam miał swoy pożytek, cześć y usługę z tych, ktoremi włada, á zaś o powinny z nich BOGU honor y usługę nie stara śię, już tym sposobem samego śiebie lub swoy pożytek własny stanowi za cel ostatni władzy y zwierzchności swojey, á przeto niejako na

miey-

mieyſcu Boſkim czyni śię końcem y przednieyſzym objektem czći y powinności poddanych ſwoich, tak dalece, że można o takim bez przyſady y exagieracyi mowić, iż gorſzym śię ſtaje nad niewiernego lub Poganina; bo tamten miaſto BOGA prawdźiwego ſłuży bałwanom, ten zaś nie ſtojąc o to, żeby ſłużono BOGU jak należy, gdy jedynie ſtara śię, aby mu raczey ſłużono, czyni śię ſam ludźi ſwoich bożkiem y im na cześć y uſługę wyſtawionym bałwanem.

Zkąd tedy naymilśi! ſami zważać możećie jaki was ſąd Boſki czeka, jeżeli nie mogąc wątpić o tych dwoch przez śię jaſnych prawdach, to jeſt: o tey *pierwſzey*, że cokolwiek mocy y władzy nad drugiemi maćie, tego nie z śiebie ani właſnie dla śiebie ſamych, ale raczey od BOGA y dla BOGA maćie, ktory jako wſzyſtkiego jeſt końcem, tak też według nauki Pawła S. *Rom: Cap:* 13. naywyżſzym wſzelkich rządow y rządcow jeſt Rządca; Także o tey *prawdźie drugiey*, iż każde przełożeńſtwo y ſtarſzeńſtwo z racyi uſtanowienia porządku y końca ſwego do tego zmierzać powinno, aby przez nie tym lepiey wykonało śię wyż wyrażoney ſtraży y miłośći Chrześćiańſkiey przykazanie; jeżeli, mowię, o tych prawdach przerzeczonych jako ludźie światłem rozumu y Wiary oświeceni żadną miarą nie mogąc wątpić, z tym wſzyſtkim mocy zwierzchności waſzey nad drugiemi tak zażywaćie, jakbyśćie w ſprawowaniu przełożeńſtwa waſzego nie już barźiey czći y chwały Boſkiey pomnożenia, tudźież Przykazania Jego o miłośći bliźniego wykonania, ale raczey tylko właſney miłośći y prywaty waſzey ukontentowania ſzukać powinni byli? Zważać też daley naymilśi moi maćie, na jaką karę gonią ći ktorzy z więkſzą jeſzcze bezbożnośćią w takim ſwym przełożeńſtwie miaſto świadczenia domowym ſwym po-

win-

winney do pozyſkania im Nieba y ratunku ich duchownego pomocy, miaſto tego, mowię, żeby ich ciemnośći oświecali, od grzechow odwracali, na drogę prawdy naprowadzali, barźiey jeſzcze ich na drogę potępienia wiodą y do piekła popychają, przez złych poſtępkow ſwych przykłady y przez z nich wynikające jawne zgorſzenia; á nareſzćie przez ćięſzkie ućiemiężenie y wymyślne ćiężarow nakłady poddanych ſwoich y na tym tu, y na drugim świećie nędznemi y nieſzczęśliwemi czynią. Tacy, że ow od Pawła S. wſpomniony większey niż Pogańſkiey niewiernośći charakter aż nader na ſobie wyrażają, już dla tego ſamego do owczarni naſzey należeć nie powinni. Naſze tedy upominanie raczey śię śćiąga do tych Owieczek naſzych, ktore śię takim nie Chrześćiańſkim z ludźmi ſwemi obchodzeniem śię wprawdźie brzydzą, lecz jednak nad duſzami ludźi poddanych ſwoich niejakiey nielutośći w tym śię dopuſzczają, że o ich zbawienie mniey niż przez prawo naturalney y od Zbawićiela naſzego przykazaney miłośći przynależy, ſtarają śię. Ktokolwiek śię więc z owczarni naſzey do takiego niemiłośierdźia grzechu poczuwa abo poczuwać winien, á jednak przełożonych tu racyi dla konwikcyey ſwojey nie dość należyćie pojąć może lub nie chce, prośiemy niech dla poznania wielkośći wyſtępku ſwego przynamniey te tylko trzy nieprzekonane y widoczne rozbiera ſobie prawdy. *Pierwſzą*, iż chcąc żeby wiecznie nie ginąć, każdemu koniecznie ſtarać śię o zbawienie duſzy ſwey potrzeba. *Drugą*, iż to ſtaranie nam mało abo nic nie pomoże, jeżeli razem łączone nie będźie z rownym, ile możemy, ſtaraniem o zbawienie bliźnich naſzych, á to z przyczyny właſnie tey nieſprzeczney, iż tego nie czyniąc, przeſtępujemy już prawo

Boſkie y przykazanie, aby drugich rowno jak ſamych śiebie kochać; wiadomo zaś, iż każde przeſtępſtwo dobrowolne mandatu wyraźnego Boſkiego zwłaſzcza w rzeczy barzo przykazaney, jeſt to, co grzechem ćięſzkim zowiemy. *Trzećią* na koniec jako ſekwelę z pierwſzych dwoch prawd ſpływającą, niech uważa: iż ponieważ ſtarać śię należyćie y ſkutecznie o zbawienie ſwoje, jeſt według Ewangeliey o nie ſtarać śię uśilnie y przenaſzać interes duſzy ſwojey nad wſzelkie inne doczeſnego zyſku lub ubytku intereſſa, więc gdy (jako śię już pokazało) rowne powinne być ſtaranie y o bliźnich naſzych, mianowićie tych, co do nas barźiey jak inni należą, zbawienie, zatym idźie, iż powinniśmy rownie też interes ich zbawienia, ile do niego dopomodz możemy, przenaſzać nad wſzyſtkie inne naſze doczeſne intereſſa y prywat naſzych doczeſnych względy. A zaś z przerzeczonych trzech prawd konſyderacyey nie może inna w umyśle należyćie je rozważającego Chrześćianina naſtąpić konkluzya, tylko ta: iż ponieważ każdy bez doſtoyney á takiey, jaką prawo Ewangeliczne dla bliźnich oſobliwie domowych ſwoich przepiſuje, miłośći, już tym ſamym jeſt przeſtępcą Przykazania między mandatami Boſkiemi naywiękſzego y barzo śćiśle nas wſzyſtkich do zachowania ſwego obowiązującego, iż daley rzekę, już tym ſamym taki w pewnym do potępienia wiecznego dążącym zoſtaje kroku; więc ſpoſob do uyśćia tego nieſzczęśćia, z przednieyſzych ten być muśi, aby przepiſane miłośći tey obowiązki zupełnie przeſtrzegać, zwłaſzcza wiedząc o tym, iż jako przed Bogiem wſzyſtkie inne cnoty moralne y Chrześćiańſkie tak mało pomagają do zbawienia, że brzmiącym tylko dzwiękiem według expreſſyey y nauki S. Pawła w liśćie do Koryntow 1. *Cor:* 13.

gdy

gdy przy innych by naywiękſzych doſkonałośćiach łączoney z ſobą nie mają miłośći, tak na zgładzenie grzechow y na zjednanie ſobie miłośierdźia Boſkiego fortelem y śrzodkiem niby nayſkuteczniey ſzym z preſkrypcyey Piſma S. ſą uczynki miłośierne y jałmużna. Tak bowiem czytamy *Iſaiæ C.* 1. *V.*17.& 18. *Tobiæ C.* 4. *Danielis* 4. *Proverbiorum C.* 16. y po drugich rożnych tak ſtarego jako y nowego Teſtamentu mieyſcach; á doſkonaley jeſzcze tego śię uczemy z ſłow iſtotnych Chryſtuſa Pana, ktory *Lucæ* 11. 14. Faryzeuſzom przepiſując ſpoſob jakim z nieprawośći ſwoich oczyśćić śię mogą, na to nic inſzego im czynić nie każe, tylko jałmużnę.

Jeżeli tedy jałmużna czyniona dla doczeſnego wſparćia bliźniego jeſt takiego ſkutku, że łaſkę Boſką ſtraconą przywroćić y z grzechow oczyśćić może, co rozumieć o ſkutkach jałmużny bliźniemu dla poratowania jego, co do potrzeb duſzy uczynione, jakie ſą uczynki miłośierne duchowne, to jeſt: błędnych oświecać, nieumiejących nauczać &c. Ktore jako większey ſą zaſługi y wagi przed Bogiem, niż inne jałmużny y poratowania bliźniego ſpoſoby, tak tym pożyteczniey ſze bywają one z obowiązku ſwojey nad drugiemi władzy czyniącym, im ćięższy ich dla tey władzy ſąd czeka według owey Ducha S. powieśći, że: *Duriſſimum judicium his, qui præſunt, fiet*; oraz im to pewnieyſza, że według świadectwa S. Jakuba *Jacobi* 2. 13. ten ſąd nie dopuśći miłośierdźia dla tych, ktorzy bliźnim miłośierdźia nie świadczyli: *Judicium ſine miſericordia, qui non fecerit miſericordiam.* Przeto z tego wſzyſtkiego, co śię tu namieniło, jeſt konkluzya nader jaſna, á z niey konwikcya o tym ta nieſprzeczna, iż przez wſzelkie racye Panom, Rodźicom, y jakokolwiek drugiemi rządzącym należy, aby

o zbawienie ludźi poddanych y dźiatek swoich jak nayuśilniey śię starali.

Lecz jako to często bywa u ludźi, á zwłaszcza u oźiębłych w Wierze y w miłośći ku BOGU Chrześćian, że gdy już przekonani zostają o potrzebie nieuchronney jakowych, do ktorychby śię znać niechćieli, powinnośći; wtedy dla uyśćia tych obowiązkow jeszcze wynayduja sobie rożne wyćieczki, y według expressyey Psalmisty: *Fingunt laborem in præcepto*, to jest: zmyślają sobie jakie trudnośći nader wielkie w wypełnieniu tego, czego śię zaprzec nie mogą, że czynić powinni; tak nie wątpiąc, iż względem tego, co śię dowodnie pokazało dotąd o powinnośćiach, jakie są ku domowym y poddanym Rodźicow, Gospodarzow, y Panow, nie jeden tożsamo uczyni że *finget laborem in præcepto* wymawiając śię z wypełnienia poznanych obligacyi swoich przez jakie niezwyćiężone, ktore śię mu w tym zdadzą zachodźić, trudnośći. Przeto nasza rzecz będźie poprzedźić te wszystkie wymowki podając sposoby tak powszechne, jako y partykularne do skutecznego allegowanych trudnośći ułatwienia. Nie rozumiemy zaś żeby trudnośći, ktore śię w tym czynią, czynić śię mogły z innych jakich racyi, jako z tych następujących; abo że czas zdaje śię nie wystarczyć na to Gospodarzom, á zwłaszcza Panom lub Rządcom obszernych Fortun, y licznego poddaństwa, aby śię przy wielorakich zabawach swoich staraniem o naukę Chrześćiańską dla domowych y poddanych swoich bawić mogli; interessa też insze zdają śię większey być inportancyey, jak żeby z nich ubliżeniem zaprzątać głowę częstym o zbawienie domowych y poddanych swoich pomyśleniem; abo że sposobność wielu Rodźicow lub Gospodarzow nie jest taka, aby sami mało

co

co wiedząc o nauce duchowney onę drugim udźielali. Dla tego tedy tak udane trudnośći y pretekſty po częśći przećiwnemi im racyami zbijamy, á po częśći zdolnemi,ktore podajemy,do ułatwienia ich ſpoſobami znaſzamy.

Racye naſze na ten koniec ſłużące, tak układamy: Ponieważ interes zbawienia duſzy przez śię intereſſa wſzyſtkie doczeſne naſze przewyżſza, á zaś wypełnienie powinnośći Chrześćiańſkich, względem domowych y poddanych jeſt to, co naybarźiey intereſſuje naſze zbawienie,jako śię już pokazało, więc rozumnie ſądząc nie maſz takiego czaſu y nie maſz takiey zabawy, dla ktorych godźiłoby śię z przerzeczonych powinnośći kiedykolwiek wymowić śię.

Spoſoby zaś, ktore do ułatwienia trudnośći allegowanych ſłużyć mogą, takie przepiſujemy:

1mo. Mają tego Panowie,Goſpodarze, y Rodźice, poſtrzegać pilnie,żeby już to po dworach już to po oſobnych domach ze wſzyſtkiemi domowemi były co rano, y co wieczor głośno mowione Paćierze, ktore żeby tym pożyteczniey ſze były,dźiećiom rozeznania doſkonałego jeſzcze niemającym, y proſtaczkom nauki o początkach religiey jeſzcze potrzebującym, niech będą ułożone tak, żeby Chrześćiańſką naukę wyrażały, wzorem Paćierzy y Modlitw wyrażonych w Kśiążecce dla Dyecezyey naſzey na ten koniec wydaney. Z doświadczenia zaś mamy, że takie krotkie Paćierze, y Akty rano y wieczorem regularnie odprawowane,pożyteczniey ſze czaſem proſtoćie bywają; niż długie Kośćielne nauki: Rzecz też Profeſſyey naſzey Chrześćiańſkiey jeſt tak przyzwoita, aby wſzyſcy rano oſobliwie na takie modły w domach ſchadzali, że tego pierwśi Chrześćianie nawet podczas

prze-

prześladowania rozproszeni, y kryjomo żyjąc tak barzo przestrzegali, iż Plinius Pan y Filozof Pogański Trojanowi Cesarzowi swemu chcąc opisać religią Chrześćian, y co za żyćia ich sposob, o innych naszych wiary obrzędach y powinnośćiach nic wspomina, lecz te tylko jakby nayprzednieyszą w religiey Chrześćiańskiey obserwancyą wyraża, że Chrześćianie codźień rano z sobą śię schadzając BOGU cześć dają y do zachowania Przykazań Boskich, lub strzeżenia śię przez grzech jaki obrażenia Jego, między sobą śię obowiązują. Zeby zaś żaden Gospodarz wymowić śię z tey powinnośći nie mogł niesposobnośćią, lub nieumiejętnośćią własną Paćierzy y nauki, ktorą domowym swoim czynić trzeba, należeć będźie do samych Panow y ich Namiestniczego Urzędu, ustanowić porządek po włośćiach swoich, aby w każdey wśi jedna była przynamniey chata abo osoba wyuczona dobrze, do ktoreyby śię wszyscy inni z wśi na naukę schadzali.

2do. Ponieważ żal śię Boże, tak wielka bywa osobliwie u Ruśi niedbałość, czyli raczey nieumiejętność Parochow y kuratow, że nauki powinney w dni Swięte ludowi nie dają, á zatym Parafianow swoich ani do powinnośći Chrześćiańskich zachowania, ani do Sakramentow godnego zażywania nie sposabiają; więc powinni Panowie y przednieyśi z Parafianow tak okrutne zaniedbanie Owieczek jako ćięszkie przykazania Boskiego á dobru pospolitemu szkodliwe przestępstwo, starszym lub wyższemu Urzędowi Duchownemu tey Dyecezyey donaszać, á tym czasem starać śię o to, aby te nauki Parochialney ubliżenie tak opuszczonym Owieczkom powetowane było, innym jakim sposobem, jako to: Katechistow coby ich uczyli ustanowieniem, Kapłanow żarliwych, ktorzy z Professyey swojey po Missyach jeżdżą zaćiąganiem,

Bra-

Bractwa nauki Chrześćiańſkiey nazwanego, á wielkimi barzo od Stolicy Swiętey Odpuſtami obdarzonego wprowadzeniē &c. Z tym rozumie śię to dokładem ażeby z rejeſtru czytano y od Panow czyli Goſpodarzow karano owych, ktorzyby takich nauk y mieyſc, na ktorych dają śię, ile w dni Swięta, unikali.

3tio. Należy żeby ſekundując pobożne pragnienie Oyca S. teraznieyſzego w Księdze ſwojey *de Synodo* wyrażone, z domu na małżeńſtwo ani Młodźianow ani dźiewek nie wydawano, y żenić śię nie pozwolono, ażby to, co *Chrześćianinowi* wiedźieć, należy, doſkonale umieli.

4to. Lubo wprawdźie żadnego inney religiey człowieka do religiey prawowierney przyjęćia gwałtem przymuſzać nie godźi śię, atoli jednak przez wſzelkie y naturalney ſłuſznośći y Chrześćiańſkiey miłośći racye, znowu też nie wolno tym, ktorzy niewiernemi rządzą, tak o ich duſzę nie dbać, żeby im według możnośći nie być pomocą do tego żeby zaślepienie y błędy ſwoje poznali, y z onych wyſzli. Przeto taka zwierzchność powinna śię ſtarać, aby na ſpoſobach do oświecenia śię owym błędnym nie zbywało; ſtanie śię zaś to, gdy *jedni* jako to, żydźi co Chryſtuſa nie znają, cokolwiek czaſami o prawdach, ktoremi śię wſpiera Wiara naſza, uſłyſzą; *á drudzy* jako to, Heretycy, y Schizmatycy, ktorzy przez Chrzeſt wźięty do Chryſtuſa y Kośćioła Jego należeć chcą, nie tylko do ſłuchania nauk, ale też do zachowania tych powinnośći Chrześćiańſkich, ktorych y Wiara ſama ich nie odrzuca, abo ktorych opuſzczenie gorſzyć prawowiernych może, przymuſzeni będą.

5to. Na reſzćie Goſpodarzom y Rodźicom na to bacznie reflektować trzeba, że religia naſza Chrześćiańſka nie tylko ſunduje śię na wiadomośćiach rzeczy do wiary

y

y śrzodkow do ośiągnienia zbawienia należących, ale naybarźiey na cnotach *miłości, pokory, powściągliwości*, y *ćierpliwości*; fundament zaś tych cnot przerzeczonych jest *szczerość y prawda*, ponieważ według słow Chrystusa Pana cześć BOGU przystoyna y przynależyta zawiera śię *w duchu, y w prawdźie*. O tę tedy *prawdę* każdy chcący śię zwać własnie Chrześćianinem starać śię koniecznie powinien; zkąd Panowie, Gospodarze á mianowićie Rodźice pilnie tego postrzegać mają, żeby zaraz z młodu w dźiećiach wszczepili *miłość prawdy*, á ohydę wszelkiego *fałszu y kłamstwa*, á zatym żeby karania im o takie niecnoty nie przepuszczali. Wszakże tacy, co z młodych lat do prawdy y szczerośći w postępkach swoich przyuczeni będą, nie tylko ztąd staną śię wiernemi BOGU, obowiązki religiey swojey prostym y szczerym wypełniając sercem, ale też Oyczyźnie, Monarchom, Panom swym bez obłudy, zdrady, y fałszu służyć będą, y tak nie łatwo dopuszczą śię niewiernośći jakich. Ponieważ zaś bywają grzechy y niecnoty jedne takie, do ktorych nas same nasze przyrodzone chęći y skłonnośći wiodą, á drugie takie, w ktore nas tylko zła edukacya y wszczęte z młodu przyzwyczajenie śię wprowadzają, jakiemi są: *przeklęctwa, przyśięgi, imienia y świąt Boskich nieuznawania*, y inne tym podobne, z złego wychowania pochodzące, á z złych przykładow powźięte niegodźiwe obyczaje, y nałogi; więc jako onych śię łatwo na cały wiek schronić można, gdy śię im w młodośći nie da mieysca, tak powinność nie mnieysza jest Gospodarzow y Rodźicow, żeby w domach swych takich nie ćierpieli, ktorzy do takich złych nałogow przykładem swoim młodszych poćiągać y pogorszyć mogą; tych zaś, ktorzy śię już poćiągać dali, aby przykładnie za to ukarali.

Je-

Jeżeli tych tu podanych sposobow wykonanie komu zda śię przytrudne dla pilnośći y starania, ktore o ich execucyą mieć trzeba, niech taki uważa *naprzod*, jak daleko większego starania dokłada Gospodarz dla konserwacyi obory y bydła swego, owczarz dla przypilnowania y ustrzeżenia trzody swojey, myśliwiec nawet dla wykarmienia, y wychowania psiarni swojey. Niech *potym* czynią reflexyą z jak wielkim to pohańbieniem jest charakteru Chrześćiańskiego, że Chrześćianin, ktory z istoty Professyey swojey bliźniego swego powinien kochać jak śiebie samego, á zatym duszy jego interes nad wszystkie inne doczesne interessa swoje przekładać, dla lada nierozumney bestyey czyni więcey, aby z niey mało co śię ćieszył y skorzystał, niż czynić gotow dla bliźniego, aby poratował lub pozyskał duszę jego. Taka postępkow nie tylko z Wiarą, ale y z słusznośćią przyrodzoną dyskonweniencya nie tylko może sprawiedliwie zawstydźić, ale y zastraszyć prawowiernego każdego, ktory na niegodźiwość jey reflektując, do oney śię znać muśi. Jakoż na ten koniec, aby śię z niey zawstydźić y poprawić, podajemy ją dalszey uwagi kochanym Owieczkom Naszym; á przytym Im Pasterskie Nasze uprzeymie udźielamy Błogosławieństwo. Dan w rezydencyi Naszey.

JERZY Biskup Smoleński.

LIST

LIST PASTERSKI

O wielkości obligacyey, ktorą mają Chrześćianie dni święte święćić, y jakim ſpoſobem one święćić powinni.

Kiedy z jedney ſtrony baczną czyniemy reflexyą na śćiſłość Boſkiego o święceniu dnia śiodmego przykazania, że je BOG jeſzcze *ante legem ſcriptā* po ſtworzeniu zaraz świata ſam święcąc dźień śiodmy *Gen: 2.* wſzyſtkim ludźiom zalecone mieć chćiał; z ſtrony zaś drugiey w należytą bierzemy uwagę nieuſzanowanie dni Niedźielnych y świętych, ktore śię od większey częśći Chrześćian po naſzych krajach á zatym y w Dyecezyey Naſzey dźieje, lękamy śię znacznych przed Bogiem kar zawidzenia za to, gdybyśmy przez Urząd Naſz Biſkupi wyſtawieni na ſtraży duſz Nam powierzonych o te jawne prawa Boſkiego gwałcenie kochanych Owieczek Naſzych nie przeſtrzegali ani napominali. Przeto dogadzając w tym powinnośći Naſzey Paſterſkiey, jako po każdym Dy-

Dyecezaninie naſzym tego koniecznie żądamy, aby wiedźiał, co mu dla święcenia Niedźieli oſobliwie innych y świąt, każdego ich dnia, z przyrodzoney lub na prawie wyraźnym Boſkim fundowaney ſłuſzności, y z Kościoła Bożego wyraźney ordynacyey czynić przynależy, tak po każdym tego oraz uśilnie pragniemy, żeby znał doſkonale czego mu w tychto dniach Niedźielnych y świątecznych z zakazania Boſkiego lub Kośćielnego czynić y dopuśćić śię nie godźi.

Przeſtrzegamy tedy, iż w porządku uczynkow y powinnośći dla dni świętych święcenia nakazanych, ma pierwſze mieyſce Mſzy świętey z uczćiwośćią, tudźież nauki Chrześćiańſkiey mianowićie ludźiom wiadomośći o powinnośćiach Chrześćiańſkich potrzebującym, z pilnośćią ſłuchanie, przy innych oraz bogomyślnośći y uczynkow pobożnych lub dla bliźniego miłośiernych przez większą, abo przynamniey znaczną dnia świętego część ſprawowaniu. Przez uczynki zaś y ſprawy od BOGA y od Kośćioła jego, w dniu Niedźielnym y świątecznym zakazane rozumieją śię roboty rzemieślnicze, wieśniacze y Goſpodarſkie, ktore ludźie lub przez śię ſamych lub przez koni y bydła w wożeniu ćiężarow y około wyrobienia źiemi lub innych rzeczy ſprawują; Także rozumieją śię handle, targi, kupna y przedaży, uroczyſte kontraktow uſtanowienia, y Sądow zaśiadania, tudźież wſzyſtkie inne tym podobne zabawy czaſu abo umyſłu uśilenia tak znacznego potrzebujące, że *Sabbatum cordis*, to jeſt: ſpokoynośći ſerca znacznie mieſzają, od bogomyślnośći go odrywają, y do wykonania wyż wſpomnionych á świętym dniom przynależytych zabaw pobożnych przeſzkodą bywają.

W czym jednak ta poniekąd ſłuży *excepcya*; kiedy ta-

takie uczynki y roboty dźieją śię dla służby y czći Boskiey, dla poratowania abo pomocy bliźniego w nagłey jego potrzebie, abo też własnie dla przyspośobienia dla śiebie lub dla drugiego tych rzeczy, bez ktorych śię tego dnia należyćie przeżyć lub obeyść nie można; abowiem w tych to y tym podobnych okolicznośćiach, zabawy świeckie y roboty choćby y ćięszkie mogą być godźiwe: jako też gdy śię czynią dla własney od szkody lub dolegliwośći jakiey ile znaczney ochrony. Lecz w takich okolicznośćiach, żeby własney miłośći nader, tłumaczeniem sobie dostateczney na to potrzeby, nie dogadzać, należy naprzod zwierzchnośći Kośćielney dołożyć śię, y bacznie na to śię oglądać, aby takowey excepcyey y dispensy inaczey nie tłumaczono za godźiwą tylko sensem Chrystusa Pana. *Matth: 12. Marci 2. Lucæ 6.* gdźie Zbawićiel nasz nauczając, jakie roboty godzą śię w Szabassu, Uczniow swoich, iż głodem przynaglani kłosy sobie na pokarm urywali w dźień święty, tym bronił wyrokiem, że: *Szabas ustanowiony jest dla człowieka, á nie dla Szabassu człowiek,* to jest: że go aż z utratą żyćia lub zdrowia swego tak śćiśle święćić nie powinien.

Z tego więc względu ta excepcya nigdy nie ma mieysca respektem takich mianowićie zabaw sprawowania, ktore przez śię do pijaństwa, obżarstwa, lubieżnych tańcow, igrzysk, ućiech zakazanych, abo mniey godźiwych wiodą, á zatym tych lub innych grzechow bywają okazyą. Takich bowiem zabaw gdy śię każdego czasu prawdźiwemu Chrześćianinowi chronić trzeba, pogotowiu ich w czaśie służbie Boskiey osobliwie poświęconym unikać powinien.

Po-

Ponieważ zaś przez przyrodzoną wszystkim ludźiom do rozpostrzenia sobie ścisłych prawa obowiązkow skłonność, zwyczaynie to bywa, że się ludźie mniey na przestrogi niż na obyczaje powszechne zapatrują, y według nich powinności swoje miarkują, więc Owieczki nasze Oycowsko o to przestrzegamy, aby się na to, co się pospolićie od drugich przećiw nauce y napominaniom naszym dźieje, bynamniey nie oglądali. Abowiem *naprzod:* jest to prawda żadną racyą y żadnym zarzutem przećiwnym nie przekonana, iż ani dawność, ani zwyczay by też przykładem y powagą naywyższych naświećie zwierzchności authoryzowany przeciw temu przemaga, co ustanowiło samo prawo przyrodzone lub wyraźne Boskie, ktore że według Psalmisty *Psal: 18. jest samą prawdą y samą słusznośćią,* przeto w tym, czym się obserwacya jego essencyalnie znaczy y wyraża, nigdy nie jest odmienne. Czemu, że y sami Heretycy przeczyć nie mogą, widźiemy iż przywiązani z innych miar do błędow swoich, względem święcenia dni świętych, z zawstydzeniem wielu prawowiernych, przykładnieyszemi y ściśleyszemi są, y do zwyczajow tey ściśłości przećiwnych mniey akkommodują się. *Powtore:* nie mniey y to jest pewna, iż lubo ustanowienie sposobow do wykonania od BOGA nakazaney Niedźielnych dni obserwancycy, jest przy zwierzchności Kośćielney y z tych względow prawem ludzkim zwać się może, atoli jednak to ustanowienie od Kośćioła uczynione, żadne prawo ludzkie nie może znaszać, abo odmienić przez wprowadzony przećiwny zwyczay, gdyż na taką abrogacyą ustawy abo odmianę prawa, trzeba jakiegokolwiek zezwolenia prawodawcy, czyli należytey zwierzchności, jako tego zgodne Juriskonsultow nas uczy zdanie.

Na-

Nader zaś jeſt wiadomo, że Kościoł Swięty y Urząd Kościelny wprowadzonym na wielu mieyſcach złym w święceniu dni świętych obyczajom Chrześcian wcale jeſt przećiwny, kiedy o tym dość jawnie świadczą y Konſtytucye Papieſkie, y uſtawy rożne Synodalne. A *potrzećie:* co naybarźiey uważać trzeba, jeſt to, że gdyby też godźiło śię ſupponować o Kośćiele Bożym, iż kiedyś miał abo chćiał odmienić uſtawy y prawo ſwoje gwoli determinacyey ſpoſobow święcenia dni Niedźielnych, wſzakże dlatego jednak nienaruſzona na nas zalegałaby jeſzcze obligacya co do tey częśći święcenia y dni świętych obſerwacyey, ktorą ſam BOG y w Prawie ſtarym y przed Prawem ſtarym uſtanowił, y ktorą jako cześć BOGU przynależyta od Chrześćian według nauki Chryſtuſowey, *w Duchu y w prawdźie* śćiśley niż od żydow wykonać śię powinna, á zatym przez naturalną konſekwencyą mieśćić śię poſpołu z temi nie może zabawami, ktore ducha y ſerca poſpolićie znacznym przez śię bywają roztargnieniem y dyſſypacyą.

Co znać dobrze rozważał Wſchodni wieku 9. Ceſarz Leo nazwany *Sapiens* kiedy ſtanowiąc prawo o pilnieyſzym dni świętych święceniu, dla konwikcyey o tey powinnośći poddanych ſwoich, tego to konfrontującego Chrześćian z żydami zażył argumentu; jeżeli (powiada) ći, ktorych obrządki Religiey ſą tylko ćieniem (jak Paweł S. nazywa) y wizerunkiem znaczącym iſtotę tey czći, ktorą Chrześćianie BOGU w Wierze ſwojey świadczyć powinni, do tak śćiſłey jednak dni świętych obowiązani byli obſerwacyey, że y przez naymnieyſze gwałcenie Szabaſzu pod karę śmierći podpadali, jako śię *numerorum C.* 15. 32. czyta, więc z tego względu do jak większego daleko, niż żydźi, dni świętych uſzanowania

nia nie ſą obligowani Chrześćianie, ktorym światłośćią Wiary oświeconym nie już w ćieniach y w figurach, ale w prawdźie y w duchu obrzędy y powinnośći religiey ſwojey ſprawować przynależy? *Si enim qui umbram quandam, atq; figuram obſervabant, tantoperè Sabbati diem venerabantur, ut ab omni prorſus opere abſtinerent; quomodo qui gratiæ lucem, ipſamq; veritatem colunt, diem, qui Domini honori dicatus eſt, nosq; ab exitii dedecore liberavit, non venerari par eſt.* Są właſne wielkiego tego Ceſarza ſłowa. Lecz z tego argumentu łatwo ſądźić, jaka dalſza naturalnie naſtąpić muśi illacya; wſzakże ta naymilśi moi! że jeżeli u Ezechiela Proroka między grzechami, ktoremi ſobie żydźi na ćięſzkie barzo ku zniſzczeniu całego ſwego narodu ukaranie zaſłużyli, BOG naywyżſzy mianowićie gwałcenie dni mu poświęconych policzył, mowiąc: *Sabbatha mea violaverunt vehementer: dixi ergo ut effunderem furorem meum ſuper eos & conſumerem eos. Eſechiel: C.* 20. 13. to pogotowiu Chrześćianom za ćięſzkie barzo, gniew Boſki na całe ich kraje y narody śćiągające przeſtępſtwa dni świętych nieposzanowania poczytane będą, y że zatym, te kary, ktore względem świąt żydowſkich Pan BOG przepowiedźiał przez Prorokow Ezechiela y Amoſſa *Amos C.* 8. 10. á potym też nad nieſzczęśliwym Miaſtem Jerozolimy y całym krajem Zydowſkim uiśćić śię dopuśćił, ſurowſzym daleko (ſtrzeż Boże) ſpoſobem nad nami y nad krajem naſzym kiedykolwiek wykonać zechce, tak, że co śię u żydow dźiało, toż śię y z krajem naſzym ſtanie, iż *Dies Feſti convertentur in lamentationem & luctum, Sabbatha in opprobrium, honores ejus in nihilū, Machab: C.* 1. 41. Więc jako z powinnośći Naſzey Kapłańſkiey ſprawując funkcyą Starozakonnych Proro-

kow

kow przepowiadamy wam naymilśi, te tu wſpomnione y ćiężſze jeſzcze, bo wieczne ukaranie waſze, jeżeli od dalſzey świąt profanacyey nie przeſtaniećie, tak z miłośći Naſzey Paſterſkiey y Oycowſkiey Majeſtat Boſki za was błagać nie uſtajemy, ażeby te od nas karanie odwroćił, á was kochanych Owieczek przez miłość y ſtraſzny ſąd Jego prośiemy, ażebyśćie na nie już więcey zaſługować nie chćieli.

Dan w Rezydencyey Naſzey.

JERZY Biſkup Smoleńſki.

Po-

)(+)(

Poznaczenie rzeczy przednieyszych, ktore się w tey Ksiąszce zamykaią.

Arenda.

Awizacya prawna.

Cena.

Czyńsz.

Kontrakt.

Kmieć.

Kmie-

Monopolium:

Nie

Naymy.

Pan.

Pieniądze.

Co

Po-

R E J E S T R.

Szkoda.

Sługa.

Vadium.

Wyderek.

Ku-

PARÆNESIS.

cùm ad Zoilos, malignantis naturæ homines, tùm ad Sciolos, ſive feſtivos & bellulos * ſaperdas.

NUllum eſt jam dictum, quod non dictum ſit prius. *Terent in Eunucho.*
Quare æquum eſt, vos cognoſcere atque ignoſcere.
Dij veſtram fidẽ! itane cõparatã eſse hominum naturam omnium,
Aliena meliùs ut videant & judicent quàm ſua? *Idem in Heauton.*
Vulgus & livor in platæis habitaat. *Petrarcha.*

Adeò nunc in omnes & in omnia, per univerſum orbem graſſatur, comitata furijs calumnia; ut tutum non ſit ullum emittere librum, niſi ſatellitio munitum. Quatquàm quid ſatis tutum eſſe poſſit adversùs ſycophantæ morſum, qui velut aſpis ad vocem incantantis, ita ad omnem purgationem quamvis juſtiſſimam, obturat aures. *Deſid: Eraſmus de util: Colloq: p. m.* 575.

Nihil turpius, quàm reprehendere quod non intelligas, aſt iſta quidvis calumniandi febris, quid aliud gignit, quàm amarulentiam ac diſſidia? Quare potiùs aliena candide interpretemur, nec ſtatim noſtra pro oraculis haberi velimus, nec eorum judicia pro oraculis ducamus, qui quod legunt non intelligunt. Ubi in conſilio eſt odium, ibi cæcum eſt judicium. *Idem ibidem circa-finem p. m.* 589.

Malé de alijs judicare, eſt malitiam ſuam prodere. Araneus eſt, qui venenum haurit è flore, unde apis mel ſuxiſſet. Stomachus corruptus omnia in bilem convertit. *Neoth.*

Quis te alienorum dictorum factorumve cenſorem conſtituit? quâ tibi authoritate Judicis munus arrogas? plures nunc interpretes ſunt quàm Authores, plures Judices quàm Rei: in horum numero Judices ipſi violatæ charitatis Rei cenſeantur. *Idem.*

Sunt, qui rectè dicta interpretationibus
Vitiant malignis; omnia in pejus trahunt:

* *vulgò des Petits-maitres.*

Ipsique somno dediti ac ignaviæ,
Vacui laboris, invident laboribus
Aliorum, & omnem collocant operam suam,
Ut deprehendant, quod queant reprehendere.
Si quis sit error, antevertunt Lyncea
Visu, notâque perlinunt censoriâ,
Bene dicta surdis auribus prætervolant.
Horum severa supercilia nihil moror,
Tristemque vultûs tetrici arrogantiam.

Geor: Buchananus Scotus in Prol: ad Tragæd: Babtistes.

Æquo animo audienda sunt convicia, & ad honesta tendenti, contemnendus est iste contemptus. *Seneca.*

* * * * * *

Mędrek przećie coś widzi, lubo nic niewidzi:
Ważyć trzeba rzeczy, nie z pozoru sądzić.
Zły do urazy przestrogę bierze, Dobry do poprawy.
Łatwo ten źle mowi, kto dobrze mowić nie umie.
Pająk iadu szuka, ále Pszczoła miodu (*rzeczono nad podchwytuiących słowa*)
Kto zabrania mowy, większą wieśći okkazyą daie, bo znać że się czuie.
Harde rozumy, dobre cudze odmieniaią, byle się zdały coś swego przytoczyć.
Gdzie upornemu słuszności niestaie, rad gniewem dokłada. *Andrzey Maxymilian* Fredro *Kasztelan Lwowski, w przysłowiach mow potocznych.*

KONIEC

Części Czwartey y Ostatniey.

REJESTR
Zbioru Części Czwartey.

Omył-

Omyłki Drukarſkie.

P. 3. lin. 28. ſed quam. *czytay* ſed quum.
P. 5. v. 3. z Xiążki *czytay* Xiążki.
P. 12. v. 18, w niezaiomym *czytay* w nieznaiomym.
P. 18. v. 7. wyie *czytay* nyie.
P. 59. v. 15. przezcytaſz *czytay* przeczytaſz.
P. 83. v. 16. Prawdzie *czytay* Prawdzic.
P. 84. v. 20. niebornk *czytay* nieborak.
P. 90. v. 9. ſzuka *czytay* ſztuka.
P. 122. v. 17. Aætas *czytay* ætas.
P. 129. v. 16. Pzędko *czytay* Prędko.

Omyłki Drukarſkie.

P. 151. v. 6. gdie *czytay* gdzie.
P. 170. v. 5. y uwaga *czytay* y uwagą.
P. 180. v. 3. choć *czytay* chodź.
P. 283. v. 18. jabby *czytay* jakby.
P. 237. v. 14. doſkonale *czytay* doſkonałe.
v. 18. weſtchąwſzy *czytay* weſtchnąwſzy.
P. 242. v. 18. ciękawość *czytay* ciekawość.
P. 260. v 19. niemiałym *czytay* nie małym.
P. 276. v. 23. Quæquæ *czytay* Quæque.

Typographus Lectori.

Sicubi transpoſita eſt, vel dempta vel addita verſu
Litera, chalcographi eſt culpa, ſed illa levis.
Talibus erratis prudens ignoſcito Lector,
Judicio & levia hæc corrige menda gravi.

Drukarz Czytelnikowi.

Jeźli gdzie przełożona, uięta litera,
Lub przydana; omyłka lekka to * *Zycera.*
Azatym Czytelnika dyſkretny rozſądek
Wybaczy, y poprawi taki nieporządek.

* *Zycer* co układa. *Preſser* co wybija. *Giſser* co odlewa litery. Terminy y nazwiſka Drukarſkie.

MANTISSA

Michał Biling